

NAUCZYCIEL ROKU 2003

– strony 11-12

W numerze:

Ministerstwo Finansów
Rzeczypospolitej Polskiej



Dla nauczycieli reforma finansów publicznych ministra Kołodki oznacza jedno – o waloryzacji, choćby w tegorocznym 4-proc. wymiarze, mogą zapomnieć.

Wątpliwości przybywa
– str. 3



Dla wielu młodych nauczycieli, którzy dopiero zaczęli pracę, największym problemem jest... brak etatu.

Na chwilę
– str. 6



Najwięcej małolatów kręci się na koronie stadionu: kupują, sprzedają, wyciągają ludziom portfele z kieszeni...

Na gigancie
– str. 10



Twój komputer z systemem Windows strasznie długo startuje. Zaczyna cię to już denerwować. Co można na to poradzić?

Komputer i Ty
– wkładka

Co tydzień BLIŻEJ PRAWA

- Gdzie i przez kogo jest zatrudniony nauczyciel zespołu szkół?
- Zmiana odpłaty dla nauczycieli zatrudnionych na umowę o pracę po rozwiązaniu stosunku pracy z art. 20.
- Informator „Głosu Nauczycielskiego” – Kto w imieniu organu prowadzącego wykonuje zadania oświatowe – wójt, rada, zarząd, sejmik czy marszałek?



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 11

12 III 2003 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVI

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Marek Suchecki

KURSOMANIA

Jeszcze kilka lat temu o kursach dla uczniów mówiło się głównie w okolicach maja i to nie ze względu na egzaminy maturalne, ale wstępne na studia. Pamiętam, że największym powodzeniem cieszyły się kursy przygotowujące kandydatów na medycynę. Jednak ze względu na odpłatność tą formą przygotowania do egzaminu zainteresowani byli tylko zaможni uczniowie. Dlatego już wówczas kursy były krytykowane i pojawiały się postulaty domagające się zwiększenia liczby zajęć fakultatywnych w ostatnich klasach szkół średnich, co dawałoby szansę wszystkim maturzystom równego startu po indeks.

Niestety, tych skądinąd słusznych postulatów nikt nie brał pod uwagę i to z powodów dość oczywistych – braku pieniędzy w oświacie. W tej sytuacji nadzieję, jeśli

nie na likwidację, to przynajmniej ograniczenie plagi płatnych kursów, dawała wdrożona w 1999 roku reforma. Gimnazja miały bowiem wyrównywać szanse edukacyjne uczniów po podstawówce, a nowa matura miała być przepustką na studia.

Tymczasem już w pierwszych miesiącach wejścia reformy do szkół gazety, przystanki autobusowe i słupy uliczne zapęłniały się ogłoszeniami o kursach przygotowawczych do gimnazjów, do egzaminów w tychże szkołach, egzaminów maturalnych, a ostatnio proponuje się je 13-latkom przystępującym do sprawdzianów w ostatnich klasach podstawówek. I co nie jest informacją z gatunku science fiction, ale jak najbardziej prawdziwą, kursy organizowane są już dla maluchów, których rodzice zamierzają wysłać do renomowanych podstawówek.

Jeśli do tej powodzi kursów dodamy jeszcze lawinę korepetycji, to rodzi się kilka dość zasadniczych pytań – kto tak naprawdę odpowiada za kształcenie uczniów i przygotowanie ich do sprawdzianów i egzaminów?

Kursomania od jakiegoś czasu zawładnęła również nauczycielami. Reforma, a ściślej wprowadzony wraz z nią nowy system awansów zawodowych spowodował, że tysiące pedagogów biega z jednego kursu na drugi, kosztem wielu wyrzeczeń i obciążeń finansowych. Jak to jest uciążliwe i jak niewiele z tego wynika, przede wszystkim dla uczniów, dowiadujemy się z codziennej porcji listów nadesłanych do redakcji i licznych telefonów.

Żeby jednak nie było żadnych niejasności – ustawiczne doskonalenie, czy to w formie warsztatów,

kursów, seminariów, mają nauczyciele wpisane w zawód. Rzecz w tym, że bogactwo ofert kursowych ostatnio na nich spływających nie zawsze ma wiele wspólnego z doskonaleniem, za to bardzo dużo z gromadzeniem certyfikatów potwierdzających odbycie kilkunastu czy kilkudziesięciu godzinnych czy kilkudniowych szkoleń, które zrobić mają wrażenie na komisjach awansowych. Czy jednak nie czas najwyższy postawić i tu pytania, co jest ważniejsze w ocenie pracy nauczyciela: ilość certyfikatów, czy to, jakich uczniów wypuszcza w świat?

Odpowiedź pozytywna na drugie z pytań wydaje się nie budzić żadnej wątpliwości. Podobnie jak to, czy uczeń wiedzę ma zdobywać na lekcjach, czy na kursach. Dlatego czas najwyższy ograniczyć i to znacząco skalę kursomanii, gdyż w przeciwnym wypadku szkoła dla znacznej grupy uczniów, a także niektórych nauczycieli, stać się może jedynie miejscem wymiany adresów o... kursach.

KRYSZYNA STRUŻYNA

W ZWIĄZKU

WARSZAWA

Powołana przez Sejmowe Komisje Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej podkomisja nadzwyczajna prowadzi prace nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw. W kolejnych posiedzeniach podkomisji w dniach 27 i 28 lutego oraz 5 marca z ramienia Związku uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

28 lutego zebrał się Zarząd Centralnego Klubu Młodego Nauczyciela pod przewodnictwem Adama Stępkowskiego. Omawiano zadania Klubu oraz plan pracy w 2003 r.

CIECHANÓW

28 lutego odbyła się narada prezesów oddziałów ZNP rejonu ciechanowskiego. Omawiano aktualne zadania Związku. Uczestniczył w niej wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

JĘDRZEJÓW

3 marca odbyło się spotkanie prezesa ZNP Sławomira Broniarza z nauczycielami Liceum Ogólnokształcącego. Jego tematyka dotyczyła głównie awansu zawodowego nauczycieli.

PŁOCK

5 marca zorganizowano naradę prezesów oddziałów z rejonu płockiego oraz prezesów ognisk ZNP z terenu miasta Płocka poświęconą głównie problemom wewnątrzwiązkowym. W naradzie wzięli udział wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

TORUŃ

6 marca wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski spotkał się z przedstawicielami toruńskiego Oddziału Stowarzyszenia Oświatowców Polskich. Omawiano problemy bieżącej działalności i plany wydawnicze, a także możliwości współdziałania w sprawach oświatowych.

Z głębokim żalem żegnamy

Śp.

LEONA SŁUPIANKA

Straciliśmy serdecznego przyjaciela, nauczyciela i wychowawcę, zasłużonego działacza i pracownika Związku Nauczycielstwa Polskiego, szlachetnego, skromnego i życzliwego człowieka.

Pozostaniesz w naszej pamięci

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Ostrowie Wielkopolskim

„Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”

Żegnamy z wielkim żalem naszą serdeczną Koleżankę

Śp.

Dorotę Ośko

członka Zarządu Oddziału ZNP w Malborku,
człowieka o wielkim i szlachetnym sercu.

Dorotko, odeszłaś tak nagle. Dziękujemy Ci za wszelkie dobro.

Pamięć o Tobie trwać będzie w naszych sercach.

Wszystkim, których pozostawiłaś w wielkim bólu i żalu, składamy kondolencje
koleżanki i koledzy z Zarządu Oddziału
Związku Nauczycielstwa Polskiego w Malborku

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30.

Centrala: (0-22) 826-10-11, <http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Beata Igielska, Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Maciej Kulak, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzimierz Kozarski.

Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

MENiS wyjaśnia

Nauczyciele, którzy nie złożą wniosku o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego lub mianowanego do 6 kwietnia 2003 roku, muszą liczyć się z przedłużeniem stażu do dwóch lat i dziewięciu miesięcy.

STAŻ Z ANEKSEM

Sukcesywnie wygasają uprawnienia nauczycieli dotyczące szybkiej ścieżki awansu, określone przez przepisy przejściowe w ustawie o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw z 18 lutego 2000 r. z późn. zm.

Nauczyciele, którzy mogli korzystać ze skróconego stażu awansowego na podstawie art. 7 ust. 2 i 3 tej ustawy, mieli trzy lata na złożenie wniosku do komisji kwalifikacyjnej lub egzaminacyjnej. Termin ten mija dokładnie 6 kwietnia 2003 roku. Mówi o tym wyrażnie art. 7 ust. 5: „w terminie trzech lat od dnia wejścia w życie ustawy”. Dotyczy to dwóch grup nauczycieli spełniających określone warunki, wymienione w przepisach przejściowych.

Wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego po odbyciu skróconego stażu dziewięciu miesięcy i jednego roku i dziewięciu miesięcy w przypadku nauczycieli posiadających pierwszy lub drugi stopień specjalizacji albo kwalifikacje trenerskie klasy drugiej lub pierwszej mogli złożyć nauczyciele, którzy uzyskali stopień nauczyciela mianowanego z mocy prawa na podstawie art. 7 ust. 1 przepisów przejściowych. Musieli jednak spełnić jeden z warunków wymienionych w art. 7 ust. 2 przepisów przejściowych: w chwili wejścia w życie tych przepisów (6 kwietnia 2000 r.) mieli ukończone studia podyplomowe, kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów, uznany dorobek potwierdzony otrzymaniem nagrody ministra, kuratora lub równorzędnej, albo Medalu Komisji Edukacji Narodowej, posiadali stopień specjalizacji lub kwalifikacje trenerskie, stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego.

Nauczyciele, którzy z mocy prawa uzyskali stopień nauczyciela kontraktowego, mogli złożyć wniosek o podjęcie postępowania egzaminacyjnego na stopień nauczyciela mianowanego po odbyciu stażu trwającego co najmniej dziewięć miesięcy. Okres tego stażu ustalał dyrektor szkoły, po uwzględnieniu dorobku zawodowego.

Ci, którzy podjęli staż „rzutem na taśmę”, czyli we wrześniu 2001 roku (staż jeden rok i dziewięć miesięcy) lub

we wrześniu 2002 roku (staż dziewięć miesięcy), niestety, nie będą mogli skorzystać już z przywileju, jaki im dają przepisy przejściowe, mimo że staż ukończą 31 maja, czyli z poślizgiem dwumiesięcznym.

W tej sytuacji znajduje się wielu nauczycieli i w ich imieniu zwróciliśmy się do ministerstwa edukacji narodowej z pytaniem:

czy minister zamierza przedłużyć termin składania wniosków, np. do 1 czerwca?

DOROTA IGIELSKA, dyrektor Departamentu Pragmatyki Zawodowej MENiS:

— Zostaną utrzymane dotychczasowe terminy wynikające z art. 7 ust. 5 ustawy z 18 lutego 2000 r. Ich przedłużenie nie jest możliwe chociażby ze względu na konieczność zmiany ustawy, co wymaga skomplikowanych procedur i czasu.

Chciałabym także poinformować, że zarówno nauczyciele mianowani, jak i kontraktowi, którzy ukończą staż 31 maja 2003 r. i nie będą już mogli występować z wnioskami o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego i postępowania egzaminacyjnego, muszą liczyć się z tym, że ich staż ulegnie przedłużeniu do dwóch lat i dziewięciu miesięcy. Powinno to nastąpić w formie aneksu do wniosku o rozpoczęcie stażu.

* * *

Oczywiście bezsporny jest fakt, że nauczyciele mogli wcześniej rozpocząć procedurę awansowania, wówczas nie spotkałyby ich tak przykre konsekwencje. Rzecz jednak w tym, że w oświacie wszystkie terminy, w tym także rozpoczęcie staży, biegną od 1 września, najpóźniej dwa tygodnie od dnia rozpoczęcia zajęć, a kończą się 31 sierpnia. Każdy nauczyciel ma to zakodowane. Niestety, w omawianym przypadku napotykamy na kolejną „zemstę Handkego”. Wiele problemów, w tym tych stażowych, wynika z faktu, że ustawa nowelizująca Kartę w 2000 r. weszła w życie w środku roku szkolnego, czyli w kwietniu, a nie jak to zwykle się dzieje, we wrześniu.

TERESA KONARSKA

PIERWSZE PRZYMIARKI

W podstołecznym Sulejówku w Ośrodku Szkoleniowym CODN przez dwa dni pracownicy Departamentu Pragmatyki Zawodowej Nauczycieli MENiS wspólnie z przedstawicielami kuratoriów oświaty, samorządów i związków zawodowych wymieniali się doświadczeniami na temat funkcjonowania systemu awansu zawodowego i systemu wynagradzania nauczycieli.

Do wymiany poglądów dotyczących propozycji zmian w tych dwóch zasadniczych kwestiach gorąco namawiał uczestników konferencji **Tadeusz Sławecki**, były wiceminister edukacji. Mimo wcześniejszych

zapowiedzi nie spotkała się z uczestnikami konferencji **Hanna Kuźnińska**, wiceminister edukacji, nadzorująca finanse resortu.

W dyskusji zastanawiano się nie tylko nad sposobami ograniczenia papieromani towarzyszącej użyskiwaniu awansu, ale i nad pełniejszym niż to ma dotąd wykorzystaniem wiedzy, doświadczenia i umiejętności pedagogicznych nauczyciela dyplomowanego. Krytycznie odniesiono się zarówno do przygotowania i sposobu pracy „awansowych” ekspertów jak i, w dobie bezrobocia absolwentów uczelni pedagogicznych, zatrudniania nauczycieli bez kwalifikacji.

KS

WĄTPLIWOŚCI PRZYBYWA

Minister Grzegorz Kołodko przedstawił Program Naprawy Finansów Rzeczypospolitej. Opinia publiczna poznała tylko założenia programu, składającego się z 13 rozdziałów, kilkudziesięciu paragrafów, kilkuset punktów, 14 załączników. W sumie 143 strony, choć jak powiedział minister Kołodko na konferencji prasowej, to jeszcze nie koniec. Brak dostępu do całości tego pakietu powoduje, że można oceniać go głównie poprzez zawarte w nim wskaźniki makro. Co więcej, trzeba jeszcze pokonać nie tylko egocentryzm i megalomanię wicepremiera, ale także przedrzeć się przez gąszcz złoty myśli typu: „jestem strażnikiem naszych wspólnych pieniędzy”, „nie mam nic do ukrycia”, „notujemy, myślimy i ciężko pracujemy”, aż po infantylną powiedzonka o poniewieraniu się w piekło. Oczywiście, ministra finansów nie oceniamy po sposobie wypowiedziania się, lecz skuteczności w realizacji polityki finansowej. I o tym słów kilka.

„Kto pyta OPZZ, to szybciej trafia do celu” – tak na spotkaniu ze związkowcami z OPZZ stwierdził nie przewodniczący tej organizacji, lecz minister finansów, wicepremier Grzegorz Kołodko. Chciałoby się, aby ten cytat przyświecał wszystkim adwersarzom tej związkowej centrali. Póki co, minister Kołodko takim stwierdzeniem próbował przekonać członków prezydium OPZZ do swego programu. A wszystko to w retoryce, z której znany jest prof. Kołodko.

Co z programu wynika dla edukacji i nauki? Już same wskaźniki makroekonomiczne nie pozwalają oczekiwać, że oto te dwie dziedziny, moim zdaniem najważniejsze dla rozwoju Polski, znajdą się w grupie priorytetowych udziałowców budżetu!

Prof. Kołodko, będąc naukowcem, także co prawda dostrzega rolę nauki, ale źródeł jej rozwoju i wsparcia upatruje w sektorze gospodarczym, dzisiaj finansującym naukę w ledwie 30 proc. Przyszłe lata mają wręcz odwrócić tę propozycję, pytanie tylko – jak bardzo odległe?

Kolejna wątpliwość wiąże się z zakładanym przez resort finansów wzmocnieniem samodzielności finansowej samorządów. Służyć ma temu zwiększenie udziału jst w dochodach z podatków bezpośrednich, tzw. Cl-



SŁAWOMIR BRONIARZ:

Co z programu wynika dla edukacji? O waloryzacji, choćby w tegorocznym 4-proc. wymiarze, możemy zapomnieć.

T-u i PIT-u. Tym samym zmianom systemowym mają ulec zasady finansowania m. in. usług edukacyjnych. To zatem skłania ministra finansów do postawienia pytania – czy nie powinniśmy zlikwidować subwencji? Mam nadzieję, że jest to jedynie intelektualne ćwiczenie. Inaczej bowiem trzeba natychmiast poszukać rozwiązań, które pogoda oczekiwania gmin o różnym poziomie dochodów. A tutaj skala polaryzacji jest przeogromna. Minister Kołodko zapewnia, że będą państwowe gwarancje dla tych jst, które przy minimalnych wpływach z podatków bezpośrednich mogłyby nie podolać obowiązkowi, lecz czy może to uspokajać? Zwłaszcza że każda dotacja wyrównawcza to także rodzaj kija i marchewki.

Równocześnie dotychczasowe doświadczenia pokazują, że pierwszą reakcją samorządów na pojawiające się finansowe problemy są oszczędności w oświacie lub w systemie opieki. Stąd decyzje o likwidacji przedszkoli, szkół czy też placówek opiekuńczo-wychowawczych. Rychło więc może się okazać, że jedynym lub podstawowym kryterium oceny pracy szkoły będzie wynik finansowy za rok... obrachunkowy.

Punktem programu ministra Kołodki, który szczególnie poruszył sferę budżetową, w tym nauczycieli, emerytów, była zapowiedź zmiany zasad wzrostu wynagrodzeń i świadczeń pobieranych przez czynnych i emerytowanych pracowników. Otóż, dotychczasową waloryzację, uzależnioną m. in. od inflacji, zastąpić ma wzrost fakultatywny. Ale tylko wówczas, gdy budżet posiadać będzie wystarczające środki! Założenie, któremu trudno zarzucić brak logiki, bo niby skąd mamy dać, skoro nie mamy? I tu rodzi się problem, otóż z racji sta-

nu finansów publicznych, istniejących obecnie i mających się pojawić od 2004 r. zobowiązań, minister finansów długo może pokazywać zainteresowanym, ponad 11 mln osób, pozostającym na garnuszku budżetu, pustą sakiewkę. Uzasadnień dla takiej sytuacji będzie aż nadto. Po raz kolejny więc możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której „beneficjentem” reformy finansów publicznych będzie przede wszystkim grupa najsłabsza, uzależniona w całości od budżetu państwa. Grupa, dodam, co do której najłatwiej podejmować działania oszczędnościowe. Tym łatwiej, że każda zaoszczędzona złotówka, w wymiarze grupowym emerytów, rencistów i pracowników budżetówki daje miliardowe oszczędności.

Co to oznacza dla nas, nauczycieli? Otóż o waloryzacji, choćby w tegorocznym 4-proc. wymiarze, będziemy mogli zapomnieć. A w przypadku nauczycieli dyplomowanych, których liczba stale będzie rosła, jedyna metoda podniesienia wynagrodzeń to waloryzacja. Na co zatem każdy nauczyciel, po uzyskaniu tego tytułu, aż do końca swojej pracy zawodowej, będzie mógł liczyć? To pytanie z roku na rok stawiać będzie sobie coraz większa grupa nauczycieli dyplomowanych. Nie jest to sprawa błaha, biorąc pod uwagę, iż w świetle obowiązujących regulacji prawnych, po 2006 r. mamy pracować do 60-65 lat. Marna to więc perspektywa dla młodych nauczycieli – doskonałą swój warsztat zawodowy, po osiągnięciu wymarzonego tytułu nauczyciela dyplomowanego, spotkają się z barierą zerowej stawki wzrostu wynagrodzeń.

Oczywiście nikt nie może przechodzić obojętnie obok sytuacji finansów publicznych, rodzi się jednak pytanie, czy nie ma innych możliwości naprawy obecnego stanu rzeczy? Po wtóre – jak obiektywne są przesłanki wskazujące na przyjęcie takiej, a nie innej drogi ratowania budżetu? Teza ministra Kołodki, że nie przyjmując tego programu, tracimy wszyscy, jest równie demagogiczna, jak i mało wiarygodna. A to dlatego, że w efekcie tego programu stracą relatywnie najubożsi i bezbronni wobec działań w obrębie budżetu. Dyskusja o kwocie wolnej od podatku dowodzi, że wątpliwości są uzasadnione.

Minister finansów w spotkaniu ze związkowcami postawił pytanie, jak podzielić się efektami zniesienia ulg? Sądzę, że ważniejsze jest pytanie, jak sprawiedliwie rozłożyć koszty reformy finansów państwa, osłaniając tych, którym i tak najtrudniej?

SŁAWOMIR BRONIARZ
prezes ZNP

tylko nauczycieli, ale także pracowników administracji i obsługi szkół i placówek.

Zarząd Okręgu Łódzkiego ZNP za naruszenie podpisanego z prezydentem Łodzi ponadzakładowego układu pracy uznał informację Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu

JEST I NIE MA

w niej dokładnie te same stawki, które opublikowaliśmy w projekcie tabeli w piątym, styczniowym numerze naszego tygodnika.

Gwoli przypomnienia – ZNP uznał, że wysokość środków przeznaczonych na wynagrodzenia nauczycieli jest zbyt mała.

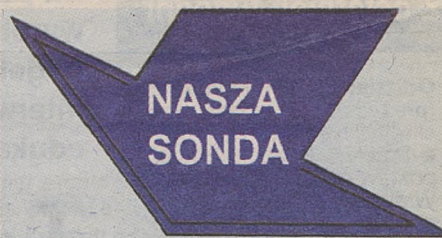
Rozporządzenie obowiązuje już od 27 lutego, pieniędzy jednak nie ma. Sygnalizują nam to oddziały Związku. Na przykład władze w Łodzi do dnia oddawania tego numeru do druku nie podjęły żadnych działań w sprawie wdrożenia podwyżek plac dla nie

Miasta Łodzi o wstrzymaniu w 2003 r. podwyżek dla pracowników niepedagogicznych.

Za skandal uznał wstrzymanie wypłaty „trzynastki” dla pracowników oświaty i to mimo iż środki na ten cel, przekazane przez Ministerstwo Finansów decyzją z 20 lutego znajdują się już na koncie Urzędu Miasta.

Podobnie dzieje się w całym kraju. Wkrótce poinformujemy, jak za wydanym rozporządzeniem idą pieniądze i chęć jego realizacji.

HAD



Większość samorządów podjęła już decyzję o zmianach w sieci szkół. Ile z nich zniknie z oświatowej mapy? Teraz ostatnie słowo należy do kuratorów.

BYWAŁO GORZEJ

EUGENIUSZ STEBEL, pełnomocnik ds. reformy edukacji, Śląskie Kuratorium Oświaty w Katowicach:

– O ile w poprzednich latach samorządy zgłaszały chęć zlikwidowania kilkudziesięciu szkół, o tyle w tym roku do kuratora trafiło zaledwie kilka wniosków. Pozytywnie zaopiniowane zostały likwidacje 3 szkół podstawowych, 4 filii i jednego gimnazjum. Wciąż jeszcze waga się losy jednej z podstawówek. Kurator zgodził się także na zamknięcie 3 wygaszanych zasadniczych szkół zawodowych, w których zakończył się już cykl kształcenia.

Najwięcej – 15 – wniosków dotyczyło jednak zamknięcia przedszkoli. Nie wiadomo jeszcze, ile z nich zniknie z oświatowej mapy, ponieważ niektóre samorządy wycofuja się z uchwał o zamiarze likwidacji.

Opiniujemy także przekształcenia szkół w zespoły. W tym przypadku zdanie nadzoru pedagogicznego nie jest jednak wiążące i mimo iż większość wniosków nie uzyskała akceptacji kuratora, zespoły i tak są tworzone.

GRZEGORZ ROSZAK, dyrektor Wydziału Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego Kujawsko-Pomorskiego Kuratorium Oświaty:

– Do naszego kuratorium wpłynęło 9 wniosków dotyczących likwidacji szkół podstawowych. Na ogół są to małe szkoły, w których uczy się kilku uczniów. A mimo to w dwóch przypadkach rodzice nie chcą się zgodzić na zamknięcie placówki. Sieć gimnazjów, która była tworzona dość racjonalnie, pozostanie bez zmian. Także przedszkoli w naszym województwie nie ubędzie. Powstanie za to kilka zespołów szkół. W porównaniu z latami 200-2001, kiedy zamknięto w Kujawsko-Pomorskiem 230 placówek oświatowych, tegoroczne korekty sieci są kosmetyczne.

STANISŁAW RUSZNICA, dyrektor Wydziału Nadzoru Pedagogicznego Kształcenia Ponadgimnazjalnego i Ustawicznego Podkarpackiego Kuratorium Oświaty:

– Na Podkarpaciu najwięcej wniosków dotyczy zamknięcia internatów – aż 8. W jednym przypadku z 3 takich placówek powstaje jedna burszyszkolna. Do kuratorium trafiły również prośby o zaopiniowanie uchwał dotyczących zamiaru likwidacji 2 zespołów szkół ponadgimnazjalnych. Zostaną one jednak w całości przejęte przez inne placówki.

Kurator wyraził także zgodę na zamknięcie 3 szkół podstawowych, 1 gimnazjum i 18 małych szkółek filialnych. Przemyśleń do likwidacji było więcej, ale samorządy, zanim podjęły uchwały w tej sprawie, konsultowały się z nadzorem pedagogicznym. I jeśli okazywało się, że jest niewielka szansa na wydanie przez kuratorium pozytywnej opinii, najczęściej wycofywały się z planów likwidacji.

(a)



VULCAN SZKOŁI

... w tym tygodniu w Szczecinie, 14 marca. W programie – o odpowiedzialności dyrektora za rachunkowość, technikach oceniania pracy nauczycieli, wskaźnikach diagnozy osiągnięć uczniów. Temat ostatni ciekawy niezwykle, bo jak się okazuje, nie wystarczy tylko znać zbiorcze wyniki badań kompetencji, ważniejsze jest umieć je wszystkie zinterpretować.

Konferencji patronuje jak zwykle Franciszek Potulski oraz Marian Jurczyk, prezydent Szczecina, i Jerzy Kotłęga, zachodniopomorski kurator oświaty.

Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP Wielbark (prezes Jadwiga Jastrzębska)

- Dzięki konsekwentnej postawie Oddziału gmina Wielbark — po kilkuletniej przerwie — przekazuje do placówek środki na fundusz socjalny i kasę zapomogowo-pożyczkową. Dotąd te pieniądze wydawała na remonty, opał, regulowanie długów itp.
- Od trzech lat walczy też o fundusz zdrowotny dla nauczycieli — na razie bezskutecznie.
- Zaplanował na marzec kursy na temat awansu zawodowego nauczycieli oraz sposobów motywowania uczniów do uczenia się.

Oddział ZNP Łomża

- (prezes Aleutyna Kołos)
- Opracował ankietę, która ma przynieść odpowiedź na pytanie, jak realizowany jest w placówkach Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych.
 - Negocjuje z Urzędem Marszałkowskim woj. podlaskiego regulaminy dotyczące dodatku motywacyjnego, dodatku za warunki pracy i wysługę lat, za godziny ponadwymiarowe i zastępstwa, a także rozmawia w sprawie nagród dla nauczycieli.
 - Jest organizatorem zawodów w ramach Turnieju Tenisa Stołowego dla Nauczycieli i Pracowników Oświaty o Puchar Prezesa Oddziału ZNP, które odbywają się w okresie lutego-październik 2003.
 - Na marzec zaplanował szkolenie prezesów ognisk, poświęcone problemom awansu zawodowego.

Oddział ZNP Kartuzy

- (prezes Stanisław Miłosz)
- Zorganizował spotkanie z władzami samorządowymi, na którym odbyła się prezentacja i dyskusja nad związkowym Pakietem dla edukacji.
 - Zbiera oferty od bezrobotnych nauczycieli i informacje o wakatach do własnej komputerowej bazy danych.
 - Za własne pieniądze kupił drukarkę i modem.
 - Z inicjatywy sekcji emerytów w marcu związkowcy spotkają się z wiceprezidentem Komisji Zdrowia Władysławem Szkopem.
 - W kwietniu planuje wycieczkę do Chorwacji.

Oddział ZNP Koszalin

- (prezes Krystyna Nowakowska)
- Dzięki staraniom Oddziału nauczycielom, którzy podnoszą swoje kwalifikacje, gmina sfinansuje w połowie koszty biletów PKP i PKS.
 - Na marzec zaplanował rozgrywkę w piłce koszykowej pracowników oświaty o puchar prezydenta miasta.
 - Przygotowuje się do finału VII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego pt. „Pomorskie Klimaty”, który odbędzie się w maju.
 - Wyneogocował z władzami miasta zwiększenie od marca dodatku motywacyjnego dla nauczycieli o 1 proc. Dotąd wynosił on 4 proc.
 - Sprzeciwia się planom miasta, które chce wprowadzić bon oświatowy. Uważa, że nie wszystkie szkoły będą w stanie ze sobą konkurować.

IKA

Na podstawie przedstawionych wypowiedzi nie wyrobiłam sobie ostatecznej opinii, czy pogotowie opiekuńcze jako placówka interwencyjna powinno być w systemie opieki czy edukacji.

Tak podsumowała dwugodzinną debatę na ten temat **Bogusława Towalewska** z nadzwyczajnej komisji sejmowej, pracującej nad nowelizacją ustawy o systemie oświaty, zaproszona przez posła **Krzysztofa Baszczyńskiego** do Łodzi na

kućnym nr 1 w Łodzi. Jego dyrektorka, **Anna Wysocka-Stasiak**, przedstawiła krótko zadania takiej placówki. — Podopieczni nie powinni przebywać u nas dłużej niż 3 miesiące — mówiła. — Tymczasem w przypadku niektórych wychowanków ten

ZA WRAACAĆ RZEKĘ?

spotkanie z lokalnymi władzami, związkami zawodowymi oraz dyrektorami placówek opieki całkowitej. Uczestniczyli w nim także goście z resortu edukacji i pracy.

— Od trzech lat czynione są próby powrotu placówek opieki całkowitej do systemu oświaty — przypomniał Baszczyński. O ile teraz przy okazji nowelizacji ustawy mówi się o powrocie Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych i Ośrodków Socjoterapeutycznych, to pogotowia opiekuńcze — zdaniem minister edukacji — powinny pozostać w opiece społecznej. Mało tego, w liście do posłanki **Anny Bieńkowskiej**, szefowej sejmowej komisji spraw społecznych, **Krystyna Łybacka** napisała — jak utrzymuje poseł Baszczyński — że w placówkach interwencyjnych szkoły nie powinny funkcjonować.

Spotkanie to miało dostarczyć argumentów za i przeciw jeszcze przed zakończeniem prac nad nowelizacją ustawy oświatowej. Odbywało się w Pogotowiu Opie-

czas przedłuża się nawet powyżej roku.

Zaraz po przejściu pod kuratelę opieki społecznej sytuacja finansowa tej placówki była trudna, ale w ostatnim roku poprawiła się. Dyrektorka nie jest więc pewna, czy teraz warto już — jak to określiła — zawracać rękę. Natomiast nie ma wątpliwości, że szkoła powinna być integralną częścią pogotowia opiekuńczego, inaczej dzieci nie poradzą sobie w szkole masowej.

— Jak wygląda sytuacja prawna nauczycieli, ich droga do awansu? — pytała posłanka **Towalewska**. — W naszej placówce nie ma z tym problemu, gdyż nadal obowiązuje Karta Nauczyciela — odpowiadała dyrektorka.

Jednak nie wszędzie jest tak dobrze. Przedstawione przez wiceprezesa ZG ZNP **Janinę Jurę** wyniki związkowej ankiety nie są tak optymistyczne. Część nauczycieli w placówkach opieki całkowitej zatrudniana jest według Kodeksu Pracy, co automatycz-

nie odbiera im możliwość uzyskiwania stopni awansu. Ankietowani skarżyli się na brak szkoleń, środków na dofinansowanie doskonalenia, jakość nadzoru pedagogicznego, zamykanie szkół. W 15 pogotowiach opiekuńczych (na 38 badanych) nie było szkoły, w 9 zostały zlikwidowane po 2000 roku, np. w Toruniu, Płocku, Tarnobrzegu. To tylko niektóre z niepokojących danych. Z ankiety wynika też, że 90 proc. placówek chce powrotu do resoru oświaty.

Paweł Osiborski — dyrektor łódzkiego MOPS — nie ukrywał, że samorządy stają na głowie,

aby utrzymać szkoły, które — jak się wyraził — wiszą na agrałkach. — Utrzymanie jednego wychowanka miesięcznie kosztuje u nas ponad 5,5 tys. Jestem za pozostawieniem pogotowia w pomocy społecznej. Jednak szkół nie da się utrzymać z Kartą Nauczyciela — podkreślił.

Od samego początku przejściu tych placówek pod kuratelę resortu pracy był przeciwny **Dariusz Pryliński** — szef Krajowej Sekcji Opieki nad Dzieckiem. — Obiecano, że wiele się poprawi. Tymczasem nadal trafia do nas 17-latek, który nigdy nie był w pierwszej klasie. Co robią szkoły, samorządy, sądy? — pytał. Kolejne hasła związane z umieszczaniem dzieci w rodzinach wzięły w łeb. Kilkanaście lat temu w Łodzi było 11 rodzinnych domów dziecka, a dziś są 3. Na umieszczenie w domach dziecka oczekuje 38 dzieci, a 45 czeka na miejsce w Młodzieżowym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym.

Natomiast wszyscy dyskutanci byli zgodni co do jednego: placówki opieki całkowitej powinny podlegać jednemu, a nie dwóm organom prowadzącym.

IZA KUJAWSKA



JANINA PATORA — dyrektor Pogotowia Opiekuńczego nr 2 w Łodzi:

— Do nas trafiają dzieci w wieku 3-11 lat, w większości takie, które nigdy nie chodziły do przedszkola, i starsze z kilkuletnimi opóźnieniami w nauce. Dlatego uważam, że w takich placówkach szkoła jest konieczna, aby wyrównać braki tych dzieci. Dzięki nauce w małych grupach, zajęciom wyrównawczym, korekcyjno-kompensacyjnym, terapeutycznym około 40 proc. z nich — po opuszczeniu pogotowia — może kontynuować edukację w szkołach masowych. Drugi problem to taki, że nasze placówki powinny być prowadzone przez jeden organ. Jednak nie potrafię odpowiedzieć, czy ma to być opieka, czy oświata.



ANNA BODUCH — dyrektor Pogotowia Opiekuńczego w Piotrkowie Trybunalskim:

— Miesięczny koszt utrzymania jednego wychowanka w mojej placówce wynosi ponad 2 tys. zł, a samorządy szukają oszczędności. Likwidacja szkoły może więc być najlepszym na to sposobem. Uważam, że powinniśmy wrócić pod kuratelę resortu edukacji. Podwójne podporządkowanie placówek rodzi wśród pracowników sytuację niepewności i nie sprzyja dobrej atmosferze pracy.



KRZYSZTOF WILSKI — dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii SOS w Łodzi:

— Moja placówka wraz ze szkołą — jako jej integralną częścią — powinna wrócić do systemu edukacji, ponieważ wszystkie obowiązki wobec dzieci, a więc nauczanie, terapia, opieka i wychowanie, mieszczą się w działaniach sfery oświatowej. Nie ma więc uzasadnienia podporządkowanie takich placówek dwóm organom prowadzącym — wydziałowi edukacji urzędu miasta i Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej. Takie rozdzielenie jedynie zaburza sprawność zarządzania ośrodkiem, tworzy bałagan i wiele utrudnień natury biurokratycznej.

WOKÓŁ PRACY I PŁACY

Niemcy bez pracy

Na początku tego roku drastycznie, bo o 400 tys., wzrosła liczba bezrobotnych w Niemczech i łącznie wynosiła 4, 623 mln osób — czyli 11 proc. To najwyższy od 5 lat poziom bezrobocia w tym kraju. Co czwarta osoba bez pracy — to robotnik budowlany.

Marcel Duhrkopp, bezrobotny specjalista od reklamy i marketingu, w najbardziej ruchliwym miejscu Hamburga — gdzie każdego dnia przejeżdża 60 tys. samochodów — umieścił ogromny plakat, na którym wymienił swoje atuty i napisał: oczekuję nowych wyzwań. Na takie ogłoszenie zdecydował się po tym, gdy na żadne ze 120 CV, wysłanych do różnych instytucji, nie otrzymał odpowiedzi. Wyprodukowanie plakatu kosztowało go 250 euro, a zawieszenie na 10 dni — 300 euro. To i tak taniej niż wykupienie reklamy w mediach — twierdzi bezrobotny specjalista od marketingu. Pomysł zadziałał — otrzymał kilka ofert pracy. Jednak większość przyjmowanych telefonów to propozycje... wywiadów prasowych.

W Kaliningradzie przeciw podwyżkom

Kilkanaście tysięcy mieszkańców Kaliningradu pod siedzibą mera miasta protestowało przeciwko podwyżce od 1 lutego czynszów, opłat za wodę, ogrzewanie i inne

usługi komunalne, które wzrosły dwukrotnie. Po tej podwyżce za jednopokojowe mieszkanie w tym mieście trzeba będzie zapłacić ponad 800 rubli (26 dolarów), podczas gdy średnia miesięczna pensja wynosi tu ok. 3 tys. rubli, czyli 97 dolarów. Związki zawodowe, które ten protest zorganizowały, żądają dymisji władz miasta.

Słowacja: nowemu kodeksowi pracy nie!

Konfederacja Związków Zawodowych Słowacji (KOZ SK) sprzeciwia się proponowanym zmianom w kodeksie pracy, które jej zdaniem drastycznie ograniczają dotychczasowe prawa pracownicze. Proponowane jest między innymi wydłużenie okresu próbnego z 3 do 6 miesięcy, zaś okresu pracy na czas określony z 3 do 5 lat. Nowe zapisy, likwidują też 3-miesięczny okres wypowiedzenia w przypadku zwolnień z powodu zmian organizacyjnych w zakładzie pracy. Ograniczają rolę związków zawodowych w procedurach zwolnień i także w kontrolowaniu warunków bhp. Utrudniają zawieranie układów zbiorowych pracy.

Na ulicach... Moskwy

Rada Związków Zawodowych Pracowników Sfery Budżetowej (zrzeszająca Związek Zawodowy Pracowników Oświaty i Na-

uki, Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia i Związek Zawodowy Pracowników Kultury) 26—28 lutego przeprowadziła ogólnokrajową akcję protestacyjną przeciw przygotowywanym zmianom systemu wynagradzania. Związkowcy żądali zachowania gwarancji państwa w sferze wynagrodzeń, określenia wielkości funduszu motywacyjnego, zagwarantowania jednostkom samorządowym źródeł dochodu na realizację zadań zleconych w sferze oświaty, zdrowia i kultury. Inne postulaty to zwiększenie najmniejszego stypendium studenckiego do 500 rubli oraz zagwarantowanie środków budżetowych na funkcjonowanie studenckich placówek sanatoryjnych i zakładów doskonalenia zawodowego.

...i Paryża

Przypomnijmy, że na początku tego roku paryscy nauczyciele, manifestując także w centrum miasta, alarmują rząd i społeczeństwo, że około 160 tys. młodych Francuzów rezygnuje z nauki, a co najmniej jedna trzecia z chodzących do szkoły ma problemy z czytaniem i liczeniem! Zdaniem manifestujących państwo źle lokuje niemałe środki przeznaczone na szkolnictwo.

(na podstawie serwisów związkowych, prasy krajowej i zagranicznej, PAP przygotowała IKA)

Cała społeczność stanęła za nią murem. Nie pozwolą jej odejść. Fala petycji od rodziców, nauczycieli i uczniów zalewa pokój wójta.

Tuż po wjeździe do Trzebieszowa, niewielkiej miejscowości położonej pomiędzy Siedlcami a Radzyniem Podlaskim, wylania się nowiutki budynek gimnazjum. Po drodze mijam grupki dzieci idące jak co dzień do szkoły, ot, normalny dzień zajęć. Jednak tuż przed samym gmachem widać pierwsze symptomy anormalności — liczne transparenty, flagi, ręcznie malowane na szarym papierze plakaty. Na nich napisy: „Protest”, „Pani Kłopotek na dyrektora, wójt do doktora”.

— To inicjatywa dzieci — zastrzega Irena Kłopotek, za dwa dni opuszczająca gabinet dyrektorski.

Ale dziś pokój tętni życiem. Atmosfera bardzo napięta. Kilkoro rodziców pochyłonych nad tekstem postulatów, które za chwilę trafią do Krzysztofa Wolińskiego, wójta gminy. Komitet protestacyjny domaga się

wiadomo, że to przedstawiciele kuratorium głosowali inaczej? — pyta retorycznie. — Z formalnego punktu widzenia wszystko odbyło się zgodnie z prawem.

Dzień po ogłoszeniu wyników rodzice utworzyli Komitet Protestacyjny. Od tej chwili pomiędzy wójtem a częścią mieszkańców rozgorzała wojna na pisma. Urząd gminy zalała fala petycji od rodziców, nauczycieli, związków zawodowych i uczniów. Treści wszystkich są bardzo podobne, zawierają żądanie pozostawienia obecnej dyrektora na stanowisku.

Wreszcie wójt rozpoczyna negocjacje z komitetem protestacyjnym.

Każdy, byle nie Kłopotek

W gabinecie dyrektora trwa nerwowe oczekiwanie na powrót trójki przedstawicieli komitetu protestacyjnego.

KONKURS ZE WSKAZANIEM

pozostawienia Ireny Kłopotek na stanowisku dyrektora gimnazjum, spotkania z wójtem, a także rozpisania nowego konkursu. W razie niespełnienia postulatów forma protestu zostanie zastrzona.

Skąd taka determinacja ludzi? — Pani dyrektor jest bardzo szanowana, włożyła wiele wysiłku w wykończenie nowego gimnazjum, rozumie młodzież, nie damy jej zwolnić — przekrzykują się wzajemnie rodzice trzebieszowskich gimnazjalistów.

Za dyrektorką murem stoją nauczyciele. — W Trzebieszowie pracuje od 16 lat. Swoją pracą i zaangażowaniem zasłużyła na szacunek. Nie wyobrażamy sobie pracy z kimś innym — mówi Agnieszka Antosiewicz, nauczycielka geografii.

— Nie oddamy naszej pani — krzyczy Elwira, trzecioklasistka trzebieszowskiego gimnazjum. — Chcemy tylko jej. Organizuje nam imprezy, troszczy się o nas — dodaje Agnieszka z Ille.

Przekręt?

Polonistka Irena Kłopotek zgodnie z umową pełniła funkcję dyrektora gimnazjum do końca lutego. O jej dalszych losach miała zdecydować komisja konkursowa. Myślała, że jest jedyną kandydatką. Pomyliła się, do wyścigu o fotel dyrektora wystartowała również Wanda Szaniawska, nauczycielka języka polskiego ze Szkoły Podstawowej w Sobolach (gmina Ulan). I wygrała, zdobyła 6 spośród 11 głosów.

Głosowali na nią ludzie z kuratorium i gminy. Przedstawiciele rady pedagogicznej, rady rodziców i ZNP poparli Irenę Kłopotek — mówi Bożena Romaniuk, nauczycielka chemii i biologii. — Myślę, że wynik konkursu to kompromitacja zarówno kuratorium oświaty w Lublinie, jak i urzędu gminy. Obie kandydatki prezentowały swoje koncepcje. Wizja pani Szaniawskiej to budowa ogrodu. Pani Kłopotek zaś przedstawiła plan rozwoju szkoły, pozyskiwania sponsorów, dalszego wyposażania pracowni w nowe pomoce dydaktyczne. Słuchając obu pań, nikt z nas nie miał cienia wątpliwości, kto wygra. Stało się inaczej. Wybory zostały „ustawione” — komentuje.

Krzysztof Woliński zaprzecza, jakoby doszło do „przekrętów” podczas głosowania. — Do komisji konkursowej mogłem wytypować tylko trzy osoby. O „ustawieniu” konkursu nie mogło być mowy. Wszelkie dywagacje na ten temat są nie na miejscu i nie będę ich komentować — mówi z oburzeniem.

Zdenerwowania nie krył również Adam Sikorski, wicekurator oświaty w Lublinie.

— Dementuję wszelkie insynuacje na ten temat. Głosowanie było tajne, skąd więc

— Co tak długo? Dlaczego nie wracają? — padają pytania.

W końcu wchodzi Bożena Romaniuk. Ze łzami w oczach opowiada o przebiegu rozmów.

— Zgodził się namówić Szaniawską na rezygnację z funkcji i rozpisanie konkursu — mówi zdenerwowana. — Do tego czasu dyrektorem ma być ktoś z nauczycieli. Wdzieliśmy, jak wchodził do niego Pikulski.

Wieści zebrani przyjęli z oburzeniem. — To nauczyciel języka angielskiego — informuje Irena Kłopotek. — Po dwóch miesiącach pracy Marka Pikulskiego dostałam niepokojące sygnały od uczniów i rodziców

Po pokoju przeszedł pomruk niezadowolenia.

— Zgodził się pan? — docieka Irena Kłopotek.

— Nie, powiedziałem, że bez zgody rady pedagogicznej nie podejmę się tego zadania. Nie chcę występować przeciw pani dyrektor.

Trochę inaczej sytuację przedstawił wójt, twierdząc, że Marek Pikulski zgodził się bezwarunkowo przejąć obowiązki dyrektora trzebieszowskiego gimnazjum.

Opinia rady pedagogicznej jest negatywna. Pikulski rezygnację z dyrektowania złożył na piśmie.

Sytuacja robi się patowa. Obie strony są nieugięte.

Dzieci na blokadzie i liceum

— Jestem zażenowany tą sytuacją — mówi wójt. — Pani Kłopotek poruszyła niebo i ziemię, aby utrzymać się na stanowisku. Nie może się pogodzić z przegraną. A już wykorzystywanie uczniów do blokowania urzędu to skandal!

Irena Kłopotek zaprzecza.

— Dzieci pod urząd przyszły same. Nikt ich nie zmuszał. Gdy zobaczyłam je pod budynkiem, natychmiast nakazałam im powrót do szkoły.

Krzysztof Woliński nie kryje niechęci wobec Ireny Kłopotek. Mówi: — Jest nielojalna

wobec mnie jako organu prowadzącego. Założyła liceum w budynku szkoły, z którego wraz z grupą nauczycieli czerpie korzyści. Ogłaszają się — matura w 9 miesięcy! To kpina. Gdy ten proceder trwał w starym budynku, przyzwalałam na to. Teraz jednak zażądałam spisania umowy najmu za kwotę 1200 zł. Nie dostałam odpowiedzi. Więc wysłałam do pani Kłopotek szereg pism z żądaniem zaprzestania tego procederu. Gmina nic z tego nie ma, a przecież to budynek gminy. Musimy go ogrzewać płacić za prąd.

— Ale szkoła ma — ripostuje dyrektorka. — Wszystkie pieniądze są przekazywane



Nie oddamy pani Kłopotek — protestują mieszkańcy Trzebieszowa

Fot. archiwum

na temat prowadzonych przez niego lekcji. Zaczęłam chodzić na hospitację. Okazało się, że nie jest przygotowany do zajęć, nie pracuje z podręcznikiem. Prosił, żebym go nie zwalniała. A teraz w taki sposób się odpląca.

— Za pani dobro w tę torbę — pada z sali.

Inni krzyczą: Wygnać go ze szkoły, dawać go tu.

Po chwili anglista, kandydat na dyrektora, staje oko w oko z rozszuszczonymi rodzicami.

— Czy był pan u wójta? — pyta dyrektor Kłopotek.

— Tak — pada odpowiedź.

— W jakim celu?

— Wójt zaproponował mi objęcie stanowiska dyrektora do czasu rozstrzygnięcia nowego konkursu — mówi wyraźnie zdenerwowany Pikulski.

na konto rady rodziców. Kupiliśmy z nich masę sprzętu.

Wójt jednak nie spuszcza z tonu.

— Nie można się dać ogłupić. Z pani Kłopotek wychodzą jej niespełnione ambicje. To całe zbiegowisko zorganizowała wraz ze swoją liczną rodziną. W Trzebieszowie co drugi to Kłopotek. Do tego zadymę wywahała Samoobrona i przegrani kandydaci na wójta. Chcą to wszystko wykorzystać przeciw mnie. Odbieram telefony od zaniepokojonych rodziców, którzy domagają się, abym z tym skończył i rozgonił towarzystwo.

Irena Kłopotek twierdzi, że na stołek się nie pcha. Jednak nie może zawieść tylu ludzi.

— W komitecie jest ponad 300 osób, które chcą, abym kierowała szkołą. Co mam im teraz powiedzieć, że odchodzę?

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY
PODRACKI



BARBARZYŃCY

Zacznijmy nasze rozważania od formy i znaczenia tytułowego rzeczownika. *Barbarzyńcy* to oczywiście forma mianownika liczby mnogiej. A jaka jest postać mianownika liczby pojedynczej? Odpowiedź wydaje się prosta — to *barbarzyńca*. Wyraz ten ma dwa podstawowe znaczenia:

1. 'człowiek dziki, pierwotny, okrutny, nie ucywilizowany, nie mający kultury', np.

— Im się więcej zakochiwał, tym więcej zmian wprowadzał w swe nałogi. Brakowało tylko, aby się porządnie ostrzygł i ogolił, tymczasem wyglądał jak barbarzyńca albo pies kudłaty. (Adolf Dygasiński)

2. 'w starożytności — człowiek nie należący do grecko-rzymskiej cywilizacji, cudzoziemiec', np.

— Tędy na Via Sacra przesuwali się wozy tryumfatorów, za nimi w pętach królów barbarzyńców, zadumani o puszczach rodzinnych, smętni, ogromni. (Henryk Sienkiewicz)¹

Oczywista dla nas forma rodzaju męskiego *barbarzyńca* (tego barbarzyńcy, ci barbarzyńcy, tych barbarzyńców) jest jednak stosunkowo nowa, zresztą i sam wyraz wszedł do języka polskiego dość późno (por. uwagi dalej). W XVIII i XIX wieku w powszechnym użyciu była postać zakończona na spółgłoskę — *barbarzyńec*, tego barbarzyńca, ci barbarzyńce, a barbarzyńcy, tych barbarzyńców) tak w tekstach Krasickiego, Brodzińskiego, Lelewela, Niemcewicza, Prusa i innych, np.

— Nie ma smutniejszej rzeczy (...) jak barbarzyńec, który zachłystnął się nauką. (Bolesław Prus)

W najstarszym (ogólnym) *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego, opartym na tekstach do końca wieku XVIII, rejestruje się formy: *barbar*, *barbaryczyk* 'z Barbarii rodowity' i właśnie *barbarzyńec* 'człowiek dziki, nieokrzestany, okrutnik, tyran', a także żeńskie — *barbarka*, *barbarzyńka*.

Współcześnie używamy ponadto takich wyrazów pokrewnych, jak: *barbarzyństwo*, *barbarzyńskość*, *barbaryzacja*, *barbarzyński*, *barbarzyńsko*, *po barbarzyńsku*. Przestarzały jest już wyraz *barbaria* ('dzikość, okrucieństwo, barbarzyństwo'; ludzie dzicy, okrutni, o pierwotnych obyczajach, barbarzyństwo; kraj dziki, nie ucywilizowany, pierwotny, barbarzyński'), wyszły zaś zupełnie z obiegu *barbarski* ('barbarzyński') i *barbarus* ('barbarzyńca').

Ten sam rdzeń ma rzeczownik *barbarizm* i o nim warto powiedzieć kilka słów, ponieważ na pewno nie jest tak znany jak barbarzyńca. Dobrze określenie istoty *barbaryzmu* znajdziemy w *Słowniku* Witolda Doroszewskiego: wyraz, sposób jego użycia, konstrukcja składniowa obce danemu językowi, niewłaściwe mu, przeniesione z innego języka:

— Barbaryzmy w utworze literackim mogą pełnić kilka funkcji. Przede wszystkim służą do odtworzenia kolorytu lokalnego. (Maria R. Mayenowa)

Współczesne barbaryzmy są oczywiście prawie wyłącznie prowienieniami (ang. *provenience*, zatem raczej: pochodzenia) angielskiej i amerykańskiej. Powinniśmy zatem ich unikać wszędzie, gdzie się tylko da!

¹ *Słownik języka polskiego*, pod redakcją W. Doroszewskiego, tom 1., Warszawa 1958 s. 346, 347.

Dziś kolejna porcja informacji, wskazówek i rad dla osób wchodzących do zawodu nauczycielskiego. Udzielają ich metodycy, psycholog i doświadczeni pedagodzy. A także Wasz tylko nieco starszy kolega, którego już w ósmym roku pracy spotkało wiele zaszczytów i awansów. Mamy nadzieję, że nasze publikacje okażą się pomocne w pokonywaniu trudnych początków w zawodzie. Zapraszamy nauczycielską młodzież do współredagowania cyklu



Joanna Rozmuszyńska-Gawlik i Iza Szydlik, nauczycielki nauczania zintegrowanego w Szkole Podstawowej nr 2 im. Józefa Wybickiego w Grójcu.

Fot. M. Suchecki

NA CHWILĘ

Dla wielu młodych nauczycieli, którzy dopiero zaczęli pracę, największym problemem jest... brak etatu. Pracują na zastępstwo za osobę, która aktualnie przebywa na zwolnieniu lekarskim.

26-letnia **Monika Żbikowska** od dwóch tygodni pracuje jako polonistka w Publicznym Gimnazjum w Słubicach, woj. mazowieckie. Jak większości ubiegłorocznych absolwentów polonistyki Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu, w szkole zaproponowano jej zastępstwo za nieobecność nauczyciela. Wielu jej kolegów z roku w ogóle nie może znaleźć pracy!

– Zastępstwo nie liczy się nam do stażu. Przykre, że rok pracy, w sensie formalnym, pójdzie na marne. Zanim zdążę poznać wszystkich uczniów, będę musiała odejść – ubolewa Monika.

Młodzi nauczyciele tuż po studiach wyglądem niewiele różnią się od uczniów, w dodatku do klas wchodzi w środku roku. To rodzi mnóstwo problemów wychowaw-

czych i wcale nie pomaga w budowaniu autorytetu. Uczniowie wiedzą przecież, że „młodzień” będzie ich uczył tylko „przez chwilę”. Dlatego takim nauczycielom bardzo przydałyby się warsztaty uczące, jak rozmawiać z dziećmi, jak ich słuchać i jak sprawić, żeby one słuchały, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach i jak postępować z uczniem trudnym.

– W szkole, w której pracuję, nie ma pedagoga, więc nie ma się do kogo zwrócić z konkretnym problemem. Wychowawcy klas nie zawsze przecież mają czas – mówi Monika.

Pisze konspekty, bo jest sumienna, ale tak naprawdę nikt tego nie sprawdza – formalnie nie jest przecież stażystką. Monika podkreśla, że brak stałego opiekuna trochę jej doskwiera.

– Baza metodyczna w szkole nie jest zbyt bogata, grupy duże, 26-osobowe. Trudno w takich warunkach pracować aktywnymi metodami. A na wszelkich kursach, szkoleniach bez przerwy nam się je wpaja – podkreśla.

Przed wejściem na pierwszą lekcję najbardziej bała się, że uczniowie zaskoczą ją jakimś pytaniem, że nie będzie w stanie opanować grupy, lub że nie dopuszcza jej do głosu. Sporo czasu upływa, zanim młody nauczyciel nauczy się, jak okiełznać uczniacki żywioł. Nie zawsze bowiem praktyka idzie w parze z teorią.

– Ciągłe nam się powtarza, że dzieci nie należy stresować, najlepiej wychowywać je i uczyć metodami zabawowymi. Tymczasem trudno o respekt, kiedy wygląda się tak jak ja. Niektórzy uczniowie są wręcz bezczelni, pozostali bez przerwy mnie sprawdzają, na ile mogą sobie pozwolić – konieczne chcą zrobić ze mnie swoją koleżankę. Dopiero po kolejnych

ANDRZEJ POLECKI

nauczyciel podstaw technologii maszyn w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Białymstoku:



– Jestem absolwentem Wydziału Mechanicznego Politechniki Białostockiej, mam też ukończony trzystugodzinny kurs pedagogiczny. Jako absolwent szkoły technicznej byłem odhumanizowany, więc był on dobrym uzupełnieniem przygotowania technicznego – składał się z zajęć z psychologii, pedagogiki. Dowiedziałem się, jak należy podchodzić do młodzieży, rozmawiać z nią, zachęcać do nauki. Wykorzystuję te umiejętności nie tylko w trakcie lekcji, lecz również po godzinach. Choć różnica wieku pomiędzy mną a nimi sięga czasem ledwie pięciu lat, to uważam, że powinien być zachowany dystans pomiędzy uczniem i nauczycielem.

Przygotowanie do wykonywania zawodu mam więc bardzo dobre, tym niemniej specyfika przedmiotu zmusza mnie jednak do nieustannego podnoszenia kwalifikacji. Rozwój technologii postępuje tak szybko, że gdybym przestał się douczać, za chwilę wiedza przekazywana przeze mnie miałaby wartość historyczną. Na politechnice mieliśmy dostęp do najnowszych informacji, teraz staram się je pozyskać na kursach. Właśnie wróciłem z jednego, za kilka tygodni wybieram się na następny.

sprawdzianach, kartkówkach nabierają szacunku, wiedzą, że czegoś od nich wymagam – mówi Monika.

Mimo tych problemów bardzo chce pracować jako nauczyciel. Nie zraziła się nawet niskimi zarobkami.

– Tak lubię pracę z dziećmi! Póki co, dużo pieniędzy wydają na polonistyczny warsztat, na przejazdy – dojeżdżam z Płocka. Ale przecież nie zawsze tak będzie prawda? – pyta retorycznie.

BEATA IGIELSKA

Z MAŁGORZATĄ POMIANOWSKĄ, kierownikiem Zespołu ds. Rozwoju Zawodowego Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, rozmawia Krystyna Strużyna.

NIE SĄ SAMI

kuna stażu. Dla rozpoczynającego pracę nauczyciela powinien on być alfą i omegą przede wszystkim w sprawach dotyczących sposobu nauczania i rozwiązywania problemów wychowawczych.

– Piękne i szlachetne założenia, które – jak wynika z korespondencji naszych Czytelników – zbyt często rozmiągają się z praktyką. Opiekunowie traktują swe obowiązki jako zło konieczne, a zagrożenie bezrobociem wywołuje ostrą konkuren-

cję w niektórych zespołach nauczycielskich.

– Choć takie sytuacje mogą się zdarzać, to nie sądzę, by trwały długo – przecież całemu gronu pedagogicznemu zależeć powinno na dobrej pracy szkoły, bo od tego zależy opinia o niej i... przyszły nabór do klas pierwszych! Choćby dlatego bardziej doświadczeni nauczyciele wręcz powinni zapraszać na swe lekcje młodszych kolegów i chętnie służyć im pomocą przy rozwiązywaniu

problemów metodycznych czy wychowawczych. Korzyści z tego mogą być dla obydwu stron, bowiem większość nauczycieli jest na jakimś etapie ścieżki awanso-

i konsultantów to 35 godzin. Rozłożonych tak, aby i w godzinach popołudniowych byli oni dostępni dla nauczycieli. Ubolewam, że, niestety, nie we wszystkich gminach są tacy specjaliści.

– Co wówczas pozostaje młodym nauczycielom?

– Mogą sięgnąć po fachową literaturę. W tym wydawnictwa CODN-u, w których teoria konfrontowana jest z praktyką, co może być bardzo pomocne w dydaktyce. Ośrodki doskonalenia i WOM-y organizują również wiele szkoleń, głównie z myślą o nauczycielach rozpoczynających pracę w szkole. Ich pełną ofertę znaleźć można na stronach internetowych zarówno CODN, jak i poszczególnych placówek zajmujących się doskonaleniem. Myślę, że każdy z młodych nauczycieli znajdzie tam coś dla siebie.

– Dziękuję za rozmowę.



– Nauczyciel rozpoczynający pracę w szkole, tuż po studiach, głowę nabitą ma wiedzą, z której często nie bardzo wie, jak korzystać. Kto powinien mu pomóc?

– Z pewnością opiekun stażu, dyrektor i bardziej doświadczeni członkowie rady pedagogicznej. Ten pierwszy jest do tego zobowiązany formalnie z chwilą, gdy powierzona mu została funkcja opie-

Kuratoryjni wizytatorzy najczęściej sami zaczynali „pod tablicą”. Dziś patrzą na szkoły z nieco innej perspektywy, ale znają problemy nauczycieli znakomicie. Także tych dopiero zaczynających karierę.

NIE SIEDŹ W KĄCIE

Tadeusz Kacperski z Mazowieckiego Kuratorium Oświaty z wykształcenia jest polonistą. Pamięta, że kiedy pierwszy raz stanął przed klasą, był przekonany, że jego przedmiot jest najważniejszy i wszyscy uczniowie pasjonują się językiem polskim. Rozczarował się bardzo! Dlatego dziś młodym nauczycielom radzi, aby z pokorą przyjęli, że dzieci mają kilka-
naście przedmiotów do nauki.

Na początku pracy zawodowej młodym pewną trudność sprawia też samo gospodarowanie czasem na lekcji. I nic dziwnego, bo to — jak twierdzą praktycy — wcale nie jest łatwe.

Choć po latach każdy nauczyciel bez patrzenia na zegarek wie, ile zostało do dzwonka, to pierwsze z tym kłopoty zaskakują każdego. — Ja dałem sobie z tym radę dopiero wówczas, gdy starannie zaplanowałem każde zajęcie, punkt po punkcie — mówi Tadeusz Kacperski.

Dlatego przygotowywanie konspektów pomaga uniknąć niejednej pułapki, w którą młodzi często wpadają, np. eliminuje zabierają-

ce czas dygresje czy robienie bardzo ważnych dla uczniów podsumowań lekcji już po dzwonku, kiedy i tak nikt nie słucha.

Ale młodość to także duży atut wchodzących do zawodu. Trzeba tylko umiejętnie wykorzystać tę zaletę. Bo kto, jak nie młody nauczyciel, najlepiej dogada się z uczniami, a także wniesie świeży powiew do pokoju nauczycielskiego?

— Dlatego, jeśli mógłbym coś radzić startującemu w szkole, to aktywność — podsuwa wizytator z Mazowsza. — Jeśli dyrektor mówi, że jest coś do zrobienia, warto zgłosić się na ochotnika. Jest wtedy szansa wykazania się, a nawet zainspirowania pomysłami kolegów. Ale to także metoda, żeby robić to, do czego ma się przekonanie.

Aktywność i jeszcze raz aktywność — radzi **Urszula Iwanko**, wizytator z Lubuskiego Kuratorium Oświaty. Ale tylko mądrze zaplanowana. Nie zawsze bowiem jest tak, że bieganie na różne kursy, warsztaty i szkolenia starczy za wszystko. Wzięcie na

siebie zbyt wielu obowiązków może bowiem przynieść skutek odwrotny do zamierzonego. I nagle okaże się, że na porządne przygotowanie lekcji nie starczy już czasu, bo warsztaty będą gonić warsztaty. A może nie ma sensu biegać na jakiś kurs, bo kończy go właśnie koleżanka, która z powodzeniem może podzielić się doświadczeniami i materiałami?

— Warto i trzeba iść do przodu — uważa wizytatorka. — Ale w grupie i małymi krokami. To pozwoli zająć dalej i nie zmęczyć się zbyt szybko oraz czerpać radość z tego marszu.

Przygotowanie do lekcji i doskonalenie zawodowe każdemu młodym nauczycielowi pochłania mnóstwo czasu. Bywa więc, że świat kończy mu się na książkach i szkole. **Larysa Kojro**, dyrektor Wydziału Szkolnictwa Podstawowego i Gimnazjalnego Warmińsko-Mazurskiego Kuratorium Oświaty, uważa, że nie można się całkowicie dać pochłoniąć pracy.

— Żeby porwać za sobą młodzież, nauczyciel musi być pełen pasji — mówi dyrektor Kojro. — Mieć jakieś zainteresowania i przekazywać je uczniom. Tylko wtedy będzie miał szansę na korzystanie w pełni z radości życia.

Uczniowie są znakomitymi obserwatorami, a zgorzkniały człowiek nigdy nie będzie dla nich autorytetem. Z drugiej strony poważania nie zdobędzie także ten pozujący na alfę i omegę. Często młodym nauczycielom wydaje się, że mieć wiedzę na każdy temat to ich obowiązek. Nic bardziej błędnego — przyznanie się do niewiedzy to nie wstyd, wprowadzenie zaś w błąd to niewybaczalny grzech — ostrzega Tadeusz Kacperski.

ANNA WOJCIECHOWSKA

GRZEGORZ LOREK,
Nauczyciel Roku 2002 radzi:

ZASADY GŁÓWNE, BEZ SPEŁNIENIA KTÓRYCH NAWET NIE PRÓBUJ BYĆ NAUCZYCIELEM:

● Jeśli jesteś nauczycielem i nie lubisz swojej pracy, to zmień ją natychmiast — **męczysz siebie i innych**, marnu-



jesz nie tylko swój czas, ale i uczniów, a tego Ci robić nie wolno i nigdy nie będziesz dobrym nauczycielem.

● Jeśli tylko lubisz swoją pracę, skończy się na tym, że będziesz tylko dobrym nauczycielem.

● Jeśli chcesz być bardzo dobrym nauczycielem (a przecież o to chodzi), **musisz pokochać swoją pracę**.

● Pamiętaj, że **nudny nauczyciel to największe zagrożenie** dla uczniów: niczego nie nauczy, a dodatkowo zniechęci do samodzielnych poszukiwań.

● Miejmy świadomość, że **czyjeś ludzkie losy mogły się potoczyć inaczej**, a on sam może mógłby być bardziej szczęśliwy tylko dlatego, że nie znalazł się w tej szkole — bo Ty tu pracujesz, a dla niego nie było już miejsca.

● Pomyśl, że gdybyś nie zniechęcił jakiegoś ze swoich uczniów do tego co robisz, to może jego życie też wyglądałoby kiedyś inaczej.

● **Jeśli masz dziecko, często myśl o nim i bądź takim nauczycielem, jakiego życzylibyś sobie dla swojego dziecka.**

RÓWNIE WAŻNE ZASADY DODATKOWE

● Pamiętaj, że Twoi uczniowie będą dla Ciebie dokładnie tacy, jaki Ty dla nich.

● Najważniejsze to chcieć i mów to często swoim uczniom.

● Jeśli masz ciekawe pomysły na zajęcia, nie bój się, że nie zdążysz z materiałem, eksperymentuj.

● Pamiętaj, że zawsze będą Cię dopadały różne wątplenia — w takich momentach szukaj ludzi wielkich — w lekturze albo najlepiej żywych — obcowanie z nimi ułatwia odzyskanie sił.

● Wyznawaj zasadę, że w każdej szkole najważniejsi są uczniowie, a szkolne mury, kreda, tablice, a przede wszystkim Ty, nauczycielu, jesteś dla nich.

● Czuć się odpowiedzialny nie tylko za swoją pracę, ale również za swoich kolegów, uczniów i całą szkołę.

● Staraj się zrozumieć świat uczniowskich myśli, ale nigdy się tam nie pchaj na siłę, a więc nie zamykaj się na uczniów tuż po wyjściu ze szkoły.

● Szanuj uczniowską pracę bez względu na jej rezultaty i nigdy nie zostawiaj jej bez nagrody.

● Pokaż swoim uczniom, że marzenia są po to, by je realizować, a życie za krótkie, żeby z nich rezygnować.

● Namawiaj ich do buntowania się przeciw głupocie, bylejałości i złu, sam też nie przyzymkaj na to oczu.

● Nie roztaczaj przed uczniami „pawiego ogona swoich możliwości”.

BEATA MACIEJEWSKA,
terapeutka z Laboratorium
Psychoedukacji w Warszawie:

— Młody nauczyciel, stający pierwszy raz przed klasą, obawia się, jak wypadnie, czy się nie ośmieszy, nie popełni gafy. Zachęcałabym, aby spróbował nawiązać z grupą bardzo ludzki kontakt: przedstawił się, opowiedział coś o sobie. Nawet parę słów przełamuje pierwsze lody.

Nauczyciel jest trochę aktorem, którego „publiczność” zmienia się co 45 minut. Jak aktor musi umieć skupić uwagę, zainteresować „publiczność” tym, co ma do przekazania.

Czasem nauczyciele na początku pracy niepotrzebnie nadmiernie zbliżają się do ucznia, zaczynają się spoufalać, a to często wynika z lęku i niepewności co do swojej wartości.

Nauczycielem nie może być ktoś, komu inni przeszkadzają, irytują go. U samotników czy osób nieśmiały kontakt z innymi ludźmi często uruchamia wspomnienia złych doświadczeń, wywołuje zawieruchę emocjonalną, lęk czy wręcz złość. W tym zawodzie trzeba się nastawić na ciągłe bycie w kontakcie: z rodzicami, uczniami, kolegami w pokoju nauczycielskim. Nauczycielami nie powinny raczej być osoby nadmiernie autorytarne, apodyktyczne, uwielbiające władzę i nadużywające jej, potrzebujące przede wszystkim kontrolować innych.

MOWA CIAŁA

Na ogół w komunikowaniu się z innymi szczególną wagę przywiązujemy do słów. Tymczasem stanowią one niewiele ponad 20 procent wysyłanej informacji.

Warto uświadomić sobie, że komunikacja niewerbalna jest odbierana przez słuchających intuicyjnie. Ta sama informacja wsparta czy osłabiona przez gest lub mimikę raz może się wydać bardzo

interesująca i warta zapamiętania, a innym razem nieciekawa lub wręcz nudna, co z punktu widzenia specyfiki pracy w szkole ma niebagatelne znaczenie.

Często nieświadomione sygnały, jakie wysyłamy przy okazji rozmowy, mogą być także kopalią wiedzy o człowieku: czy jest nieśmiały, czy wręcz przeciwnie — pewny siebie, ale np. zamknięty. Uwa-

żna obserwacja zachowania uczniów może więc stać się kopalią wiedzy przydatnej nie tylko w procesie uczenia, ale także w pracy wychowawczej z dzieckiem.

Przegl. na podstawie:

„Język ciała uczniów i nauczycieli”, **Wadim Wołowik**, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1998 r.



1. Szeroko rozstawione nogi i ręce to znak otwartości. Uczeń jest gotów do słuchania, ale jeszcze bardziej sam chciałby mówić. Jest przekonany, że zna odpowiedzi na wszystkie pytania i chce to udowodnić.

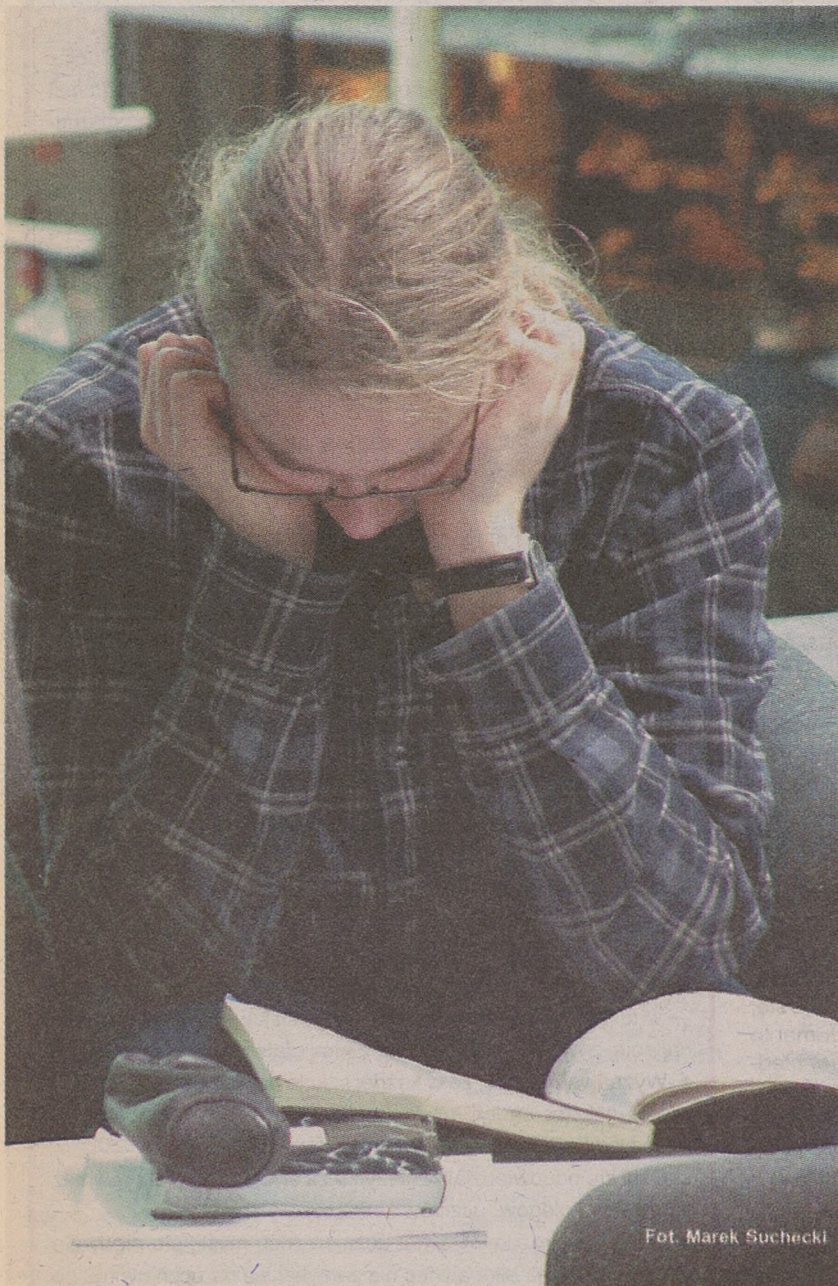


2. Drapanie w tył głowy nie zawsze świadczy o nieprzygotowaniu do lekcji. Oznacza: „myślę, analizuję”. Często świadczy o zwolnionym tempie reakcji na bodźce. Takiego ucznia nie należy ponaglać.



3. Ta poza oznacza niepewność siebie. Dziewczyna czuje się zagubiona i bezbronna. Najlepszym sposobem samoobrony wydaje się jej agresja. W kontaktach z nią trzeba wykaazać delikatność i uwagę.

POD PRESJĄ



Fot. Marek Suchecki

Kilkaset tys. uczniów skończy w tym roku szkoły wszystkich typów. Zacznie się wyścig do najlepszych gimnazjów, liceów oraz uczelni wyższych. Łatwo nie będzie. Aby dostać się do dobrej szkoły, trzeba będzie pokonać dwoje, troje, a nawet kilkanaścioro chętnych. Dlatego rodzice, przede wszystkim w miastach, starają się pomóc swoim dzieciom. Jeśli mają więcej pieniędzy, dają im korepetycje, jeśli mniej, посыłają na kursy.

Z badań prof. **Elżbiety Putkiewicz**, pedagoga z Uniwersytetu Warszawskiego, wynika, że są gimnazja, w których jedna trzecia uczniów bierze korepetycje. Ta „epidemia” do niedawna zbierała żniwo już w ostatnich klasach dawnej ośmioklasowej podstawówki. W gimnazjach, gdzie większość rodziców już nie daje sobie rady z nauką dzieci, ich rolę przejmują korepetytorzy. Są nimi przede wszystkim nauczyciele i studenci. Najtańsi są ci ostatni, dlatego w miastach akademickich ceny są zazwyczaj niższe.

– Jednak prywatne lekcje najlepiej wziąć u nauczyciela. To go wówczas „zobowiązuje” – twierdzi mama licealistki **Magdy**. Tak więc nauczyciel rano uczy w szkole, a po południu w domu albo swoich uczniów, albo uczniów kolegi z tej samej szkoły. Tak wynika z twardej ekonomii. Nauczyciel nie jest w stanie utrzymać siebie i swojej rodziny z pieniędzy, które za-

rabia w szkole. Naprawdę zarabia po wyjściu ze szkoły, nie tylko dając korepetycje, ale także np. jako przedstawiciel handlowy jakiejś firmy.

Jeszcze pokolenie wcześniej korepetycje brali uczniowie najslabsi, żeby przejść do następnej klasy. Od paru lat biorą je też najlepsi, biorą wszyscy, których na to stać, bo zapanowało przekonanie, że to jedyny sposób na pomnożenie szans w wyścigu szczurów. Gdy bierze jeden, drugi i trzeci, inni starają się im dorównać. Dla niektórych rodziców liczba przedmiotów, z których dają dzieciom korepetycje, jest miarą rodzicielskiej troski. Uważają je za konieczną inwestycję, z której można być dumnym.

Z prywatnymi lekcjami coraz skuteczniej konkurują kursy. W ubiegłych latach niemal każdy ogólniak przygotowywał do swego egzaminu wstępnego. Od kiedy jednak przestały one obowiązywać, na rynek ekspansywnie wkroczyły firmy komercyjne oferujące uczniom podstawówek i gimnazjów przygotowanie do testów, a licealistom do egzaminu dojrzałości i na wyższą uczelnię. Największą popularnością cieszą się kursy dające przepustkę po indeks, natomiast zdecydowanie mniej jest chętnych do zdobycia wiedzy, jak rozwiązywać testy. Być może dlatego, że rodzice obawiają się, że firmy nie są jeszcze przygotowane, żeby uczyć do nowych egzaminów. Warszawskiemu Studium Edukacji Pozaszkolnej np. udało się zebrać szó-

stoklasistów do 9-osobowej grupy.

– Rodzice są pod presją dzieci i tak rynek się rozkręca – mówi **Hanna Osińska**, dyrektor Gimnazjum nr 1 w Suwałkach. – Tym bardziej że często nauczyciel nie jest w stanie zrealizować programu na lekcjach. Rodzic, którego na to stać, zawsze pomoże dziecku dodatkowymi kursami.

Od przedszkola

W Polsce kursy to zjawisko masowe. Wystarczy przejrzeć ogłoszenia prasowe lub internetowe, aby się przekonać, że ich organizatorzy zarzucają sieci już na najmłodsze dzieci, proponując im szeroki wachlarz umiejętności. Połów zazwyczaj bywa obfity, ale czy można mieć pretensje do rodziców, że dla swoich pociech chcą jak najlepiej? Takie nadeszły czasy, że rywalizacja zaczyna się już wśród trzy-, pięcioletków. Rodzice wiedzą, że dobór odpowiednich zajęć może zaważyć na dalszym losie ich dziecka.

Dawniej w przedszkolu maluchy spędzały czas na beztroskiej zabawie: od rana do obiadu układały zamki z klocków, uczyły się nowych piosenek albo sztuki posługiwania się kredkami i farbami. Po południu w domu oglądały telewizję lub

jeździły na rowerku czy wrotkach po podwórku albo skwerku. Teraz to tylko strata czasu. Wśród rodziców trwa więc swoista giełda, ile zajęć w tygodniu zalicza ich pociecha. Bo może już teraz na zajęciach z baletu, tenisa albo malstwa pięcioletek zabłyśnie nie lada talentem.

Tak więc jak grzyby po deszczu mnożą się szkoły tańca i baletu, zajęcia z tenisa, wesołe karate dla przedszkolaków, kursy komputerowe oferujące maluchom podstawy obsługi komputera, programu Corel DRAW i PHOTO lub kurs grafiki.

– Wie pani, dziś bez znajomości komputera nie ma co marzyć

o dobrym starcie – poucza organizator kursów dla przedszkolaków ze Wschowa przy ul. Niepodległości. – I rodzice to wiedzą. Dlatego nie narzekamy, jakoś wychodzimy na swoje.

Konieczność czy moda

Przed trzema laty, gdy obowiązywały jeszcze egzaminy wstępne do liceów, ogólniaki organizowały przyspieszone kursy z języka polskiego i matematyki. Ceny kształtowały się w granicach 450 zł. Drożej trzeba było zapłacić na kursach organizowanych przez firmy komercyjne – o 200–250 zł.

Dzisiaj przejście na testową formę egzaminów utrudniło pracę korepetytorom. Wcześniej mogli prowadzić kursy z marszu, teraz muszą poprzeglądać encyklopedie, popytać o niektóre rzeczy.

Zainteresowanie pomocą tuż przed egzaminami jest niewielkie. Wiele osób uważa, że w ciągu kilku tygodni nie nadrobi zaległości z całego materiału. Dlatego kursy rozpoczynają się już jesienią.

Szkolenia dla szóstoklasistów i gimnazjalistów prowadzą nauczyciele ze szkół podstawowych i gimnazjów. Taki jest wymóg kuratoriów. Na kursach za godzinę nauki dostają dwa razy więcej niż w szkole.

Czy posyłanie dziecka na dodatkowe lekcje jest koniecznością, czy w ten sposób rodzice chcą uspokoić swoje sumienia? **Maria Frankowska**, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 20 w Bydgoszczy, uważa, że szkoły dobrze przygotowują uczniów do dalszej edukacji, oferując pomoc również słabszym, i to za darmo.

– Prowadzimy dodatkowe lekcje w ramach godzin dla dyrektora, realizujemy też program z zakresu innowacji pedagogicznej, tzn. w przyparafialnej świetlicy opiekunczo-wychowawczej nauczyciele wolontariusze na dyżurach pomagają uczniom mającym trudności w opanowaniu materiału.

Przeciwnie kursom jest warszawskie Kuratorium Oświaty. – Przygotowywanie uczniów szkół podstawowych i gimnazjum do testów poza szkołą jest absurdalnym pomysłem – mówi kurator **Ryszard Raczynski**. – We wrześniu w tej sprawie wydaliśmy do wszystkich szkół okólnik.

Kuratoria nie mają kontroli nad wszystkimi kursami. Aby je pro-

wadzić, wystarczy zarejestrować w gminie działalność gospodarczą. Może to zrobić każda osoba, niekoniecznie związana z oświatą. Dlatego wiele z nich wymyka się spod nadzoru kuratoriów, a o ich rzetelności, często poniewczasie, przekonują się zrozpaczeni rodzice, gdy okazuje się, że na listach przyjętych nie widnieje nazwisko ich dziecka. Nierzadko też kursy wymykają się gminnym rejestrom. – Organizatorzy zmieniają adresy lub nazwy firm i nie zgłaszają nam tego, choć powinni to zrobić w ciągu 14 dni – mówi **Marek Kołkowski** z Biura Edukacji Urzędu Miasta Warszawy. – Dlatego tak naprawdę trudno jest ustalić, ile kursów działa w danym mieście lub gminie.

Najpierw sprawdź

O kursy prowadzone przy uczelniach trzeba pytać w działach nauczania. Przy prowadzonych przez prywatne firmy należy zwrócić uwagę na to, kto wykłada. Jeśli firma reklamuje, że są to nauczyciele akademicy, trzeba ustalić, czy rzeczywiście pracują na uczelni. Wystarczy poprosić o imię i nazwisko wykładowcy i sprawdzić to w odpowiednim instytucie. Gdy firma odmawia ujawnienia danych prowadzącego, lepiej poszukać innej.

Angielski ma wzięcie

Idealnym rozwiązaniem byłoby, aby wiedzę potrzebną do pokonywania kolejnych etapów nauki uczeń zdobywał w szkole. Dyrektor Osińska wątpi, czy to w ogóle jest możliwe. – Myślę, że problem tkwi w strategii samej szkoły. Zwłaszcza w gimnazjach, gdzie przychodzi młodzież o bardzo różnicowanym poziomie wiedzy, z małych miejscowości, i w przepelnionych klasach trudno dotrzeć do każdego ucznia. Jak np. w 36-osobowej klasie nauczyć języka angielskiego? – pyta.

Rodzice coraz częściej dbają, aby ich dzieci umiały posługiwać się obcymi językami. Najbardziej popularny jest angielski. Korepetytorzy innych zachodnich języków nie są już tak rozchwytywani, jak przed czterema czy pięcioma laty. W tej grupie jedynie angliści mają jeszcze chętnych na prywatne lekcje. Choć i oni coraz częściej przegrywają ze szkołami językowymi, które mają większe wzięcie od korepetytorów.

Sytuacja jest o tyle ciekawa, że obecnie nawet szkoły językowe – oprócz kursów w grupach – pro-

Orientacyjne ceny korepetycji

Białystok	– j. polski: 40 zł za godzinę zegarową, matematyka 30 zł za godzinę zegarową;
Bydgoszcz	– j. polski i matematyka 25-30 zł za godzinę zegarową;
Łódź	– j. polski i matematyka 20-25 zł za godzinę zegarową;
Poznań	– j. polski 30-35 zł, matematyka 20-25 zł za godzinę lekcyjną

Orientacyjne ceny kursów

Promotor z Poznania	– całoroczne zajęcia dla gimnazjalistów (50 godzin) za 430 zł, drugi semestr 30 godzin 258 zł.
Szóstoklasiści	– 21 godzin za 189 zł.
Studium Edukacji Pozaszkolnej z Warszawy	– całoroczne kursy dla szóstoklasistów 690 zł, dla gimnazjalistów 672 zł, dla maturzystów przygotowujących się z języka polskiego i historii 672 zł, j. angielski 896 zł.
Centrum Edukacji Aplauz ze Szczecina	– kursy przygotowujące na wyższe uczelnie:
3-miesięczne z fizyki, chemii i biologii	620 zł za 78 godzin, z historii 410 zł za 52 godziny.

ponują indywidualne lekcje. Dla żadnej z nich taki klient nie jest utrudnieniem, a ceny nie są wygórowane. – Bez kłopotów dostajemy się do życzeń kursantów – mówią w Centrum Nauki Sita w Katowicach.

Uczelnie zapraszają

Tylko z nami zdasz bezstresowo egzamin wstępny na wymarzone studia – zapewniają w ogłoszeniach firmy, które prowadzą kursy przygotowujące do egzaminów wstępnych. Według podanych informacji, zajęcia zawsze prowadzą wyłącznie pracownicy akademicy, którzy „przygotowują pod kątem wymagań komisji egzaminacyjnej”. Przynętą ma być też egzamin próbny na koniec kursu – symulacja egzaminu wstępnego.

Na rynku trzeba się rozpychać łokciami, tym bardziej że opłaty za kursy nie są wcale małe. Za miesiąc nauki, przeważnie przez kilka godzin podczas weekendu, trzeba zapłacić nawet 600 zł. Najdroższe są kursy na kierunku obywatela: prawo, medycynę, psychologię, informatykę, bankowość. Mniej (ok. 400 zł) kosztują zajęcia przygotowawcze, np. na pedagogikę, historię, filologię obce, matematykę i fizykę.

Oprócz firm prywatnych, kursy organizują też uczelnie. Ceny są porównywalne. Tutaj jednak nie ma już wątpliwości, że zajęcia prowadzą pracownicy naukowcy. Żeby uniknąć podejrzeń o korupcję, ci, którzy prowadzą kursy, nie biorą udziału w układaniu testów egzaminacyjnych czy ich sprawdzaniu.

Trzeba jednak pamiętać, że żaden kurs, nawet najdroższy, nie gwarantuje zdania egzaminu. Może za to pomóc usystematyzować wiedzę.

W Warszawie największym potentatem jest Kurs Sikory przygotowujący kandydatów na kierunki przyrodnicze. Oferuje kursy roczne i dwuletnie, oceniając skuteczność dostania się na uczelnię tych pierwszych na 75 proc., drugich na 85 proc.

Ola i Sylwia, wybierające się na Akademię Medyczną, poznały się w marcu na kursie Medicus. Wcześniej obydwoje chodziły do Sikory. – Miałam takie wrażenie, jakby wykładowcy chcieli nam udowodnić, że nic nie umiemy. Poza tym w teście z fizyki znalazłam błędnie sformułowane pytanie – opowiada Ola. – Na tak renomowanych kursach to się nie powinno zdarzyć.

Sylwia do Sikory zapisała się, będąc w trzeciej klasie. – Mam dwa grube zeszyty zapisane drobnym mactkiem. Większość to niepotrzebne informacje, brakuje usystematyzowanej wiedzy – twierdzi dziewczyna.

Przygotowanie do egzaminu wstępnego oferują niemal wszystkie uczelnie. Nawet w Akademii Sztuk Pięknych beztalencie może pobierać nauki za 500 zł miesięcznie. Wyjątkiem są szkoły teatralne i filmowe. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego w Krakowie oraz Akademia Teatralna w Warszawie proponują bezpłatne konsultacje – jedno spotkanie przed egzaminem.

Niewielu uczniów ze szkoły dyktor Hanny Osińskiej korzysta z korepetycji lub kursów. Suwałki to region wschodni, gdzie panuje duże bezrobocie. Rodziców nie stać, aby swym dzieciom zapewnić dobre miejsce w wyścigu o lepszą przyszłość.

EWA MIŁOSZEWSKA

UDOSKONALANI

Faktem jest, że większość nauczycieli uczestniczy we wszelkiego rodzaju kursach, mimo że jest to dla nich dodatkowo obciążenie – nie tylko finansowe, bo przecież udział w szkoleniach wiąże się z poświęceniem wolnego czasu i nierzadko z uciążliwymi dojazdami. Doksztalają się osoby z dużych jak i małych miejscowości. Niektórzy równolegle zaliczają dwa albo nawet trzy kursy. Jest z czego wybierać, gdyż największe ośrodki doskonalenia nauczycieli, dawniej, Wojewódzkie Ośrodki Metodyczne, oferują nierzadko ponad 200 różnego rodzaju kursów.

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Katowicach jest jednym z największych w kraju, swoim zasięgiem obejmuje cztery ku-

w Zabrzu. – Kurs, za który płacę w ratach, obejmuje 220 godzin lekcyjnych i kosztuje 1200 zł. Rozpoczął się w październiku i będzie trwał do maja. Musiałam zdecydować się na te zajęcia. Gdy w 1998 roku startowałam do konkursu na stanowisko na dyrektora, świadectwo ukończenia szkolenia w tym zakresie nie było wymagane, teraz jest. Niedługo kończy mi się kadencja, dlatego przed kolejnym konkursem muszę zdobyć te uprawnienia.

Dyrektorka z Zabrza zaznacza jednak, że szkolenia w katowickim ośrodku nie traktuje jako zło konieczne. Twierdzi, że wiedza, którą stąd wyniesie, ułatwi jej pracę.

– Wiele już zyskałam – mówi Helena Żabicka. – Zresztą to nie jest mój pierwszy kurs. Przed pięciu laty ukończyłam „Międzyprzedmioty-

DRAW”, „LINUX 1 – podstawy i administracja systemem”, „LINUX 2 – instalacja i konfiguracja systemu”, „Tworzenie stron WWW”.

Ponadto w Bydgoszczy dużym powodzeniem cieszy się „Zarządzanie w oświacie dla kadry kierowniczej”. Kurs trwa od października do końca marca i uczestniczy w nim 40 osób.

W ubiegłym roku na „Zarządzanie w oświacie...” w Katowicach zdecydowało się 350 osób, z kolei 20-godzinny kurs doskonalący „Prawo oświatowe”, w cenie 120 zł, skończyło kilkuset nauczycieli.

Specjalnością katowickiego ośrodka jest andragogika – kształcenie dorosłych.

– Tylko u nas można skorzystać z tego typu zajęć – wyjaśnia Alina Chmielowska. – Kurs zaliczy-

fundowane wszelkiego rodzaju szkolenia – zapewnia dyrektorka szkoły Irena Grzywaczewska. – I jedni, i drudzy otrzymują delegacje z dietami. Dzięki temu znacznie zwiększyło się zainteresowanie tego typu formami doskonalenia. W mojej szkole pracuje 12 nauczycieli i w trakcie roku szkolnego każdy z nich korzysta ze szkoleń refundowanych przez gminę.

Co dają kursy?

Nauczyciele, którzy korzystają z takich form doskonalenia zawodowego, są zgodni – wiadomości i nowe umiejętności wyniesione z ośrodków doskonalenia bardzo się przydają.

– Nie szkoda mi czasu i pieniędzy, gdyż uważam, że szkolenia bardzo ułatwiają codzienną pracę – mówi Wiesława Dudek z Trzebnicy. – Najbardziej odpowiadają mi wszelkiego rodzaju zajęcia warsztatowe, ale uczestniczyłam też w kursach, które dają większe możliwości zatrudnienia, np. skończyłam zajęcia z oligofrenopedagogiki, uprawniające do nauczania dzieci upośledzonych umysłowo.

Barbara Jarosz, dyrektorka Publicznego Gimnazjum nr 2 w Barlinku, województwo zachodniopomorskie, twierdzi, że nauczyciele w jej szkole przede wszystkim koncentrują się na szkoleniach, które wiążą się z nauczaniem przedmiotem.

– Z 30 zatrudnionych nauczycieli 75 proc. w ciągu roku szkolnego korzysta z kursów – ocenia dyrektorka. – Od momentu wprowadzenia ścieżki awansu zawodowego nastąpiło w tym względzie znaczne ożywienie. Chociaż są osoby, które zawsze korzystały z takich form doskonalenia. Są to nauczyciele chcący się rozwijać i doskonalić swoje umiejętności. Dzięki temu wzbogacają doświadczenia zawodowe o nowe metody i formy pracy. Zwalczając młodzi nauczyciele powinni uzupełniać wiedzę, której nie nabyli w trakcie studiów. Mam tu na myśli np. kursy poświęcone współpracy z rodzicami i pracy wychowawczej w klasie.

Dyrektorka Szkoły Podstawowej w Bezwoli, Irena Grzywaczewska, uważa, że nowe umiejętności wykorzystywane są na co dzień.

– W ubiegłym roku jeden z naszych nauczycieli zdecydował się na kurs „Mój region” – wyjaśnia. – Gdy go skończył, zajęcia z przedmiotu poświęconego wiedzy o regionie wprowadziliśmy do szkoły. Sądję, że warto jak najczęściej korzystać z tej formy doskonalenia zawodowego. Pomimo że dla nas wiąże się to z uciążliwymi dojazdami do Białej Podlaskiej bądź Lublina, gdyż tylko niektóre kursy, najczęściej warsztatowe, organizowane są blisko nas – w Wochyniu lub Radzynie.

Irena Grzywaczewska ocenia, że najbardziej przydatne są kursy poświęcone metodom prowadzenia aktywnych zajęć oraz ocenianiu i mierzeniu jakości pracy szkoły. Bardzo by się też ucieszyła, gdyby któryś z jej nauczycieli zdecydował się w najbliższym czasie na kurs poświęcony problematyce dotyczącej Unii Europejskiej.

DARIUSZ SARZYŃSKI



Fot. Marek Suchecki

ratoryjne delegatury. Z zachodu na wschód zahacza o Racibórz i Dąbrowę Górniczą, a z południa na północ o Pszczynę i Lubliniec.

– Dzięki współpracy z ponad 300 doradcami metodycznymi docieramy nawet do najmniejszych miejscowości – wyjaśnia Alina Chmielowska, dyrektorka Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Katowicach.

Wiesława Dudek, nauczycielka z Przedszkola Samorządowego nr 3 w Trzebnicy w województwie małopolskim, do Katowic dojeżdża nawet kilka razy w miesiącu, mimo że nierzadko podróż w jedną stronę zabiera jej prawie trzy godziny. Obecnie uczestniczy w 40-godzinnym kursie doskonalącym „Czytanie i pisanie w wychowaniu przedszkolnym”.

– Chcę się zapoznać z najnowszymi metodami w tej dziedzinie – wyjaśnia. – Od 1989 roku często korzystam z usług tego ośrodka. Szkolenia są przystępne finansowo i prowadzą je doskonali fachowcy, którzy dbają o wysoki poziom nauczania.

Różne są motywacje nauczycieli. Jedni chcą podnieść swoje kwalifikacje, inni zwiększyć możliwości zatrudnienia. Są jednak i tacy, których życie zmusiło do zdobycia nowych uprawnień.

– Jestem w trakcie kursu kwalifikacyjnego „Organizacja i zarządzanie oświatą dla kadry kierowniczej” – wyjaśnia Helena Żabicka, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 23

w ścieżki w nauczaniu języka polskiego”, a siedem lat temu „Wychowanie prorodzinne”. Jest tu wspólna atmosfera, i co bardzo ważne, znakomicie wyposażona biblioteka.

Najpopularniejsze kursy

W Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy w ubiegłym roku w ramach wszystkich form szkoleniowych (zajęcia warsztatowe, doskonalące i kwalifikacyjne) przeprowadzono 197 kursów, na które zgłosiło się ponad 6 tys. osób. Ukończyło je ponad 4,5 tys. absolwentów.

Powodzeniem cieszą się zwłaszcza 40-godzinne szkolenia komputerowe – wyjaśnia Maria Zmaczyńska, specjalista ds. dydaktyki w Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy. – W ubiegłym roku skorzystało z nich ponad 200 osób. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu w czterogodzinnych blokach, a kurs kończy się po trzech miesiącach. Koszt takiego szkolenia wynosi 200 zł.

W zależności od poziomu zaawansowania i własnych potrzeb w bydgoskim ośrodku można zdecydować się na następujące szkolenia: „Podstawy obsługi i wykorzystywania komputerów IBM PC”, „Edytor tekstu – WORD”, „Konfigurowanie i wykorzystywanie usług internetowych”, „Arkusz kalkulacyjny AXCEL”, „Wykorzystywanie COREL

li już wszyscy doradcy metodyczni z regionu, wielu dyrektorów publicznych placówek doskonalenia nauczycieli z innych województw, a nawet pracownicy Samorządowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli z Częstochowy.

Kto za to płaci?

W Regionalnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli WOM w Katowicach w ciągu roku na różnego rodzaju kursach doskonalących i kwalifikacyjnych szkoli się ponad 25 tys. nauczycieli. Za typowy 30-godzinny kurs doskonalący trzeba zapłacić ok. 120 zł, a wszelkiego rodzaju zajęcia warsztatowe typu metody aktywizujące przeprowadzane są nieodpłatnie. Kursy kwalifikacyjne trwające ponad 200 godzin lekcyjnych wyceniane są na 1200-1600 zł (płatne w ratach).

Najczęściej koszty ponoszą sami nauczyciele, a niekiedy refunduje im organ prowadzący szkołę – wyjaśnia Alina Chmielowska. – Nie ma reguły. Czasami na szkolenia trafiają do nas bezrobotni nauczyciele, za których płaci urząd pracy.

W bardzo dobrej sytuacji są nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Bezwoli w województwie lubelskim. Od ubiegłego roku pieniądze na szkolenia z funduszu szkolnego przyznaje im gmina.

– Nauczyciele studiujący mogą liczyć na 50-proc. dofinansowanie, a pozostali w 80 proc. mają re-

Gimnazjaliści z Janowca Kościelnego koło Nidzicy zamierzają objechać gminę gimbusiem europejskim.

Nauczyciele wiejscy przystąpili w ubiegłym roku do programu edukacyjnego CODN „Szkoly wiejskie w Unii Europejskiej”. Jego głównym celem było przygotowanie grupy nauczycieli – liderów gminnych do popularyzacji idei zjednoczenia i wdrażania programów Unii Europejskiej na obszarach wiejskich. Przyjęto zasadę, że gminy wiejskie, których w całym kraju jest 1607, mogły delegować jedną osobę.

W ośmiu środkach wybranych ODN-ów przeszkolono 1488 nauczycieli. Wynika z tego, że nie wszystkie gminy wiejskie zgłosiły akces do programu. Największą absencję zanotowano w regionie wschodnim (Podlasie i wschodnie Mazowsze), obejmującym 213 gmin wiejskich. Do Ośrodka Szkoleniowego łomżyńskiego ODN w Czarтории zgłosiło się zaledwie 123 pedagogów. Natomiast niespodziewanie na przeciwnym biegunie znalazł się region północno-wschodni (Pomorze, Warmia i Mazury i północne Mazowsze). Liczy on 209 gmin wiejskich, ale zgłosiło się aż 246 osób. Uczestnicy otrzymali zaświadczenia o ukończeniu kursu dopiero po napisaniu pracy na temat związany ze szkoleniem.

Henryk Sienkiewicz z Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, koordynator programu „Szkoly wiejskie w Unii Europejskiej” w regionie północno-wschodnim, nie ukrywa, że miał kłopoty z nadmiarem chętnych. — Gdy informacja o programie rozeszła się w szkołach, na kursy w naszym ośrodku szkoleniowym w Ogonkach zgłaszało się nierzadko po dwóch nauczycieli z jednej gminy lub nawet z tej samej placówki — informuje pracownik W-MODN w Olsztynie.

ELGNOWO

Danuta Dydo, nauczycielka języka polskiego i historii, a także opiekunka samorządu uczniowskiego w Szkole Podstawowej w Elgnowie, gmina Dąbrówno, powiat ostródzki, przebywała na szkoleniu na przełomie września i października 2002 roku.

— Zajęcia trwały tylko trzy dni, ale były intensywne i na wysokim poziomie — twierdzi nauczycielka.

Wróciwszy z Ogonek, zdały już założyć w swojej malutkiej szkółce wiejskiej, liczącej niespełna 80 dzieci, Klub „Europa wśród nas”, do którego zapisało się 25 uczniów z najstarszych klas, i zainicjowała wydawanie szkolnej gazetki „Europejczyk”. Obecnie przygotowuje się wraz z uczniami do zorganizowania 9 maja Dnia Europejskiego.

Jak zapewnia, dzieci są chłonne i otwarte, przede wszystkim dlatego, że dostrzegają w Unii szansę na odmianę swego ciężkiego losu. Natomiast poważny problem stanowią rodzice. W większości są to byli pracownicy dawnych pegeerów, którzy obecnie wegetują w skrajnym ubóstwie. Obawiają się wszelkich zmian, bo kojarzą się im tylko z pogorszeniem sytuacji. Swoją niechętną postawę do Unii wyrażają tym, że nie pozwalają dzieciom uczestniczyć w popołudniowych zajęciach szkolnego Klubu Europejskiego.

Danuta Dydo rozdaje więc uczniom ulotki informacyjne — na przykład o rolnictwie w Unii Europejskiej — z prośbą o zapoznanie z nimi domowników. Duże nadzieje wiąże też ze wspomnianym Dniem Europejskim, na który zostaną zaproszeni rodzice. Może zarażać się entuzjazmem dzieci.

— Trzy, cztery razy w kwartale zgarniamy takich pijanych niełatów i odstawiamy do izby wytrzeźwień. Jeśli są z Warszawy, odwozimy do domu. Ci „z Polski” ładują w pogotowiu opiekuńczym. Powiadamy rodziców. Wracają jednak na dworzec jak bumerang. Część z nich ucieka od pijanych rodziców, z domów dziecka, z pogotowia opiekuńczego. Zdarza się, że przez dwa tygodnie nie ma żadnego niełatwa, aż nagle jednego dnia zgarniamy pięciu, sześciu — podsumowuje Figuta.

Stadion X-lecia, godzina 11.00. Już w przejściu podziemnym przy rondzie Waszyngtona sporo dzieci w wieku szkolnym w towarzystwie... rodziców. Wracają oburzeni kupami. Po tym największym w Europie targowisku kręca się grupki małałotów bez opiekuna. Najwięcej ich na koronie: kupują, sprzedają, wyciągają ludziom portfele... Policjanci z posterunku Stadion X-lecia nie ukrywają, że koncentrują się głównie na przestępcach.

— Legitymujemy podejrzane sześciuosobowe grupy wyrostków, czasami są pod wpływem alkoholu. Często ochrona doprowadza do nas nieletnich sprawców kradzieży. Wtedy powiadamy rodziców. Kiedyś przyjechał tatuś i był zdziwiony, dlaczego synek nie jest w szkole, tylko tutaj — wspomina. Innym razem na stadionie wychowankowie domu dziecka na przepustce napadli na rówieśnika, pobili go i odebrali parę przedmiotów. Policjantom udało się też podczas rutynowanego legitymowania namierzyć poszukiwanych nieletnich z ośrodka wychowawczego w Markach.

GWIŹDZINY

Hanna Błaszowska, dyrektorka Szkoły Podstawowej im. ks. Kazimierza Wróblewskiego w Gwiździnach koło Nowego Miasta Lubawskiego, uważa, że kurs w Ogonkach był wprost niezbędny. — Dużo się mówi o integracji europejskiej, ale tak naprawdę to my w szkołach wiejskich mamy niewiele materiałów na ten temat. Odczuwamy też niedosyt warsztatów i szkoleń — wyjaśnia.

Delegowała więc do Ogonek **Henryka Zagórskiego**, historyka i zarazem lidera wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli, w nadziei, że zdobędzie tam nie tylko wiedzę praktyczną, lecz także odpowiednie publikacje, z których będą mogli skorzystać również pozostali nauczyciele. — I nie rozczarowaliś-

JANOWIEC KOŚCIELNY

Natomiast tradycje edukacji europejskiej w Gimnazjum w Janowcu Kościelnym, powiat nidzicki, są już wieloletnie. Widać to zaraz po przekroczeniu progu szkoły. Wystrój całkowicie europejski. Ściany na korytarzach ozdobione flagami państw — członków Unii, a także najrozmaitszymi plakatami, wykonanymi przez uczniów.

Zbigniew Czechowski, nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie, uczestniczył w warsztatach w Ogonkach z myślą o nauczaniu się czegoś nowego, na przykład jak korzystać z funduszy różnych organizacji i fundacji zajmujących się wspieraniem szkół.

— Obecnie przygotowujemy projekt pt. „Wesoły autobus” — informuje Zbigniew Czechowski. — Zamierzamy bowiem odwiedzić naszym gimbusiem wszystkie okoliczne wsie, prezentując mieszkańcom widowisko

W 2002 roku Urząd Komitetu Integracji Europejskiej we współpracy z CODN zorganizował 18-godzinne warsztaty szkoleniowe dla opiekunów szkolnych klubów europejskich, które ukończyło w całym kraju łącznie 2291 nauczycieli. Wszyscy oni zostali zapoznani w pakiecie publikacji pt. „Szkolny Klub Europejski. Poradnik”.



Dworzec Wileński, godzina 13.00. Od kiedy utworzono tu Carrefour, kwitnie przestępcze życie wagarowiczów, głównie pseudokibiców. Łatwo ich rozpoznać: agresywne zachowanie, wygolone głowy, klubowe szalik, uczniowski plecak albo i nie. Ochrona nie wpuszcza takich grup do supermarketu. Wchodzą więc pojedynczo, spotykają się wewnątrz. Zaczyna się „zabawa”: niszczenie towarów na rozmaite sposoby, np. ze skradzionym przed chwilą sprayem wchodzą do działu z ubraniami. Kiedyś zagrałi sobie w piłkę, potłukli sprzęty. Dziewczeta kradną wysublimowane rzeczy: kosmetyki i słodycze.

Od początku roku na policję wpłynęło około 40 wniosków o kradzież w Carrefourze. Po trzy, cztery razy powtarzają się te same nazwiska. Nietelni nie boją się sądu. I tak im nic nie robi.

Gimnazjum nr 2 w Wawrze. Anna Waśkiewicz, pedagog, ze wzburzeniem



pod hasłem „Integracja kontra izolacja?”, w którym uczniowie będą odgrywać pół żartem, pół serio rolę zwolenników i przeciwników integracji.

Jednak pomysł z objazdem gminy będzie mógł być zrealizowany dopiero wtedy, gdy szkoła zdobędzie odpowiednie fundusze, o które zabiega między innymi w PHARE. Jak się okazuje, nie wszystkie prośby kierowane do organizacji i instytucji zajmujących się informacją i integracją europejską są spełniane. — Zwróciłiśmy się do kilku z nich o dostarczenie nam flagi Unii Europejskiej. Jakież było nasze zdziwienie, gdy się okazało, że żadna z nich nie jest przygotowana do spełniania takiej „zachcianki”. Uszliśmy ją więc we własnym zakresie — informuje Zbigniew Czechowski.

Nauczyciel z Janowca Kościelnego pracę z uczniami rozpoczyna zwykle od przeprowadzenia ankiet na temat Unii Europejskiej. Już odpowiedź na pytanie: jakie widział szansę, a jakie zagrożenia w Unii, może być dobrą wskazówką, jak powinna wyglądać edukacja europejska w danej klasie? Okazuje się, że wśród zagrożeń uczniowie bardzo często wymieniają wzrost cen albo niebezpieczeństwo wyku-

— I jeszcze jedno: bez wyraźnej zgody rodzica nie możemy wejść do domu ucznia — kontynuuje. — To skutek ustawy o ochronie danych osobowych. Nie możemy działać radykalnie, możemy jedynie mobilizować.

Gimnazjum nr 30, Praga Północ, rejon wyjątkowo trudny, dużo rodzin dysfunkcyjnych. Dzieciaki nie chodzą do szkoły, bo...rodzice przestają mieć na nich jakikolwiek wpływ. Tak jak pewna samotna matka wychowująca dwóch synów: pełna dobrej woli, kontaktuje się ze szkołą, a dzieci i tak robią, co chcą. Mają na swoim koncie drobne kradzieże, napady. Będą umieszczone w ośrodku.

Małałoty zamiast siedzieć w szkole, dobierają się w pary i przesiadują w domach kolegów lub po prostu, gdy rodzice wychodzą do pracy, zostają we własnym domu.

— W ten sposób tworzą się patologiczne grupy, które widziała pani przy Dworcu Wileńskim. Im niepotrzebna ani świetlica socjoterapeutyczna, ani stowarzyszenie Serdusko. Wolać pić, palić i broić — mówi **Bogdan Dąbrowski**, pedagog z „trzydziestki”.

Stubice, powiat plocki. **Marek Andrusiak** powinien chodzić do II klasy gimnazjum. Zamiast tego czas spędza z sążką, raz po raz wdaje się w bójki, bierze udział w rozbojach. Z jego siostrą **Marysią** nie ma takich problemów. Rodzeństwem opiekuje się rodzina zastępcza, czyli... 22-letni „wujek”. Trudno do cieć, w jakim celu sąd przyznał opiekę nad trudnym 16-latkim niewiele starszemu od niego chłopakowi? **Norbort**

Na początku roku szkolnego 2002/2003 obowiązkiem szkolnym objętych było 2 997 284 uczniów. Z powodu odroczenia do szkoły nie uczęszcza 5291, czyli 0,18 proc. Bez podania uzasadnionej przyczyny obowiązku szkolnego nie spełnia 1646, czyli 0,05 proc.

Dane GUS, MENIS

WNIOSEK KONKURSOWY o nadanie tytułu NAUCZYCIEL ROKU 2003

Osiągnięcia uczniów	w gminie	w powiecie	w województwie	w kraju	za granicą
olimpiady przedmiotowe					
konkursy (np. recytatorski)					
współzawodnictwo (np. sportowe)					
kolejne etapy edukacji					
stypendyści					
miejsce w rankingu ocen z danego przedmiotu					
irine					

Współpraca ze środowiskiem	opinie
z rodzicami	
z organami samorządowymi	
z organizacjami pozarządowymi	
z instytucjami państwowymi	
z organizacjami dziecięco-młodzieżowymi	
uczestnictwo w międzynarodowych projektach	
inne	

Statut każdej szkoły ponadpodstawowej musi określać: rodzaje nagród i kar stosowanych wobec uczniów oraz tryb odwoływania się od kary. W praktyce oznacza to, że uczeń, rodzic bądź opiekun może się odwołać od każdej wymierzonej kary. Reguluje to rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 stycznia 2002, które weszło w życie 1 września 2002 r.

Celiński dawno już powinien skończyć gimnazjum, jest jednak w III klasie. Sam wypisuje sobie zwolnienia i usprawiedliwienia. Jego ojciec się powiesił. Matka uważa, że to lepiej dla nich, bo „jak żył tylko pił i dzieciaka od szkoły odciągał”. Jest bezrobotna, na pytanie, dlaczego syn znów nie chodzi do szkoły, odpowiada: „jaki ojciec taki syn. Tamten pił, to i z tego nic już nie będzie”...

Nazwisko **Jarek Kwiatek** wciąż figuruje w dzienniku klasy I gimnazjum. Chłopak przez pół roku w ogóle nie chodził do szkoły, nieklasyfikowany ze wszystkich przedmiotów. Jego siostra bliźniaczka w ubiegłym roku szkolnym w wieku lat 15 została matką...

Co może szkoła, jeśli uczeń nie realizuje obowiązku szkolnego? Tak naprawdę niewiele. Może straszyć, perswadować, tłumaczyć. Wychowawcy wysyłają do rodziców pisma. Syzyfowa to praca, bo odpowiedzi nie nadchodzą. Jeżdżą więc do domów tych dzieci, sprawdzają warunki. Jeśli nie ma przemocy, teoretycznie nie ma powodu do alarmu. Na koniec dyrektor informuje o problemie urząd gminy, który na dobrą sprawę też niewiele może, poza nałożeniem na rodziców kary grzywny.

Tylko że zazwyczaj zajęcia szkolne opuszczają dzieci z rodzin, które wiszą na garnuszku gminy. Wyżekwowanie kary jest więc niemożliwe.

BEATA IGIELSKA
nazwiska dzieci zostały zmienione

Dokształcanie i doskonalenie zawodowe	Organizator, czas trwania
kursy (np. językowe)	
seminaria	
warsztaty	
studia	
studia podyplomowe konferencje	
inne:	

POTWIERDZENIA POWYŻSZYCH DANYCH O KANDYDACIE

Dyrektor szkoły	Rada pedagogiczna	Organ prowadzący
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Rada rodziców	Rada szkoły	Samorząd uczniowski
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Organizacje lokalne	inne	inne
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis

DANE OSOBOWE KANDYDATA

imię i nazwisko	
wykształcenie	
staż zawodowy	
stopień zawodowy	
nazwa szkoły	
adres korespondencyjny	
kontakt telefoniczny, e-mail	

W POGONI

Często słyszy się, że w szkole, w miejscowości X, jest kilku laureatów i jeszcze więcej finalistów różnych konkursów. W związku z powyższym nauczanie w tej placówce stoi na wysokim poziomie, a nauczyciele to najlepsi z najlepszych specjalistów. Chwała i cześć tym, którzy pielęgnują i rozwijają talenty swoich uczniów, ale kiedy ktoś zauważy mozołną pracę całej braci nauczycielskiej z przeciętnym, często słabym uczniem? Tych nauczycieli się nie chwali, oni nie zbierają nagród. Jeśli ich się nie gani, to najwyżej zbyt wiele się o nich nie mówi.

Co w takiej sytuacji robi nauczyciel, który też chce mieć, jeśli już nie laureata, to chociaż finalistę? Szuka na siłę jakiegoś konkursu albo sam go wymyśla. To nie byłoby takie złe, gdyby nie pogoń za laureatem za wszelką cenę. Dla średnich uczniów dotarcie na szczyt uczniową drogą graniczyłoby z cudem. Jednak od czego jest pomysłowy nauczyciel, który właśnie ubiega się o awans i koniecznie chce być doceniony jako ten najlepszy specjalista z najlepszych? Bo przecież zwyczajni się nie liczą.

Specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze znajdują się obecnie w sytuacji nie do pozazdroszczenia, stanowią bowiem dla starostw, które je utrzymują, często ciężar nie do udźwignięcia.

Pracując jako pedagog w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Radomsku, właśnie obserwuję to zjawisko.

Na początku 2003 r. Komisja Edukacji, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Rady Powiatu w Radomsku, szukając oszczędności w oświacie, zaczęła od naszej placówki. Członkowie komisji

W mojej placówce nauczyciele są drodzy, bo posiadają pełne przygotowanie do pracy, ukończyli za własne pieniądze dwa, a nawet więcej fakultetów, dziesięciu posiada stopień nauczyciela dyplomowanego — uwierzyli kolejnym zapewnieniom ministrów edukacji, że tylko dobre, wszechstronnie wykształcone nauczyciel ma szansę pracy w nowoczesnej szkole. Dlatego, biorąc pod uwagę istniejący wokół takich placówek klimat, myślę, że należałoby zwrócić uwagę MENIS na konieczność ponownego zasta-

SOS DLA SOSW

uznali, że wydatkowanie na płace nauczycielskie 88 proc. środków jest ewenementem i poszli w kierunku głównie obniżenia dodatków za trudną i uciążliwą pracę.

Jednak nie to jest najbardziej niepokojące, bo starostwo ma prawo takie dodatki kształtować, ale najbardziej przykre i bolesne jest, że stworzyło swoisty mobbing prasowy. W „Wiadomościach Łódzkiej” — „Co nowego” z 7.02.2003 r. — pisano, że dla pracy w naszych placówkach „bardziej korzystne i tańsze jest zatrudnienie absolwentów czy bezrobotnego nauczyciela niż utrzymywanie takiego stanu rzeczy”. Gazeta wprowadza w błąd bezrobotnych nauczycieli, pisząc, że mogą być w każdej chwili przyjęci do pracy bez kwalifikacji, które nabędą w przyszłości.

Można zatem wyciągnąć wnioski, że dziećmi upośledzonymi mogą opiekować się niedouczeni i nieprzygotowani nauczyciele, tylko dlatego, że będą tańsi.

nowienia się nad finansowaniem ośrodków specjalnych i innych placówek opieki całkowitej. Rzecz dotyczy naliczanej subwencji, którą każda placówka powinna znać i wiedzieć, że za dzieckiem o fakim, a nie innym stopniu upośledzenia idą do organów prowadzących prawdziwe pieniądze.

Dają to pod rozwagę wszystkim odpowiadającym za oświatę w roku „Osób niepełnosprawnych”, bo za taki uznano rok 2003.

Myślę, że Zarząd Główny ZNP mógłby stać się organizatorem ogólnopolskiej konferencji na powyższy temat i stanowić swoisty lobbing na rzecz dalszego prawidłowego rozwoju i funkcjonowania placówek dla dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Przygotowując się do wejścia do Unii Europejskiej, nie powinniśmy o nich zapominać.

ALEKSANDRA ŻARNECKA
wiceprezes Ogniska ZNP
w Radomsku

KOLONIE I OBOZY

Rekomendacja Warszawskiej Izby Turystyki *** koncesja 827 *** wysyłamy bezpłatny katalog

www.but.waw.pl

POLSKA ✨ morze – Ustka, Dartówko, Stegna
 ✨ blisko Warszawy – Sulejów
 ✨ góry – Tresna windsurfing

ZAGRANICA ✨ Słowacja ✨ Węgry ✨ Chorwacja ✨ Włochy
 ✨ Grecja ✨ Hiszpania ✨ Francja
 ✨ BULGARIA **HIT SEZONU**

✨ OBOZY JĘZYKOWE
 ✨ SZKOŁY PRZYGODY
 ✨ WYCIECZKI SZKOLNE
 ✨ ZIELONE SZKOŁY

Biuro Usług Turystycznych BUT
 ul. Coraziego 4, Warszawa **827 60 98 827 60 99**

ZA LAUREATEM

Chyba próbuję z góry usprawiedliwić i zarazem wychłostać bohatera mojej opowieści, a jest nim kolega Błażej z zaprzyjaźnionej szkoły. Ponieważ w swojej szkole nie ma on szczególnych talentów wśród uczniów, a uczy matematyki w niedużym gimnazjum, musiał znaleźć jakąś drogę prowadzącą do wytyczonego sobie celu. Trafił się konkurs, w którym typowa wiedza i talent matematyczny nie jest potrzebny. Zgodnie z regulaminem może wziąć udział zespół składający się z dwóch uczniów. Pierwszy etap konkursu odbędzie się w szkole macierzystej, gdzie jedynym egzekutorem rzetelnej pracy i uczci-

wości uczniów jest Błażej. I ta część konkursu rzuca cię na sens i celowość takiej pogoni za uznaniem.

Zespół uczniów miał wykonać pewną pracę plastyczną, jednak Błażej uznał, że ich talent plastyczny może zniweczyć szansę zakwalifikowania się do drugiego etapu konkursu, więc zlecił wykonanie owej pracy uczniowi posiadającemu potrzebne talenty. To nic, że Błażej postępuje nieetycznie, a wybrani do konkursu zespół dwóch uczniów dziwi się zapewne, że nie musi spełniać warunków regulaminu. Błażej jest przecież usprawiedliwiony. Za-

biega o to, aby jego szkoła dobrze wypadła w rankingu gimnazjów, gdy takowy ktoś zechce zorganizować.

Kolejnym pokazem oszustwa było zlecenie jeszcze innemu uczniowi komputerowego opracowania w arkuszu kalkulacyjnym wyników ankiety — następny warunek do spełnienia, aby przejść do drugiego etapu konkursu. Nie będę już przedstawiać kolejnych przykładów na operatywność nauczyciela. Jak widać uczniowie wybrani do konkursu nie musieli nawet kiwnąć palcem, aby zakwalifikować się do drugiego etapu.

Druga część konkursu będzie się odbywała w mieście organizatora, więc nasz dwuosobowy zespół jeszcze się napracuje. W zeszłym roku Błażej osiągnął „sukces” w podobny sposób. Cieszył się, bo był podziwiany za osiągnięcia przez władze szkolne. W końcu napracował się zgodnie z modnym powiedzeniem „kto kombinuje, ten żyje”.

Jak w przyszłości ocenia Błażeja uczniowie, którym pokazał, że regulaminy są po to, aby ich nie przestrzegać? Może w przyszłości los owego nauczyciela nie będzie zależał od ludzi, których sam nauczył cwaniactwa. Czy wyciąg do awansu i potrzeba publicznego uznania jest usprawiedliwieniem takich działań? Dlaczego nieaktom jest mówić o takich przekrętach? Kto nauczyciela spycha w taką depresję?

ALINA SZPIECH
Branice

WSPÓŁPRACA W CENIE

uczniów są tacy, którzy bardzo często pomagają innym, prowadzą aktywną działalność w społeczności szkolnej i lokalnej.

Mijają cztery lata od chwili wprowadzenia reformy w szkolnictwie i miałam nadzieję, że przyniesie to pewne zmiany, jeżeli chodzi o ranking szkół o oparciu o laureatów olimpiad przedmiotowych. Według mnie nie o to w nowoczesnej, dobrej szkole powinno chodzić. Obecnie najważniejsza jest konkurencja, a chyba cenniejsza jest współpraca. Zwycięzca oli-

mpiady może być tylko jeden, laureatów kilku. Wśród uczniów zaczyna się kształtować proces myślenia polegający na tym, że jeżeli będę współpracował z kolegą, to może być on potencjalnym zagrożeniem w uzyskaniu najwyższej lokaty w olimpiadzie lub konkursie. Coraz rzadziej obserwuję się, szczególnie wśród studentów tzw. uczelni renomowanych, chęć do współpracy, wspólnego rozwiązywania problemów.

Na pewno każda szkoła może się poszczycić tym, jak wielu uczniów dostaje się

na studia wyższe, ilu z nich je kończy i z jakim skutkiem. Jakże trudno czasami wykrzesać wśród uczniów chęć do poszukiwań, zdobywania wiedzy. Ileż radości przynosi nam, nauczycielom, gdy widzimy, jak młody człowiek rozwija się i rokwita, chociaż nigdy nie będzie finalistą olimpiady i nie przysporzy naszej szkole chwały w postaci pierwszych miejsc w rankingu szkół.

Honorujemy laureatów konkursów i olimpiad oraz ich opiekunów — nauczycieli, ale nie budujemy na tej podstawie wykazu najlepszych szkół, bo na takie miano składa się bardzo wiele elementów. Pamiętajmy, że „najważniejszym dowodem jakości pracy szkoły jest sukces ucznia osiągnięty na miarę jego możliwości”.

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

OFERTA ZA OFERTA

Codziennością dla uczniów staje się spędzanie czasu w kafejkach internetowych, które pochłaniają ich wirtualną przestrzeń wymagowanego świata. Z tego względu placówki oświatowe starają się uatrakcyjnić zajęcia spragnionej nowinek technicznych młodzieży, poprzez wprowadzenie komputera jako jednego z ważniejszych przedmiotów koniecznych do edukacji. Nauczyciele niezający się na obsłudze tej nieco skomplikowanej maszyny, nerwowo przeglądając oferty, szukają możliwie najlepszego kursu, który równocześnie nie pochłonięby całej ich „kieszeni”.

„Znajomość obsługi komputera w rok, za niezbyt wygórowaną cenę, tel...” — ogłoszenia tego typu odrzucane są już na wstępie, przecież rok to za długo, „10-godzinny kurs znajomości komputera, gwarantujemy, iż pokochasz maszynę przyszłości. Sprawdź nas!” — czy to będzie odpowiednie, nie za krótko, jak na wielką miłość do elektronicznego pudełka... Nauczyciele rozpatrują w ten sposób wiele propozycji, a wszystko na ich biednej głowie, bowiem skąd mają wiedzieć, co zaspokoi wymagania reformy i młodego pokolenia?

„Komputer jako nowoczesny środek dydaktyczny powinien być stosowany na każdej lekcji” — czyta katechetka, „Komputerowa fizyka to już norma” — zauważa nauczycielka tego przedmiotu, w podszym już wieku, która w życiu kształciła się wiele i załamuje ręce. Wszyscy gnają, kończą kursy w trosce o posadę. Zmęczeni powracają na zajęcia i produkują się przed uczniami przy pomocy nowego narzędzia dydaktycznego.

Młodzi zaś, wychodząc z lekcji, wypowiadają słowa „No i co w tej lekcji nowe-



go? Stukać w klawiaturę umiałem już od przedszkola, tyle tylko, że na ekranie widniały ciekawsze obrazy. Dla kogo była ta lekcja, dla nauczycielki czy dla mnie?”

Zrezygnowany belfer powraca do domu akurat na informacyjny program telewizyjny. Nagle prezenter wypowiada słowa brzmiące jak wyrok „Język angielski to język każdego człowieka, który powinien być traktowany jak nasz rodzimy, szczególnie przez pracowników szkół” i znowu nasi nauczyciele czytają ogłoszenia „Angielski w rok...”, „Szybka nauka języków obcych przy pomocy najnowszych technik”. Która z wypowiedzi jest więc prawdziwa, „edukacja przez nauczyciela” czy „edukacja dla nauczyciela”? Bo na to pytanie odpowiedzi udzielić już nie potrafimy.

DANUTA DOROSZ
Sosnowiec



Rachunkowość w oświacie

praktyczny poradnik
dla publicznych jednostek oświatowych

Pierwsze takie wydawnictwo przygotowane specjalnie dla jednostek oświatowych i dostosowane do ich potrzeb — czytelnik nie musi wyluskiwać potrzebnych treści z nadmiaru informacji.

Przystępne wyjaśnienia problemów prawnych i zagadnień finansowo-księgowych wraz z przykładami.

Zawsze aktualne informacje — w ramach rocznej opłaty abonamentowej czytelnicy będą na bieżąco otrzymywali uaktualnienia i rozszerzenia tekstów zawartych w poradniku

Zakup bez ryzyka — zamówiony poradnik można zwrócić w ciągu 14 dni.

Tematyka działań:

Informator podręczny	I
Finanse	II
Rachunkowość	III
Sprawozdawczość budżetowa	IV
Płace	V
Podatki	VI
Zamówienia publiczne	VII
Zewnętrzna kontrola finansowa	VIII

Cena 330 zł
(obejmuje abonament na pierwszy rok i koszty wysyłki)
Roczny abonament 100 zł
(cena aktualizacji nie zależy od liczby wymienianych stron i częstotliwości wysyłki)

Zamówienia:
ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01, faks 348 01 03
www.vulcan.edu.pl, vulcan@vulcan.edu.pl

VULCAN
ZARZADZANIE OŚWIATY

W żadnym z krajów europejskich nie ma tak dużej liczby młodych ludzi wchodzących na rynek pracy. Wkrótce w jednoczącej się Europie aż 50 proc. młodych, poszukujących pracy, stanowić będą Polacy.

Właśnie takie są rezultaty zderzenia się wyżu demograficznego z kurczącym się w Polsce rynkiem pracy. Dziś mamy w kraju 3 mln 200 tysięcy osób zarejestrowanych w Powiatowych Urzędach Pracy. Od czterech lat rośnie

tych w polskim systemie oświaty będzie łącznie około 100 tys. dzieci mniej. I ta liczba przekłada się na rynek pracy nauczycielskiej... Już dziś urzędy pracy, jeśli w ogóle mają jakąś ofertę dla nauczycieli, to tylko języków obcych, i to w placówkach położo-

nymczasem na kierunkach pedagogicznych w roku akademickim 2000/2001 studiowało 186 tys. osób, zaś w ubiegłym — już 198,5 tys. Do tego wypada doliczyć potencjalnych nauczycieli, jakimi mogą być absolwenci nauczycielskich specjalności filologii, matematyki, fizyki, chemii itd. I dzieje się tak w sytuacji, gdy pod koniec 2001 r. największe trudności z uzyskaniem zatrudnienia mieli nauczyciele i pedagodzy, tuż za ekonomistami, specjalistami z zakresu zarządzania i marketingu. Pracy poszukiwało 1091 pedagogów szkolnych, 361 nauczycieli historii i 324 nauczycieli języka polskiego. Dodajmy jed-

dagogów z 30-letnim stażem. ZNP chce przesunąć ową granicę do roku 2012—2016, by z prawa tego skorzystali wszyscy, którzy rozpoczynali pracę z myślą między innymi o tym uprawnieniu. Ministerstwo Pracy optuje z kolei za maksymalnym przedłużaniem okresu pracy.

W minionym miesiącu doszło do interesującej konfrontacji w ZNP z jednym z wiceministrów resortu pracy. Zapytany przez jednego z prezesów oddziałów powiatowych Związku, jak wyobraża sobie 65-letnią panią jako nauczycielkę przedszkola, stwierdził, że wcale tak być nie musi, albowiem nauczycielka owa może w okolicach 40-tki zmienić pracę...

Pytanie — na jaką? Prof. **Stanisława Borkowska** i prof. **Andrzej Karpiński** w ekspertyzie dla Międzyresortowego Zespołu do Prognozowania Popytu na Pracę określają dziewięć obszarów, w których zachodzą największe zmiany, i w których powstają nowe zastosowania pracy i zapotrzebowanie na nowe kwalifikacje. Są to: informatyka, telekomunikacja i technologie informacyjne, biotechnologia i jej zastosowania, ochrona środowiska, eksploatacja morza i dna morskiego, obsługa procesów integracji regionalnej, nowoczesne operacje finansowe oraz elektroniczna bankowość i handel elektroniczny, ochrona zdrowia, kształtowanie postaw prozdrowotnych, domowa opieka zdrowotna nad lu-

Według informacji **Marii Kowal** z Powiatowego Urzędu Pracy w Nowym Sączu pracy poszukują nauczycielki przedszkoli, nauczania zintegrowanego, polonisci i historycy. Szansę na etat od września (teraz godziny są już rozpisane) mają jedynie angliści i germaniści.

Pod koniec stycznia 2003 r. jedynymi miejscami pracy, jakimi dysponował tutejszy Urząd, były oferty dla jednego nauczyciela przyrody i jednego wuefisty w Nowej Wsi pod Krynica, oraz dla matematyka, ale ze stażem.

dźmi starszymi, informacja i kultura popularna, edukacja. W tych kierunkach należałoby zmieniać kształcenie w szkołach wyższych — twierdzą naukowcy.

W innej ekspertyzie przygotowanej dla tego samego Międzyresortowego Zespołu „Zatrudnienie i zapotrzebowanie na główne grupy zawodów do roku 2005 w świetle aktualnej sytuacji na rynku pracy” wymienia się informatyków, specjalistów od profesjonalnych usług biznesowych i obsługi firm oraz specjalistów dla pozostałej działalności usługowej jako tych, których będziemy potrzebowali najbardziej.

Ale naukowcy z góry ostrzegają, że zapotrzebowanie to jest zmienne, a system edukacji ze swej natury dość inercyjny. Absolwenci muszą więc sami dostosowywać się szybko do nowych warunków, łącznie ze zmianą kwalifikacji, miejsca zamieszkania, akceptowaniem różnych form zatrudnienia, czasem niższych dochodów, mniejszego prestiżu zawodu. Z tym wszystkim trzeba się po prostu liczyć — ostrzegają.

HALINA DRACHAL

PODAŻ KONTRA POPYT

udział bezrobotnych z wykształceniem wyższym: w 1999 r. wynosił 2 proc., w 2002 już 3,8 proc. Co gorsza, pojawiają się nowe, dotąd nieznane zjawiska — nawet dyplom wyższej uczelni w coraz mniejszym stopniu chroni przed bezrobociem! Dość powiedzieć, że w samej stolicy, która dotąd była prawie oazą obfitości w miejsca pracy, zaczyna ich brakować. Tym niemniej nadal trudno porównywać Warszawę z jej stopą bezrobocia 6,4 z takim na przykład Zachodniopomorskim, gdzie w niektórych powiatach przekracza 40 proc.

Coraz bardziej aktualne stają się więc przewidywania analityków rynku pracy, którzy od lat podkreślają, że nasza przyszłość to perspektywa wielokrotnej zmiany nie tylko miejsca pracy, ale i zawodu. Dotyczy to także oświaty, bowiem pogłębia się niż demograficzny w rocznikach najmłodszych. W najbliższych la-

nach „daleko od szosy”. A jak wskazują prognozy, i tych specjalistów będziemy mieli wkrótce w nadmiarze.

ZNP przewidując taki rozwój sytuacji, już kilka lat temu zgłosił projekt szkoły drugiej szansy, w którym zawarte zostały propozycje dla nauczycieli stojących przed ryzykiem utraty pracy. Dziś przypomina powtórnie, że dla nauczycieli tracących pracę w szkołach powinna się ona znaleźć w tych instytucjach, w których wręcz niezbędna jest wiedza pedagogiczna i doświadczenie w kontaktach z młodzieżą. Co więcej, szkoła nie musi być jedynym miejscem pracy nauczyciela, mogą nim być inne placówki oświatowe, opiekuńcze i kulturalne. I jeszcze jedno — ich funkcjonowanie nie może zostać sprowadzone do zadań jedynie samorządów, lecz być rezultatem świadomej polityki państwa.

nak, że kłopoty ze znalezieniem zatrudnienia mają już również — o dziwo — prawnicy, inżynierowie rolnictwa, politolodzy i socjologowie.

W takiej to atmosferze toczą się coraz bardziej gorące dyskusje z ministerstwem pracy o różnych metodach zapobiegania zafłamaniu się rynku pracy w Polsce. Jeden ze sporów dotyczy przedłużania lub skracania wieku przechodzenia na emeryturę. W przypadku oświaty bój toczy się o „magiczny” rok 2006, kiedy to upływa termin wcześniejszego przechodzenia na emeryturę pe-

Powiatowy Urząd Pracy w Mławie, woj. mazowieckie, na dzień 31 stycznia br. nie dysponował ani jedną ofertą pracy dla nauczycieli. Według informacji **Barbary Libudzkiej** zarejestrowanych, łącznie z absolwentami, było 38 nauczycieli. Pracy poszukiwało m.in. 9 specjalistek nauczania początkowego, 6 historyków, 5 polonistów, 5 wuefistów, 3 chemików, 3 katechetów oraz po jednym angliście, germaniście, fizyku, matematyku.

A to książka właśnie

na marzec



W tym lesie się nie błądzi. „Silva rerum historicarum” — pokazany tom szkiców profesora Janusza Tazbira („Iskry 2002”) — nie odstrasza facyń, bo poza tytułem prawie jej tu nie ma. Nie onieśmiela też uczonym stylem. Książka zachęca do wspólnego myślenia o odległej i najnowszej historii kraju.

Silva rerum, las rzeczy, to ulubiona sąsiedzka lektura i nawyk czynienia własnych zapisów

w życiu dawnej szlachty. To zbiór tematów, rzecz jasna nie tak ważnych jak w książce profesora, ale podobnie różnorodnych. Tazbir rozmawia z czytelnikiem, zachowując ton dawnej gawędy, lecz nie rezygnuje z powagi dociekań i odkryć. Odbywa — jak pisze — „swobodny spacer przez pięć

z Podola wydawały się bardzo odległe wojny ze Szwecją.

No to dodajmy jeszcze za profesorem, że kraj miał jedenaście milionów mieszkańców, z czego Polacy stanowili mniejszość (ok. 40 proc.). Katolicyzm zaś dzielił swoje wpływy w połowie z innymi wyznaniem: prawosławiem, luteranizmem, kalwinizmem, z ari-

SPACER PO LESIE

stuleci”, od XVI do początków XXI.

Książka staje się okazją do lustracji naszych utartych poglądów. Często zawstydzają, jak mało pamiętamy i niewiele wiemy. Albo że „wiemy inaczej”.

Autor zaskakuje nieraz nawet liczbami. To pewne, iż Rzeczpospolita Obojga Narodów była ogromnym obszarem, kto jednak pamięta, że liczyła ponad 900.000 kilometrów kwadratowych? Nic więc dziwnego, że — jak czytamy — mieszkańcy Wielkopolski mało się przejmowali najazdami Tatarów, a tym

wych” rzemiosł. Od takich odczuć nie umiał się uwolnić nawet Andrzej Frycz Modrzewski... obrońca mieszczan.

Powszechnie znana była дума rodowa dawnej szlachty, granicząca nieraz z komizmem. Drobna i buńczuczna szlachta Mazowska — pisze Tazbir — miała kiedyś wystosować list do papieża. Zaznaczyła w nim, że zwierzchnika Kościoła może tytułować Oj-

placić ogromne podatki z woli Francuzów.

Państwo... Janusz Tazbir uważa, iż Mazurek Dąbrowskiego był „hymnem bezpaństwowców”, którzy Polskę pragnęli wywalczyć szablą. Stwierdza też, że pod wpływem długiej niewoli politycznej ukształtował się nasz wrogi stosunek do państwa w ogóle. Z wyjątkiem państwa podziemnego. To umieliśmy budować jak nikt na świecie. Zarówno w czasie powstania styczniowego, jak i za okupacji niemieckiej. Jego zaczątki zaczęły się pojawiać także w latach stanu wojennego. Omawiana książka podpowiada nam sposób myślenia o PRL. W roku 1918 odzyskałmy niepodległe państwo, zaś w roku 1945 ... państwo. Nawet pojęcia „niepodległość” starano się nie nadużywać, zastępując je barwnymi eufemizmami.

Na koniec ważna konkluzja uczzonego. Za sprawą literatury potop szwedzki i romantyzm tkwią w naszej świadomości o wiele silniej niż renesans, oświecenie czy pozytywizm.

Tradycji nie da się pominąć, ale ciekawe, co też własnego przekazał nam o sobie przyszłym pokoleniom.

JERZY KORKOZOWICZ

cem Świętym, ale nie bratem. Bo nie wiadomo, czy jest ze szlachty.

Państwo było i pozostało do dziś Rzeczpospolitą. Więc dobrem wspólnym, powszechnym. Słowo miało zabarwienie wprawdzie nie republikańskie, ale demokratyczne. Toteż króla bezpieczniej było znieważać niż któregoś z magnatów. Ci miewali „własne bastylie” i ścinali bez sądu. Autor książki przypomina, że ogół szlachecki jak ognia bał się silnej władzy państwowej i stałej armii. Toteż marzenia reformatorów o stu tysiącach wojska spełniły się dopiero w małym Księstwie Warszawskim, kiedy trzeba było

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIĄŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program lub książkę można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

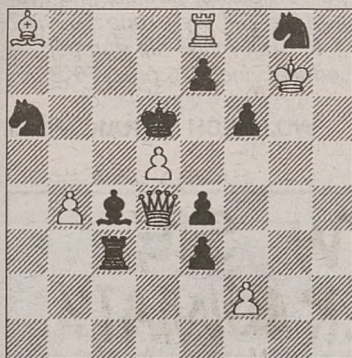
Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie – uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batoiego 16/6, P.O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.
www.bohdanorlowski.com.pl

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 11



Mat w trzech posunięciach

Białe: Kg7, Hd4, We8, Ga8, b4, d5, f2

Czarne: Kd6, Wc3, Sa6, Sg8, e3, e4, e7, f6

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,84 zł — jest to kwota na I kwartał 2003 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.



Oświata za granicą

CO TATO ROBI W SZKOLE?

W Stanach Zjednoczonych coraz więcej ojców bierze aktywny udział w życiu szkoły. Dotychczas w społeczności tej dominowały mamy. Nauczyciele tę zmianę przyjęli z dużym entuzjazmem. Socjologowie ten fakt tłumaczą zanikiem tradycyjnych ról w rodzinie. Obecnie, gdy obydwój rodzice pracują, zmienił się podział obowiązków. Większość tatusiów włączających się w życie szkoły, prowadzi własną działalność. Są więc oni w stanie tak zorganizować czas pracy, by wygospodarować kilka godzin dla swoich dzieci. Nauczyciele i socjologowie chwalą nowy trend, gdyż ojcowie mają inne poglądy na pewne sprawy niż mamy i dzięki temu dzieci poznają mechanizmy zachowań różne dla kobiet i mężczyzn. Sami uczniowie podsumowali sprawę krótko: „Tatusiowie zachowują się bardziej jak dzieci, mamusie zaś jak nauczyciele”.

„The Detroit News”

NADZIEJA W EDUKACJI

Nowozelandzka służba zdrowia bije na alarm. W ostatnich latach drastycznie wzrosła liczba ciężarnych nastolatek oraz młodych dziewczyn, które zapadły na chorobę weneryczną. Ministerstwo Zdrowia krytycznie ocenia edukację seksualną prowadzoną w szkołach. W niektórych placówkach nie robi

się nic w tym kierunku. Powołano więc specjalny zespół pielęgniarek i lekarzy, którzy w regionach najbardziej zaniedbanych będą prowadzić programy edukacyjne na temat niebezpieczeństw współżycia bez żadnego zabezpieczenia. Akcja będzie prowadzona w przychodniach, klinikach i szkołach. Ze statystyk wynika bowiem, że w ubiegłym roku najwięcej chorób wenerycznych wykryto u pacjentek pomiędzy 15. a 24. rokiem życia.

„The Dominion”

NIKA

Z HISTORIĄ NA BAKIER

Podręczniki historii wciąż nie są wolne od wpływu polityki. Np. w dzisiejszej Korei Południowej uczniowie dowiadują się z nich, że II wojna światowa zaczęła się w 1895 r., to znaczy wtedy, gdy ich kraj zaatakowała Japonia. Przedstawienie tej wojny jako pasma nieprzerwanego japońskiego imperializmu ma osłabić w przyszłości ewentualne wpływy Japonii w tym kraju.

Z kolei izraelskie podręczniki historii 10 lat temu, gdy pokój na Bliskim Wschodzie wydawał się realny, pisały, że w 1948 r. Palestyńczyków wypędzano z domu, obecnie zaś podkreśla się w nich, że swoje domy opuszczali dobrowolnie.

IKK

Na podstawie serwisów różnych agencji informacyjnych i pism m.in. CNN, BBC, RBC, Rambler-Media, The New York Times.

KURSY KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI:

- pedagogiczny,
- zarządzanie oświatą,
- praktycznej nauki zawodu,
- i inspektorzy BHP,
- języka angielskiego,
- języka niemieckiego,
- bibliotekoznawstwo.

Tel.: 022 667-28-74; 667-35-02.

Dom wycieczkowy zaprasza grupy zwiedzające

KRAKÓW I OKOLICE

Tel. 033 876 87 76
Fax 033 876 86 81

KOLONIE 33 zł + 7% VAT

Tablice Rozkładu Zajęć kołkowe i magnetyczne Tablice Szkolne:

zielone, białe, aulowe, ogłoszeniowe - tekstylnie i korkowe realizacja indywidualnych zamówień
P.W. KWAK
Kozewo 83 83-304 Przodkowo
tel. 0x58 681-97-08
www.kwak.pl e-mail: kwak@kwak.pl

Sztandary Szkolne i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00
<http://republika.pl/sztandary-lublin>
e-mail: sztandary@op.pl



„NAUKA” STUDIO FILMÓW EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
ul. Śniadeckich 17
tel./fax (22) 621-98-65
tel. (22) 621-96-42
www.nauka.waw.pl
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ, FRANCUSKIEJ I USA

Filmy są pomocą dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów przy realizacji programu nauczania. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy wydłużonych terminów płatności (do 3 miesięcy). Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny w Radkowie
obsługuje i organizuje:

- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- kolonie i zimowiska
- inne imprezy turystyczne

Informacje: tel./fax (0...74) 87 12 195

Nauczycieli z różnych województw zatrudnimy kolonie letnie
tel. (089) 715 43 62

DROBNE

♦ Nauczycielka, mgr filologii polskiej: sumienna i kreatywna po egzaminie FCE — język angielski, z zaliczonym III semestrem anglistyki w Wyższej Szkole Języków Obcych (anglistyka) w Poznaniu, przed mianowaniem, podejmie pracę w szkole z mieszkaniem w województwach zachodnich lub południowo-zachodnich. Tel. (0) 503491754 lub (0) 503314151.

♦ Nauczyciel j. angielskiego w gimnazjum (12-letni staż pracy, Certificate of Advanced English) podejmie pracę w podobnej placówce oświatowej w okolicach Łodzi lub Trójmiasta. Wymagane uzyskanie mieszkania służbowego (2 pokoje z kuchnią + łazienka + wc + co). Czekam na propozycję — tel. 0-605786243.

♦ Gimnazjum Publiczne w Stubnie (powiat przemyski) zatrudni w roku szkolnym 2002/2003 dwóch nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami do nauczania j. angielskiego. Kontakt telefoniczny: (0-16) 671-41-24.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 2400 zł

- koszty transportu i montażu 0 zł!
- Wymiary od 86 x 62 cm do 11 x 3 m
- Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność, Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2003 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@dp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2003 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

PAPIEROWY POSAG

Ministerstwo Pracy, Polityki Społecznej i Gospodarki wydało sześć zeszytów „Wyprawki maturzysty”, na ładnym papierze i z kolorowymi obrazkami. Dalsze cztery ukażą się w najbliższych tygodniach. Przekazywane są nieodpłatnie szkolom średnim. Po to, aby jak napisał prof. Jerzy Hausner, minister pracy, w liście skierowanym do maturzystów, nie czuli się bezradni na rynku pracy.

Głównym celem pomysłodawców i wydawców „Wyprawki...” jest zachęcenie młodych ludzi do aktywności, czemu służyć mają rady, jak zakładać własną firmę, zaciągać kredyty, sporządzać sprawozdania finansowe czy dotyczące pracy wolontariackiej. Jest też w każdym z zeszytów coś niecoś i o studiach, i o innych formach kształcenia pomaturalnego.

Nie wiem, czy minister pracy miał czas zapoznać się bliżej chociażby z jednym z zeszytów, bowiem co rusz gdzieś w Polsce rozmawiać musi z robotnikami, którym czego jak czego, ale aktywności w obronie i poszukiwaniu miejsc pracy nie brakuje. Nie wiem także, kto podsunął mu pomysł ściągnięcia nazwy „Wyprawka...”, która przylgnęła już do pierwszoklasistów i używanie jej w nazwie materiałów skierowanych do 19-latków jest infantyлизowaniem

ich treści jeszcze przed zapoznaniem się z nią.

Jednak mniejsza o nazwę, najważniejsze jest bowiem to, co zapisano na prawie stu stronach wydanych zeszytów. Niestety, ich zawartość rozczarowuje, i to tak bardzo, że nie wiadomo śmiać się czy smuć. Oto bowiem obok potoku oczywistości na temat sytuacji na rynku pracy i to w dodatku ujętych hasłowo i sloganowo pojawiają się następujące rady: stale się dokształcaj, nastawiaj się na to, że będziesz musiał zmieniać firmę, rodzaj pracy i przeprowadzić się tam, gdzie jest wolna posada.

Inne rady: przygotuj się psychicznie, a w miarę możliwości także finansowo, na to, że być może przez jakiś czas pozostawać będziesz bez pracy. A wszystko to są słowa skierowane do absolwentów liceów ogólnokształcących, którzy stanowią dziś prawie 80 proc. wszystkich maturzystów, co oznacza, że nie są przygotowani do wykonywania żadnego zawodu. Jak mają wobec tego dokształcać się, zmieniać firmę i miejsce zamieszkania, skoro nie podjęli jeszcze żadnej pracy i nie mają za co kupić biletu MK, a co dopiero kolejowego, i wynająć mieszkanie w innym mieście?

W tej sytuacji proponowanie maturzystom uruchamiania wła-

snych firm staje się mimo wszystko bardziej smutne niż zabawne. Szczególnie gdy dowiadujemy się, skąd pochodzą pieniądze na jej uruchomienie. No bo jeśli ze środków własnych, to niby kiedy maturzyści mieliby je zgromadzić? Jeżeli ze środków rodzinnych, to najlepiej, aby mieli wszyscy bardzo bogatych rodziców lub wujka w Ameryce. A jeżeli ze środków obcych, to nie znam banku, który dałby jakąkolwiek pożyczkę niepracującemu profesorowi, o maturzyście nie wspominając.

Wniosek, że „Wyprawka...” to papierowy posag dla maturzystów, nasuwa się sam. Informacje o spółkach handlowych, podatkach VAT i innych biznesowych przedsięwzięciach wydają się być całkiem niepotrzebne dla szukających pracy absolwentów LO. Bo jeśli tak pokierują swoim losem, a przede wszystkim zdobędą jakieś kwalifikacje zawodowe, że za parę lat będą mogli założyć firmę, to przepisy handlowo-finansowe zmieniają się do tego stopnia, że wiedza na ten temat zawarta w zeszytach okaże się bezużyteczna.

Tak więc może zamiast wydawania kolejnych materiałów wyprawki lepiej przyjrzeć się tym, na które już wydatkowano sporo grosza. Głównie pod kątem sensowności ich wykorzystania przez adresatów, do których są skierowane. A tak na marginesie, to nie zdziwi mnie zbytnio, jeśli za jakiś czas Jerzy Hausner kojarzony będzie z papierowym posagiem dla maturzystów, tak jak jego poprzednik na stanowisku ministra pracy Jacek Kurowicz z zakupami dla bezrobotnych.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Kończówkę zimy pani minister edukacji ma, zdaje się, coraz bardziej gorącą. Oto przeciąga ją po łamach „... Wyborcza”, samorządowcy nie dają spokoju za obowiązkową zerówkę, wydawcy podręczników jednoczą się, jak nie przymerzając niegdysiejszy proletariatu, we wspólnym froncie przeciw ministerialnej koncepcji książkowych Oskarów. Jeśli przyłączą się do tego profesoria z uczelni, którym pewnie nie spodoba się ograniczenie zarobkowania na kilku etatach, co zakłada MENiS-owski projekt nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, to gorączka wzrośnie jak przy grypie! A na dodatek szkoły niepubliczne grożą trybunałom strasburskim za próbę przykrojenia ich do wzorca państwowego...

seł Marcinkiewicz, będąc młodym wiceministrem oświaty, przeznaczał był do skasowania. Co więcej, literalnie każda z niepublicznych tych szkół prowadzi zajęcia pozalekcyjne, kulturalno-rozwojowe itp. Czyli one podejmują tę samą, o tempora, o mores, działalność, którą były minister Głębocki „wycinał” z państwowych szkół już w 1992 roku!

Lecz uwagę Wysokiego Trybunału chcę zwrócić na jeszcze jedną okoliczność łagodzącą. Otóż więcej niż połowa placówek niepublicznych pobiera czesne za całe 11-12 miesięcy, czyli całkowicie w myśl wzorca finansowania szkół państwowych. Tego samego zresztą, który usiłował być zwalczyć były minister edukacji Handke. Przypomnę panom sędziom, iż onże, bodaj w apogeum dys-

WINIEN I MA

I jak tu pocieszyć panią minister? Mimo wszystko przed trybunał naszego czasu kieruję moją następującą:

Wysoki Sądzie, klientka jest niewinna, bo czy można odpowiedzieć za to, że wzmiankowane szkolnictwo niepubliczne samo z siebie przykraiwa się do wzorca państwowego? A dowodzi tego wzmiankowana „... Wyborcza”.

Wysoka Sprawiedliwości, mam oto przed sobą informator o stołecznych niepublicznych szkołach podstawowych, a opublikowany na wzmiankowanych łamach oskarżyciela posiłkowego. W 40 na 56 wymienionych tu placówek liczebność klas oscyluje od 10 do 16 uczniów. Wysoki sądzie, to poziom taki, który państwowe szkoły wiejskie „z mety” kwalifikuje do zamknięcia. Lecz to nie koniec!

W przygniatającej większości jest stołówka lub bufet, czyli to, co w szkołach państwowych po-

kusji o reformie oświaty, proponował, by nauczyciele swą wakacyjną średnią urlopową zastąpili dochodami ze zbieractwa.

Kto więc Wysoki Sądzie, nieustannie przykraiwa się do cudzych wzorców i cudzej przeszłości?

Jeśli zatem już za coś minister oskarżać, to raczej za niechęć do rachunków. Przeciętne czesne w stołecznej (!) niepublicznej podstawówce to 600 złotych miesięcznie. Czy naprawdę tak trudno pomnożyć 7 mln dzieci przez owe 600, gwarantujące, jak twierdzi lobby szkół niepaństwowych, utrzymanie poziomu usług edukacyjnych i wachlarza oferty pozalekcyjnej? Jeśli nie takie trudne, to kiedy wreszcie po oświatowej stronie „ma” pojawi się tak wylczone 50 mld? A to i tak mniej niż europejskie „edukacyjne” 4-6 proc. PKB...

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

ŻYCIE RODZINNE

Siusianie Michała Wiśniewskiego oraz inne czynności intymne kojarzone z toaletą, czyli miejscem jak najbardziej do tego upoważnionym, pozostaną niedostępne. Dla milionów idoli. Nie napatrzą się oni również na tak zwane zabawy rozrywkowe państwa Wiśniewskich, bo ich sypialnia to miejsce też zastrzeżone. Dla nich. Rozsądni spodziewali się tego, choć przygotowywano ich na widowisko większe niż igrzyska olimpijskie.

Lider zespołu Ich Troje dla twórców programu „Jestem, jaki jestem” ma stać się kurą znoszącą złote jaja. Czy spełni te oczekiwania? Oby nie stało się tak, jak ongiś z niejakim Andrzejem Gołotą, kreowanym przez media na bohatera narodowego. Szybko trzeba było wymyślić nowego gieroja i od początku inwestować. Pieniądze i uczucia.

Bo Gołota właściwie nie odniósł żadnego cennego sukcesu, w jego pozasportowym życiorysie też więcej zdarzeń, którymi nie ma się co chwalić. Ale jeśli wszyscy pragną herosa, to może nim zostać prawie każdy, nawet gdy nie

go do tego nie upoważnia. Potrzebne do tego są tylko dwie rzeczy: pieniądze i telewizja. Ta ostatnia potrafi zniszczyć albo postawić na piedestale.

Michała Wiśniewskiego telewizja – i publiczna, i komercyjna – długo nie wpuszczała na swe salony. Potraktowano go gorzej niż artystów disco polo, im produkować się u siebie pozwalał chociaż Polsat. Kiedy jednak czerwono-włosy chłopak w kolczykach powbijanymi we wszystkie fragmenty twarzy zaczął sprzedawać więcej płyt niż wszystkie Anny Marie Jopek razem wzięte, w telewizjach nastąpiła konsternacja.

Rządzący światem telewizyjnym, pięknie zwani reklamodawcami, wszczęli alarm. Nie było wyjścia, przed ekran trzeba było zapędzić miliony przychodzące na koncerty Michała W. Najbardziej pomysłowa, jak zwykle, okazała się TVN. Od dwóch tygodni rodzinne życie swojego idola fani mogą oglądać przez szybę.

Jakie jest, każdy widzi. Na scenie Wiśniewski bawi się w teatr, a w domu w małżeń-

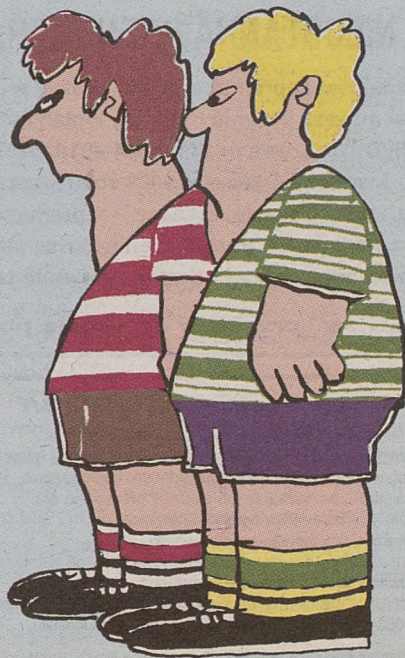
stwo i rodzicielstwo. Synka gosposia przynosi mu do łóżka razem ze śniadaniem. Potem zabiera z brudnymi naczyniami. Do pozazdrosczenia? Dla wielu. Jako wzór do naśladowania? Dla wszystkich. Fanów Wiśniewskiego. Kim są? Nastolatkami, studentami, matkami i ojcami dzieciom.

Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej dwa lata temu przeprowadziło wśród grupy nauczycieli „Wychowania do życia w rodzinie” badania na temat ich kwalifikacji i satysfakcji z lekcji. To, że są lepiej przygotowani niż nauczyciele innych przedmiotów (wszyscy mają ukończone wyższe studia, 83 proc. kursy kwalifikacyjne, co trzeci podyplomowe), jest dobrą wiadomością.

Ale jest i druga – zła. Nauczyciele nie wygrają z Wiśniewskim. Wartości rodzinne, jakie proponują uczniom na swoich lekcjach (obowiązek, odpowiedzialność, szacunek), nijak się mają do permanentnych wakacji, w które Michałek zamienił swoje życie rodzinne.

EWA MIŁOSZEWSKA

NIE MARTW SIĘ
PANI MINISTER OŚWIATY
DOSTAŁA GORSZE
STOPNIE...



STK

sądu I instancji się uprawomocnił. Tego samego dnia stawiłam się do pracy. Otrzymałam wówczas pismo, że upłynął już 7-dniowy termin zgłoszenia gotowości do podjęcia pracy, określony w art. 48 Kodeksu pracy. Co mam w takiej sytuacji zrobić? (W.K. Lubliniec)

Pracownica powinna wnieść pozew do sądu pracy o przywrócenie do pracy. Orzekając w podobnym stanie faktycznym, sąd Najwyższy w wyroku z 2 czerwca 2000 r. sygn. akt I PKN 683/99 orzekł, że ocena przyczyn uchybienia przez pracownika terminowi zgłoszenia gotowości do pracy po prawomocnym przywróceniu do pracy nie może pomijać niewłaściwego zachowania się pracodawcy. W uzasadnieniu do wyroku Sąd Najwyższy uznał, że każde stawienie się powódki u pozwanego było deklaracją woli podjęcia pracy, jak też nie wymagało deklaracji pisemnych. Należy pamiętać, że zgłoszenie gotowości do pracy może być dokonane przez każde zachowanie się pracownika, w sposób dostateczny objawiające zamiar kontynuacji stosunku pracy. Oceniając ewentualne uchybienie 7-dniowemu terminowi zgłoszenia gotowości do pracy, należy wziąć pod uwagę interesy obu stron stosunku pracy wynikające z faktu rozpoczęcia biegu tego terminu w jednej i ściśle określonej dacie dla obu stron stosunku pracy. Sąd Najwyższy zauważył także, że przy ocenie uchybienia wymienionemu terminowi nie sposób jest pominąć oczywistego zerwania kontaktów pracodawcy za pracownikiem, co przy pisemnej zapowiedzi zaskarżenia nieprawomocnego wyroku przywracającego pracownika do pracy w sposób ewidentny utrudniło ustalenie konkretnego terminu prawomocności przywrócenia do pracy. Ocena uchybienia 7-dniowemu terminowi zgłoszenia gotowości niezwłocznego podjęcia pracy nie może pomijać możliwości naduzycia przez pracodawcę odmowy ponownego zatrudnienia pracownika.

ODWOŁANIE OD DECYZJI LEKARZA ORZECZNIKA

Jestem nauczycielem. Po długo trwającej chorobie lekarz leczący skierował mnie na rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Jednak lekarz orzecznik ZUS uznał, że jestem zdolny do pracy. Czy od tej decyzji można się odwołać? Jeżeli tak, to gdzie? (C.L. Czerwiński)

Od decyzji wydanej przez lekarza orzecznika ZUS odwołanie nie przysługuje. Natomiast jego stanowisko ujęte w wydanym orzeczeniu jest podstawą dla organu rentowego do wydania decyzji o prawie (lub jego braku) do renty z tytułu niezdolności do pracy. Dopiero od tej decyzji ubezpieczony może złożyć odwołanie. W ra-

mach nadzoru nad działalnością lekarzy orzeczników ZUS, główny lekarz orzecznik oddziału zakładu przeprowadza anizę wniesionych odwołań od decyzji organu rentowego w sprawach dotyczących orzecznictwa o niezdolności do pracy. Gdy w odwołaniu zostaną wskazane nowe dowody, które nie były znane lekarzowi orzecznikowi, a które mogłyby mieć wpływ na orzeczenie, to sprawa jest ponownie badana.

Odwołanie od decyzji w sprawach rentowych ubezpieczony wnosi do sądu okręgowego — sądu pracy i ubezpieczeń społecznych właściwego ze względu na miejsce zamieszkania świadczeniobiorcy. Odwołanie do sądu przysługuje także w przypadku zwłoki organu rentowego i niewydania decyzji w ciągu 2 miesięcy, licząc od dnia zgłoszenia wniosku o świadczenie.

Termin na wniesienie odwołania od decyzji organu rentowego wynosi 1 miesiąc od dnia doręczenia decyzji. Odwołanie wnosi się za pośrednictwem organu, który wydał zaskarżoną decyzję. Jeżeli organ rentowy uzna odwołanie za słuszne, wówczas zmienia lub uchyla decyzję w terminie 14 dni od wniesienia odwołania. W tym przypadku odwołaniu nie nadaje się dalszego biegu. Jeżeli natomiast odwołanie nie jest uwzględnione, to Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazuje niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 14 dni od wniesienia odwołania, sprawę do sądu wraz z uzasadnieniem. Od wyroku sądu okręgowego — sądu pracy i ubezpieczeń społecznych — przysługuje apelacja do sądu apelacyjnego.

TRZECIA UMOWA NA CZAS OKREŚLONY

Jestem pracownikiem szkoły zatrudnionym na podstawie drugiej umowy o pracę na czas określony. Czy po rozwiązaniu tej umowy pracodawca będzie mógł zatrudnić mnie na kolejną umowę na czas określony, czy w przypadku braku jedynomiesięcznej przerwy będzie zobowiązany do zawarcia umowy na czas nieokreślony? (M.J. Słupsk)

Do 28 listopada 2002 r. obowiązywała zasada określona w art. 25¹ Kodeksu pracy, zgodnie z którą zawarcie kolejnej umowy o pracę na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nieokreślony, jeżeli poprzednio strony dwukrotnie zawarły umowę o pracę na czas określony na następujące po sobie okresy, o ile przerwa między rozwiązaniami poprzedniej a nawiązaniem kolejnej umowy o pracę nie przekroczyła jednego miesiąca. **Przepis ten nadal obowiązuje, jednak zgodnie z art. 6 ustawy z 26 lipca 2002 r. o zmianie ustawy — Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw, jego stosowanie zostało do dnia 29 listopada 2002 r. zawieszone do momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.** Oznacza to, że pracodawca do tego czasu będzie mógł zawierać z pracownikiem kolejne umowy o pracę na czas określony.

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 11/2003

Właśnie rozpoczyna się ruch służbowy i znów aktualny staje się problem związany ze statusem nauczycieli zatrudnionych w zespołach szkół. Wciąż pojawiają się wątpliwości, kto ich zatrudnia — zespół czy szkoła.

ZESPÓŁ ZATRUDNIA

Jeżeli przyjąć, że nauczyciel przypisany jest do konkretnej szkoły, to w razie likwidacji oddziałów należałoby zastosować art. 20 ust. 1 pkt 2 Karty Nauczyciela i zaproponować mu albo wystąpienie z wnioskiem o przeniesienie w stan nieczynny lub rozwiązanie stosunku pracy, albo wyrażenie zgody na ograniczenie zatrudnienia w wymiarze niższym niż 1/2 etatu zgodnie z art. 22 ust. 2 KN.

Gdyby przyjąć, że nauczyciel przypisany jest do zespołu, zastosowanie przepisu art. 20 KN, który w konsekwencji prowadzi do rozstania się ze szkołą, byłoby możliwe dopiero wówczas, gdyby nauczyciel nie mógł uzupełnić pensum w innej szkole wchodzącej w skład zespołu.

Sprawę tę rozstrzygnął Sąd Najwyższy w wyroku z 4 lipca 2001 r. Po rozpoznaniu sprawy z powództwa Grażyny S. przeciwko szkole podstawowej i zarządowi gminy w W. orzekł, że „**zdolność do zatrudnienia pracowników ma zespół szkół, a szkoła podstawowa i gimnazjum, wchodzące w jego skład, stanowią jedynie miejsce wykonywania pracy**”.

Nauczycielka była ruscystką i dyrektorem szkoły. Z funkcji tej została odwołana (tym sąd się nie zajmował), a następnie przeniesiona w stan nieczynny z powodu zmniejszenia godzin języka do 6 tygodniowo. W tym czasie został utworzony zespół, w skład którego wchodziła szkoła podstawowa i gimnazjum. I wówczas okazało się, że w roku szkolnym 1999/2000 w gimnazjum i szkole podstawowej zaplanowano po 8 godzin języka rosyjskiego, a dyrektor zatrudnił inną nauczycielkę. Przeniesienie w stan nieczynny Grażyny S. uzasadniał tym, że była ona zatrudniona w szkole podstawowej, w której nie miał dla niej pełnego etatu.

Grażyna S. o wyjaśnienie tej sytuacji wystąpiła do sądu pracy, wnioskując o przywrócenie na stanowisko nauczyciela (dyrektora). Sąd I instancji oddalił powództwo w całości. W tym czasie nastąpiło wyga-

śnienie stosunku pracy, po 6 miesiącach przebywania w stanie nieczynnym. Z kolei sąd II instancji postanowił przywrócić nauczycielkę na stanowisko nauczyciela mianowanego w szkole W. Uznał bowiem, że placówka zatrudniająca był zespół szkół, a więc można było nauczycielce zaproponować 8 godzin języka rosyjskiego w gimnazjum i w szkole podstawowej. Nauczycielka miała do tego kwalifikacje. Dwie godziny brakujące do pensum można było uzupełnić zajęciami w świetlicy lub innymi, co jest — zdaniem sądu — powszechnie praktykowane.

Sąd Najwyższy podzielił pogląd sądu II instancji i wyjaśnił, że **pracodawcą dla nauczycieli wszystkich szkół zrzeszonych w zespole jest właśnie zespół szkół. Zgodnie z art. 62 ust. 2 ustawy o systemie oświaty dyrektor zespołu jest jednocześnie dyrektorem każdej ze szkół.** I jest upoważniony w imieniu pracodawcy, czyli zespołu, do wszystkich czynności związanych z zatrudnianiem nauczycieli.

Warto zauważyć, że Sąd Najwyższy przywołał tu analogię do zespołu opieki zdrowotnej, który jest samodzielną jednostką organizacyjną, zespalającą wszystkie lub niektóre placówki służby zdrowia działające na określonym obszarze, i **jest pracodawcą w myśl art. 3 Kodeksu pracy**, który ustala właśnie jego definicję.

Pracodawcą jest jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudniają one pracowników.

Warto też zwrócić uwagę na terminy, które pojawiają się w tej sprawie. Otoż Grażyna S. została przeniesiona w stan nieczynny od 1 września 1999 r. Tego samego dnia powstał zespół szkół. W planie zajęć zapisano 8 godzin tygodniowo języka rosyjskiego w szkole podstawowej i tyleż w gimnazjum. Podejmując decyzję o przeniesieniu nauczycielki w stan nieczynny w czerwcu, ale od 1 września 1999 r., dyrektor wiedział już, że **pojawia się warunki do zatrudnienia nauczycielki w zespole szkół.**

Od 1 lipca 2003 r. wysokość odprawy dla nauczycieli zatrudnionych na podstawie umowy będzie uzależniona od stażu u danego pracodawcy.

RÓŻNE ODPRAWY

Zarówno nauczyciele mianowani, jak i zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, mają prawo do odprawy w związku z rozwiązaniem stosunku pracy z art. 20 ust. 1 KN. Różnią się one jednak nie tylko ze względu na ich wysokość.

Nauczyciel zatrudniony na podstawie mianowania otrzymuje odprawę w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Karta nie przewiduje żadnych sytuacji czy warunków, które uniemożliwiłyby tej grupie nauczycieli wypłacenie takiej odprawy. Inaczej rzecz się ma z nauczycielami zatrudnionymi na podstawie umowy o pracę. Wysokość odprawy określa w tym przypadku art. 8 ust. 2 ustawy z 28 grudnia 1989 r. w sprawie szczególnych zasad rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy (Dz.U. nr 4 z 1990 r. z późn. zm.).

Zgodnie z tym zapisem nauczyciel otrzyma odprawę w wysokości:

- jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracował łącznie mniej niż 10 lat,
- dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracował łącznie 10 lat, lecz mniej niż 20 lat,
- trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracował łącznie co najmniej 20 lat.

Od 1 lipca 2003 r. wysokość odpraw ulegnie zmianie, albowiem w tym dniu wchodzi w życie przepisy ustawy z 26 lipca 2002 r. o zmianie ustawy — Kodeks pracy oraz o zmianie innych ustaw (Dz.U. nr 135 poz. 1146). Zgodnie z tą nowelą, wysokość odprawy pieniężnej uzależniona jest od stażu pracy u danego pracodawcy.

Odprawa będzie przysługiwała w wysokości:

- jednomiesięcznego wynagrodzenia — jeżeli pracownik pracował u danego pracodawcy mniej niż 2 lata,
- dwumiesięcznego wynagrodzenia — jeżeli pracownik pracował u danego pracodawcy 2 i więcej lat, jednak mniej niż 8 lat,
- trzymiesięcznego wynagrodzenia — jeżeli pracownik pracował u danego pracodawcy ponad 8 lat.

Pamiętać jednak należy, że nauczyciel zatrudniony na podstawie umowy o pracę **nie otrzymuje odprawy**, jeżeli znalazł się w sytuacjach wymienio-

nych w art. 8 ust. 3 ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania stosunków pracy, a więc jeżeli:

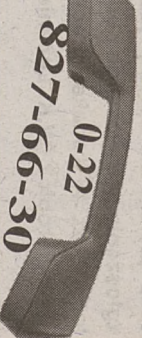
- do dnia rozwiązania stosunku pracy przysłał propozycję zatrudnienia w zakładzie pracy przejmującym w całości lub w części mienie dotychczas zatrudniającego go zakładu albo w zakładzie pracy powstałym w wyniku takiego przejęcia,
- po rozwiązaniu stosunku pracy rozpoczyna działalność gospodarczą, na własny rachunek lub w ramach spółki, albo spółdzielni w związku z przejęciem określonych składników mienia ruchomego lub nieruchomości zakładu pracy (dotyczy to również pracownika, który w chwili rozwiązania stosunku pracy jest współnikiem w spółce lub członkiem spółdzielni dokonującej takiego przejęcia),
- jest zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy i otrzymuje emeryturę lub rentę albo jest zatrudniony w innym zakładzie pracy w pełnym wymiarze czasu pracy, lub w kilku zakładach pracy łącznie w pełnym wymiarze czasu pracy,
- prowadzi działalność gospodarczą, na własny rachunek,
- prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni użytków rolnych powyżej 5 ha przeliczeniowych albo gospodarstwo stanowiące dział specjalny produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podatkowych, z którego wysokość podatku rolnego przekracza wysokość podatku z 5 ha przeliczeniowych.

Bardzo często dyrektorzy odmawiają wypłacania odpraw, jeżeli zorientują się, że nauczyciel po rozwiązaniu stosunku pracy 31 sierpnia już następnego dnia, czyli 1 września, podejmuje zatrudnienie w innej szkole bądź w innym zakładzie pracy. **Nie mają takiego prawa.** O prawa związaną jest z poprzednim stosunkiem pracy i jest konsekwencją jego rozwiązania, zapisanym ustawowo. Kilkakrotnie przytaczaliśmy wyrok Sądu Najwyższego w tej sprawie, zainteresowanych informujemy, że jest to wyrok z 13 maja 1995 r., I PRN 29/95 OSNAPIUS nr 22 poz. 277.

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰



CZAS PRACY A CIAŻA

Jestem zatrudniona na stanowisku sprzątaczkii w liceum po 12 godzin na dobę. Okazało się, że jestem w ciąży. Czy muszę nadal pracować zgodnie z dotychczas obowiązującym mnie rozkładem czasu pracy? (B.K. Ciechocinek)

Ustawodawca w art. 129⁵ Kp. ustalił maksymalną liczbę godzin na dobę, która nie może przekroczyć 8 godzin na dobę m.in. dla pracownic w ciąży, pracownic opiekujących się dziećmi do lat 4 bez ich zgody. Pracodawca w przypadku uzyskania informacji o ciąży pracownicy ma obowiązek zwolnić ją z pracy po 8 godzinach pracy. Fakt ten nie wymaga złożenia wniosku przez pracownicę. Pracownica, pomimo że pracuje 8 godzin, zachowuje jednak prawo do wynagrodzenia za pełny dobowy wymiar czasu pracy. Wynagrodzenie za przepracowane 8 godzin przysługiwa w pełnej wysokości, natomiast za pozostałe 4 godziny, których pracownica nie przepracowała, będzie ustalone jak za przestój zgodnie z art. 81 Kp.

ULGA REMONTOWA

W roku 2002 poniosłam pewne wydatki związane z remontem mieszkania. Nie wiem jednak, czy będzie je można odliczyć od podatku dochodowego. Proszę powiedzieć, jakiego rodzaju wydatki można generalnie uznać za remont mieszkania oraz na co należy zwrócić uwagę przy rozliczaniu tych wydatków? (C.L. Włocławek)

Wydatkami na remont i modernizację budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa w sprawie określenia rodzajów wydatków na remont i modernizację budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego, o które zmniejsza się podatek, uważa się te, które poniesiono na:

- zakup materiałów i urządzeń,

- zakup usług, które obejmują wykonanie ekspertyzy, opinii, projektu, transport materiałów i urządzeń i wykonawstwo robót,
- najem sprzętu budowlanego,
- opłaty administracyjne i inne opłaty wynikające z odrębnych przepisów.

Załącznik do wymienionego rozporządzenia zawiera wykaz robót zaliczanych do remontu i modernizacji lokalu mieszkalnego. Należy jednak pamiętać, że jest to wyliczenie przykładowe, co oznacza, że możliwe jest także odliczenie innych wydatków, o ile są one podobne w charakterze do wymienionych i są trwale związane z lokalem mieszkalnym. Do wydatków tych możemy zaliczyć np. pawlaczę, trwałe umiejscowione szafy wnękowe, obudowę wanien, zlewozmywaków, grzejników.

Przy rozliczaniu ulgi remontowej za 2002 r. należy pamiętać, że z dniem 31 grudnia 2002 r. zakończył się okres 3-letniej ulgi remontowej. Od 1 stycznia 2003 r. rozpoczął się kolejny 3-letni okres tej ulgi. Ulgi za 2002 r. podatnik rozlicza według zasad obowiązujących w 2001 r., a nie w 2002, pomimo iż zeznanie będzie dotyczyło roku 2002. Jest to bardzo ważna kwestia, na którą muszą zwrócić uwagę podatnicy. Konieczność rozliczania wydatków w ramach tej ulgi w zeznaniach podatkowych za 2002 r. według zasad obowiązujących w 2001 r. wynika z art. 8 ust. 2 ustawy z 21 listopada 2001 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne (Dz.U. Nr 134, poz. 1509).

PRZYWRÓCENIE DO PRACY

W wyniku procesu sądowego zostałam przywrócona do pracy w listopadzie 2002 r. Po dwóch dniach stawiałam się w szkole. Dyrektor oznajmił mi, że nie dopuści mnie do pracy, ponieważ zostanie złożona apelacja. Ja jednak przychodziłam do szkoły i procedura się powtarzała. W styczniu 2003 r. dowiedziałam się, że pracodawca jednak nie wniósł apelacji i wyrok

Zadania i kompetencje	Wykonanie
Utworzenie zespołu, w którego skład wchodzi szkoły lub placówki albo szkoły lub placówki prowadzone przez różne organy, może nastąpić po zawarciu porozumienia między tymi organami. Porozumienie to powinno określać, który z organów będzie wykonywał zadania organu prowadzącego, sposób finansowania oraz tryb rozwiązania zespołu. (Art. 62 ust. 6)	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — zarząd powiatu WOJEWÓDZTWO — zarząd województwa
Organizowanie wczesnego wspomagania rozwoju dziecka — dyrektorzy przedszkoli specjalnych i szkół podstawowych specjalnych oraz ośrodków, a także dyrektorzy szkół podstawowych ogólnodostępnych integrujących porozumiewają się w tym względzie z organami prowadzącymi. (Art. 71b ust. 2b)	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — starosta WOJEWÓDZTWO — marszałek województwa
Zawarcie umowy między zakładem opieki zdrowotnej, w którym zorganizowana jest szkoła specjalna, co do warunków korzystania z pomieszczeń oraz ponoszenia kosztów ich utrzymania. (Art. 71c ust. 1)	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — zarząd powiatu WOJEWÓDZTWO — zarząd województwa
Realizacja obowiązku umożliwienia w podległych szkołach i placówkach zorganizowania przez szkoły wyższe i kolegia praktyk nauczycielskich oraz współpraca w organizacji tych praktyk. (Art. 87 ust. 6)	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — zarząd powiatu WOJEWÓDZTWO — zarząd województwa
Prowadzenie ewidencji szkół i placówek niepublicznych prowadzonych przez osoby prawne i fizyczne. Dokonanie wpisu wciągu 30 dni od daty zgłoszenia do ewidencji. Dostarczenie z urzędu zaświadczenia o wpisie. Przekazanie kopii zaświadczenia kuratorowi oświaty oraz organowi podatkowemu. Wydanie decyzji o odmowie wpisu do ewidencji, jeżeli mimo wezwania nie uzupełniono w wyznaczonym terminie danych, lub jeżeli statut szkoły lub placówki jest sprzeczny z obowiązującym prawem i mimo wezwania nie został zmieniony. Przyjęcie zgłoszenia o zmianie danych w zgłoszeniu powstałych po wpisie do ewidencji. (Art. 82 ust. 1 i 3 — 5)	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — starosta WOJEWÓDZTWO — marszałek województwa
Nadanie szkole niepublicznej nieposiadającej uprawnień szkoły publicznej takich uprawnień, jeżeli osoba przedstawi pozytywną opinię kuratora. (Art. 85 ust. 3)	

INFORMATOR „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

KTO WYKONUJE
ZADANIA
NAŁOŻONE
NA ORGAN
PROWADZĄCY
— SAMORZĄDOWY

To, co zapewniamy nam system oświaty, a wymienione jest w art. 1 ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 r., choć w sposób niewyczerpujący, muszą zorganizować organy prowadzące. A wachlarz powinności jest ogromny. Zaczyna się od zagwarantowania możliwości realizowania prawa każdego obywatela do kształcenia się, poprzez zakładanie i prowadzenie szkół, opiekę nad uczniami z dysfunkcjami aż do upowszechnienia wiedzy ekologicznej, opieki pozostającym w trudnej sytuacji materialnej.

Ustawa o systemie oświaty w sposób dokładny i wyczerpujący określa zadania i kompetencje organu prowadzącego w przypadku szkół i placówek prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego. Te zadania wykonują odpowiednie organy samorządu: gminy, starostwa, województwa. Warto wiedzieć, jakie zadania w tych samorządach wykonują konkretne organy, np. rada, sejmik, zarząd czy wójt. To przypisanie konkretnych zadań i kompetencji wprowadza ład, wszyscy zainteresowani: rodzice, nauczyciele i dyrektorzy, wiedzą, kto daną sprawę załatwia.

Zadania i kompetencje	Wykonanie
Zapewnienie warunków działania szkoły (placówki), w tym bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki. Zapewnienie obsługi administracyjnej, finansowej i organizacyjnej szkoły lub placówki. Wyposażenie szkoły (placówki) w pomoce dydaktyczne i sprzęt niezbędny do pełnej realizacji programów nauczania, wychowania i innych zadań statutowych. <i>(Art. 5 ust. 7 ustawy o systemie oświaty)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — zarząd powiatu WOJEWÓDZTWO — zarząd województwa
Do wykonywania powyższych zadań można tworzyć jednostki obsługi ekonomiczno-administracyjnej szkół lub organizować wspólną obsługę administracyjną, finansową i organizacyjną prowadzonych szkół i placówek. <i>(Art. 5 ust. 9 ustawy)</i>	GMINA — rada gminy POWIAT — rada powiatu WOJEWÓDZTWO — sejmik województwa
Opiniowanie arkuszy organizacyjnych publicznych szkół i placówek co do ich zgodności z przepisami. <i>(Art. 31 pkt 6a ustawy)</i>	
Uzgodnienie z dyrektorem szkoły programu poprawy efektywności kształcenia lub wychowania w związku z uwagami i wnioskami zgłoszonymi przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny — termin 3 miesiące. <i>(Art. 34 ust. 2 ustawy)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — starosta WOJEWÓDZTWO — marszałek województwa
Sprawowanie nadzoru nad działalnością szkoły w zakresie spraw finansowych i administracyjnych w szczególności: • prawidłowe dysponowanie przyznanymi szkole środkami budżetowymi oraz gospodarowanie mieniem; • przestrzeganie obowiązujących przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy uczniów i pracowników; • przestrzeganie przepisów organizacji, pracy szkoły i placówki. <i>(Art. 34a)</i>	
Powołanie na stanowisko dyrektora, za zgodą kuratora oświaty, osoby nie będącej nauczycielem. <i>(Art. 36 ust. 2)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — zarząd powiatu WOJEWÓDZTWO — zarząd województwa
Powierzenie stanowiska dyrektora szkoły. Powierzenie stanowiska kandydatowi niewyłonionemu w konkursie. Powierzenie zastępstwa do czasu wyłonienia dyrektora. Powołanie komisji konkursowej. Samodzielne określenie składu komisji konkursowej w wypadku nowo zakładanych szkół i placówek. Przedłużenie powierzenia stanowiska dyrektora na kolejne okresy. <i>(Art. 36a ust. 1, 2, 4, 4a, 5, 6 i 9)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — starosta WOJEWÓDZTWO — marszałek województwa
Wyrażenie opinii w razie powierzenia lub odwołania przez dyrektora szkoły lub placówki wicedyrektora lub innych osób pełniących inne funkcje kierownicze. <i>(Art. 37 ust. 1)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — starosta WOJEWÓDZTWO — marszałek województwa

Odwołanie dyrektora i innych osób, którym powierzono stanowisko kierownicze w szkole. <i>(Art. 38 ust. 1)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — zarząd powiatu WOJEWÓDZTWO — zarząd województwa
Dyrektor liceum profilowanego, w porozumieniu z organem prowadzącym szkołę i po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty, ustala profile kształcenia ogólnozawodowego prowadzonego w tym liceum. Dyrektor szkoły zawodowej, w porozumieniu z organem prowadzącym i po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty oraz opinii odpowiednio: wojewódzkiej lub powiatowej rady zatrudnienia, ustala zawody, w których kształci szkoła. <i>(Art. 39 ust. 4a i 5)</i>	
Przejęcie uprawnień kierownika zakładu pracy w stosunku do przedszkoli i szkół filialnych, jeżeli nie są one przekazane dyrektorowi szkoły, któremu szkoła filialna jest organizacyjnie podporządkowana. <i>(Art. 39 ust. 6)</i>	
Organ sprawujący nadzór pedagogiczny w porozumieniu z organem prowadzącym szkołę lub placówkę uchyła uchwałę rady pedagogicznej w razie stwierdzenia jej niezgodności z przepisami prawa. Te czynności dokonywane są wówczas, gdy uchwałę wstrzymał dyrektor szkoły, stwierdzając niezgodność z przepisami. <i>(Art. 41 ust. 3)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — starosta WOJEWÓDZTWO — marszałek województwa
Wydanie zezwolenia na założenie szkoły lub placówki publicznej przez osobę prawną inną niż jednostka samorządu terytorialnego lub osobę fizyczną. <i>(Art. 58 ust. 3)</i>	
Podpisanie aktu założycielskiego oraz nadanie pierwszego statutu nowo zakładanej szkole lub placówce. <i>(Art. 58 ust. 6)</i>	GMINA — rada gminy POWIAT — rada powiatu WOJEWÓDZTWO — sejmik województwa
Likwidacja szkoły publicznej. Konieczność zapewnienia uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej o tym samym albo zbliżonym profilu. Zawiadomienie rodziców, co najmniej na 6 miesięcy przed terminem likwidacji. <i>(Art. 59 ust. 1)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — starosta WOJEWÓDZTWO — marszałek województwa
Przejęcie dokumentacji zlikwidowanej szkoły, z wyjątkiem dokumentacji przebiegu nauczania, którą przyjmuje organ sprawujący nadzór pedagogiczny. Przejęcie dokumentacji zlikwidowanej szkoły lub placówki publicznej prowadzonej przez osobę prawną lub fizyczną. <i>(Art. 59 ust. 3 i 4)</i>	GMINA — wójt, burmistrz, prezydent miasta POWIAT — starosta WOJEWÓDZTWO — marszałek województwa
Łączenie w zespół różnych typów szkół lub placówek. Możliwość wyłączenia z zespołu niektórych szkół lub placówek, lub włączenie do zespołu innych szkół lub placówek. <i>(Art. 62 ust. 1 i 5)</i>	GMINA — rada gminy POWIAT — rada powiatu WOJEWÓDZTWO — sejmik województwa

Microsoft®

KWITY ZA DARMO

Microsoft udostępnił w Internecie pełną dokumentację techniczną (tzw. Resource Kit) do Windows 2000 Server. Komplet jest podzielony na pięć części: Systemy rozproszone, System sieciowy TCP/IP, Integracja międzysieciowa, Praca serwera, Internet Information Services 5.0. Dokumentacja daje się stosunkowo łatwo i wygodnie przeglądać, składem odpowiada drogiej, papierowej wersji podręczników. Publikacja tego materiału w Internecie może być szczególnie istotna dla nauczycieli – Windows 2000 pracuje na wielu szkolnych serwerach, a pakiet kwitów w wersji tradycyjnej kosztuje 600 zł!

<http://www.eu.microsoft.com/poland/>

(Microsoft, KiT)



NOWE OKNA

Twórcy XFree86 Project poinformowali o opublikowaniu nowej wersji darmowej implementacji systemu X Window przeznaczonego dla platform uniksowych – XFree86 4.3.0. Najnowsza wersja jest dostępna poprzez Internet za pośrednictwem serwera CVS i FTP:

<ftp://ftp.xfree86.org/pub/XFree86/4.3.0/>

(KiT)



BŁĄD WE FLESZU

Macromedia, producent popularnego oprogramowania Flash, poinformował o wykryciu błędu w odtwarzaczu animacji wykonanych za jego pomocą. Błąd umożliwia uruchomienie na komputerze użytkownika dowolnego kodu (np. wirusa), a spowodowany jest nieprawidłowym działaniem mechanizmu przydziału pamięci odtwarzacza. Jak informuje Macromedia, problem dotyczy najszerzej używanej wersji 6 Flasha, jako rozwiązanie producent zaleca aktualizację oprogramowania do wersji 6.0.79.0, dostępnej także przez Internet w serwisie Macromedia.

Dodatkowe informacje:

<http://www.macromedia.com/security>

(Macromedia, KiT)

KOMPUTER i TY

© NR 2/2003



Fot. Marek Suchacki

WESPÓŁ WZESPÓŁ

Wbrew przeszkodom i kłopotom szeroko pojęta informatyzacja edukacji ma się w Polsce nie najgorzej. W gruncie rzeczy to rezultat całkiem dobrej współpracy władzy i środowisk pozarządowych.

Od lat o informatycznych wyzwaniach cywilizacyjnych w Polsce mówią wszyscy. Co więcej, wszyscy wizjonerzy w tej technologii dostrzegają jedyną drogę dla rozwoju Polski i jej gospodarki. Powszechna zgoda, co do tego, że podstawową w tym procesie rolę ma do odegrania edukacja – szczególnie informatyczna – jest wręcz budująca. Co prawda bardzo daleko nam do Malezji, gdzie wszyscy nauczyciele, wszystkie szkoły wyposażane są przez rząd w niezbędne zestawy komputerowe i programy, a uczniowie za darmo dostają to, co dla ich edukacji, via komputer i Internet, jest niezbędne, to kroki, jakie w ostatnich latach zrobiono w Polsce, są ogromne. Mówiąc szczerze, w Unii Europejskiej także nie ma miejsca na takie eldorado jak w Malezji, tym niemniej w Holandii wręcz ogólnie narzuca się zasada, iż 20 proc. czasu nauczania ma być wykorzystane z użyciem technik informatycznych, ale tu za taką decyzją idą bezpośrednio pieniądze do szkół. Finlandia i Norwegia dotują twórców programów komputeryzacji nauczania i wydawców poszczególnych programów.

Jeśli przyjmiemy, że mamy w kraju około 25 tys. podstawówek,

gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych, że w każdej z nich powinny być trzy pracownie internetowe, każda składająca się z około 20 komputerów, bo tylko to pozwoliłoby na efektywne i efektywne realizowanie założeń kształcenia informatycznego, to koszty takiej informatycznej inwestycji urosną do ponad 3 mld zł. Czyli tyle, ile od lat brakuje. A zatem zostaje droga małych kroków. A te przedstawiają się nie najgorzej.

W rzeczywistości Internet powoli, ale trafia pod strzechy. Monopol telekomunikacyjny z oporami, ale ustępuje z pola, a instytucje państwowe aktywnie wspierają (a i same, choć w mniejszym stopniu, prowadzą) konstruktywne programy edukacji informatycznej. Pokusiliśmy się o krótki przegląd wybranych inicjatyw. Zaczynamy od najbardziej znanej i największej inicjatywy pozarządowej.

Powstała 5 lat temu, jak pisaliśmy na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, jako środek aktywizacji szkół, zachęcenie ich do sprawniejszego i efektywniejszego wykorzystania sprzętu komputerowego, fundowanego przez agendy rządowe i pozarządowe. Dzięki jej działalności znalazło się w polskich szkołach kilkadziesiąt tysięcy kompute-

rów i innego sprzętu. Dziś obrośła ona w dodatkowe przedsięwzięcia.

Na funkcjonowanie programu składają się obecnie następujące inicjatywy:

- Intel – Nauczanie ku przyszłości – program szkolenia nauczycieli w wykorzystaniu informatyki w różnych przedmiotach, finansowany przez firmy Intel i Microsoft.

- Lokalne Akademie Informatyczne (LAI) – kierowany do młodzieży i bezrobotnych program nauczania praktycznych umiejętności informatycznych wraz z odpowiednim przygotowaniem teoretycznym. Moduły szkoleniowe kształtowane są przez firmy informatyczne uczestniczące w programie: Cisco, Microsoft, Sun, alma Internet, Apple, Novell. Akademie organizowane są przy szkołach – przygotowują absolwentów do uzyskiwania uznawanych na całym świecie certyfikatów zawodowych.

- Polski Portal Edukacyjny – niekomercyjny serwis internetowy tworzony we współpracy z Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności i Ponańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym przy Polskiej Akademii Nauk. Portal adresowany do nauczycieli, uczniów i ich rodziców oferuje wiele kategorii tematycznych związanych z polską oświa-

ta, Unią Europejską, innymi programami, wiedzą ogólnoinformatyczną i innych. Ma też być platformą wymiany myśli i opinii dla środowiska edukacyjnego.

- Społeczna Edukacyjna Sieć Bibliotek – projekt, który ma na celu stopniowe przekształcanie bibliotek szkolnych, pedagogicznych i związanych ze społecznościami lokalnymi w multimedialne centra informacji dostępne w Internecie. Struktura systemu jest organizowana i wdrażana przy współpracy z programem The European Scholnet zgodnie ze standardami Unii Europejskiej. Kluczowymi zadaniami sieci jest: wspólne indeksowanie zasobów edukacyjnych Internetu, gromadzenie, dokumentowanie i upowszechnianie szerokiej informacji lokalnej i regionalnej, udostępnianie informacji elektronicznych społeczeństwu lokalnym. Dodatkowo w ramach projektu realizowana jest Biblioteka Multimedialna, mająca być kompletnym zbiorem programów edukacyjnych dostępnych na polskim rynku oraz rozwój otwartego oprogramowania dla sieci bibliotek i obsługi projektu europejskiego European Treasury Browser.

O innej inicjatywie, jaką jest Znak Jakości Interkl@sy, który ma promować szkoły przygotowujące uczniów do funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym, pisaliśmy na łamach naszego tygodnika.

<http://www.interklasa.pl/> – Polski Portal Edukacyjny
<http://www.biblioteka.edu.pl/> – Społeczna Edukacyjna Sieć Bibliotek
<http://www.intel-nauczanie.pl/> – program Intel – Edukacja ku przyszłości
<http://www.interklasa.pl/porta/dokumenty/lai/index.jhtml> – Lokalne Akademie Informatyczne



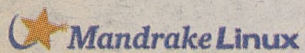
NOWE PAKIETY INTERNETOWE W TP S. A.

Telekomunikacja Polska poinformowała o rozszerzeniu swojej oferty dostępu do Internetu od 1 marca br. Dotychczasowa oferta została wzbogacona o trzy nowe Pakiety Internetowe TP: 5- i 69-godzinowego oraz o Pakiet Nocny (23 gr za minutę w godzinach 0:00 – 8:00). Ceny brutto: Pakiet 5 – 14,00 zł, Pakiet 69 – 99,00 zł, Pakiet Nocny – 59,00 zł.

Dodatkowe informacje:

<http://www.tpsa.pl/>

(KiT)



NOWY MANDRAKE

Firma Mandrake poinformowała o ukazaniu się nowej wersji dystrybucji Mandrake Linux z próbnej serii Release Candidate oznaczonej numerem 9.1RC2. Jak informuje producent, jest to ostatnia wersja testowa. Oprócz poprawek znalezionych błędów, jak podkreśla dostawca, system zawiera nowe standardowe rozwiązanie tematyczne pulpitu X Windows MandrakeGalaxy, dostępne zarówno w rozwiązaniach KDE i GNOME. Dystrybucję można pobrać z Internetu.

Dodatkowe informacje:

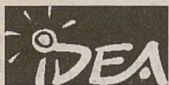
<http://www.mandrake.com/>
(KiT, Mandrake)

SLACKWARE 9.0-rc1

Ukazała się pierwsza wersja próbna dystrybucji Linuksa Slackware 9.0, oznaczona numerem 9.0-rc1. Na główne komponenty systemu składają się: jądro Linuksa 2.4.20, KDE 3.1, GNOME 2.2, XFree86 4.3.0 oraz kompilator gcc 3.2.2 wraz z najnowszymi bibliotekami programistycznymi.

Dodatkowe informacje:

<http://www.slackware.com/>
(KiT, slackware.com)



MMS W IDEI

Sieć telefonii komórkowej Idea wprowadziła do oferty w planie taryfowym Meritum usługę MMS (Multimedia Messaging Service) – system MMS pozwala na przysyłanie wiadomości multimedialnych, zawierających tekst, grafikę, dźwięk, a nawet animacje. Aby skorzystać z usługi, trzeba posiadać odpowiedni aparat, MMSy można również wysłać z Internetu.

Dodatkowe informacje:

<http://www.idea.pl/>

POGONIĆ ŻÓŁWIA!

Twój komputer z systemem Windows strasznie długo startuje. Zaczyna Cię to już denerwować. Czemu tak się dzieje? Co można na to poradzić? Powodów może być wiele.

➤ 1. Karta sieciowa

Jeśli nasz komputer ma kartę sieciową, jednak nie używamy sieci, możliwe jest, że w trakcie startu będzie za każdym razem szukał serwera. Trwać to może nawet 60 sekund. Oczywiście go nie znajdzie, ponieważ nie mamy sieci. Aby temu zapobiec, a tym samym przyspieszyć start komputera, należy przejść do ustawień sieci (w Menu start wybrać Ustawienia, Panel Sterowania, Sieć). Tam znajdziemy Protokół TCP/IP dla..., gdzie zamiast trzech kropek zobaczymy nazwę naszej karty sieciowej. Wybieramy tą opcję i klikamy na Właściwości. Pojawi się okno z nieaktywnym polem do wpisania adresu IP i maski oraz zaznaczona opcja Uzyskaj adres automatycznie. Wybieramy alternatywną opcję Użyj adresu i wpisujemy przykładowy adres 192.168.1.1 z maską 255.255.255.0. Po kliknięciu OK ustawienia zostaną zmienione i następnym razem komputer powinien startować szybciej.

➤ 2. Duże liczby dziwnych programów uruchamianych przy starcie

Z czasem, gdy instalowaliśmy nowe programy, coraz więcej z nich zaczęło spo-



walniać start komputera. Uruchamiające się przy starcie programy antywirusowe lub związane z obsługą drukarki są niezbędne do prawidłowej jego pracy. To jednak nie jedyne programy, które uruchamiają się przy starcie komputera. Niektóre z nich są nam niepotrzebne. Gorsze od nich są te, których nie potrafimy usunąć, m. in. tzw. dialery – programy wyświetlające przy starcie komputera pornograficzne obrazki, próbujące się łączyć z numerami 0700. Ich usunięcie nie jest tak łatwe jak usuwanie innych zainstalowanych programów. Nie znajdziemy ich w grupie Autostart w Menu Start. Instalują się najczęściej w katalogu c:\windows pod różnymi nazwami i wrzucają swoje wpisy do rejestru. Jak je usunąć?

Po pierwsze powinniśmy zakończyć ich działanie. Naciskamy raz kombinację klawiszy Ctrl+Alt+Del. Ukaże się nam okno z aktualną listą programów uruchomionych na komputerze (w przypadku Windows NT pojawi się nieco inne okno, w którym należy wybrać opcję Menedżer zadań). Nazwy, które się pokażą, mogą nam nic nie mówić. Szukamy jednak takich nazw, jak: md, sysmd, sex dialer, xxx czy inne. Klikamy na znalezionej nazwie programu, aby ją zaznaczyć, po czym klikamy na opcję Zakończ zadanie. Po chwili ikona programu powinna zniknąć z prawego dolnego rogu. Następnie musimy usunąć wpis z rejestru. Z Menu Start wybieramy uruchom i wpisujemy nazwę regedit. Z menu wybieramy opcję Znajdź i wpisujemy znaną wcześniej nazwę (np. sysmd). Po znalezieniu jej w kluczu o nazwie run klikamy na linijce z wspomnianym programem (sysmd) prawym klawiszem myszy i wybieramy opcję usuń. Po zapisaniu rejestru program nie powinien już uruchamiać się przy starcie. Dobrze będzie go jeszcze usunąć z dysku twardego.

➤ 3. Defragmentacja

Wolny start może wynikać także z dużej liczby fragmentów na dysku twardym i błędów na nim. Dobrze jest więc co pewien czas (np. co dwa miesiące) uruchomić program Defragmentator dysków. Aby proces przebiegał szybciej, warto jest uruchomić komputer w trybie awaryjnym, naciskając klawisz F8 tuż po ukazaniu się komunikatu Ładowanie systemu Windows w trakcie startu komputera. Warto także trochę częściej sprawdzać dysk twardy w poszukiwaniu błędów programem scandisk.



SEKUNDNIKI W TEPSIE

TP daje klientom możliwość wyboru sposobu rozliczania rozmów telefonicznych. Każdy, kto zamówi plan sekundowy, będzie rozliczany tylko za rzeczywisty czas swoich rozmów, z dokładnością do sekundy. Taki plan taryfowy pozwala znacząco obniżyć koszty połączeń, także telekomunikacyjnych – np. pomiędzy dwiema sieciami. Jest to szczególnie atrakcyjne dla instytucji, które wykonują dużo krótkich połączeń.

Plan sekundowy TP dom to propozycja dla klientów indywidualnych:

- abonament wynosi 37 zł
- opłata za rozpoczęcie połączenia: 16 gr

Przykładowe ceny połączeń:

- połączenia lokalne w godzinach 8.00-22.00: 10 gr/min
- połączenia lokalne w godzinach 22.00-8.00: 5 gr/min

Plan sekundowy TP biznes oferuje identyczne stawki przez całą dobę, również w godzinach szczytu:

- abonament wynosi 40 zł
- opłata za rozpoczęcie połączenia: 20 gr

Klientom biznesowym TP oferuje niższe ceny:

- połączeń do sieci komórkowych – 1,30 zł/min
- połączeń międzystrefowych – 32 gr/min

Do wszystkich podanych cen należy doliczyć 22% VAT.

(TP, KiT)

LABORATORIUM HP

Firma Hewlett-Packard Polska otworzyła Laboratorium Rozwiązań Systemowych, które ma służyć klientom oraz wszystkim zainteresowanym praktycznymi prezentacjami i testami najnowszych rozwiązań i technologii HP. Laboratorium mieści się w siedzibie HP Polska i umożliwia zapoznanie się na miejscu ze wszelkimi rozwiązaniami z zakresu przetwarzania obrazu, wysokiej dostępności, serwerów i pamięci masowych, komputerów PC, urządzeń bezprzewodowych, oprogramowania oraz ofertą usług IT.

Laboratorium Rozwiązań Systemowych już teraz oferuje ponad 20 gotowych pokazów, wybranych ze spektrum rozwiązań HP. Konsultanci techniczni, którzy je prowadzą, będą w miarę pojawiania się nowych technologii pracować nad kolejnymi demonstracjami, a także dostosowywać pokazy i te-

sty do potrzeb audytorium. Laboratorium jest dostępne dla firm, partnerów handlowych HP oraz innych osób i instytucji zainteresowanych praktycznymi wdrożeniami oferowanych rozwiązań.

– Jest to pierwsze takie laboratorium w polskiej branży IT, w którym nasi klienci mogą w praktyce przekonać się o korzyściach wynikających z technologii HP – powiedział Andrzej Dopierala, prezes i dyrektor generalny HP Polska.

– W Laboratorium mamy „najwyższe stężenie” technologii HP – stwierdził Maciej Rak, twórca Laboratorium i koordynator zespołu konsultantów technicznych. – Jestem dumny, że w jednym miejscu udało się zgromadzić i udostępnić tyle różnorodnych, najnowocześniejszych rozwiązań. Listę pokazów technologicznych będziemy stale aktualizować i wzbogacać – zadeklarował.

Terminy i rodzaj pokazu w Laboratorium są ustalane indywidualnie z zainteresowanymi. Klienci i firmy partnerskie HP mogą umawiać się na prezentację poprzez obsługujących ich przedstawicieli handlowych, dziennikarzy – poprzez dział Public Relations, pozostałe osoby poprzez formularz zgłoszenia na stronach internetowych. Dla klientów Laboratorium będzie również organizowało specjalne seminaria otwarte.

(HP, KiT)

Więcej informacji na stronie laboratorium:
<http://www.hp.pl/lab>

Słyszałeś o nim zapewne wiele razy. Może nawet już go używałeś. Ale czy naprawdę wiesz...

CZYM ON JEST?

Popatrzmy na małą pracownię w szkole. Sieć komputerową tworzą dodatkowe urządzenia. Dzięki temu komputery mogą wymieniać się między sobą danymi. I to jest mała szkolna sieć.

Czy w tym przypadku możemy już mówić o Internecie? W telekomunikacji takie małe sieci nazywamy zwykle sieciami LAN (ang. Local Area Network). Zazwyczaj nie wykraczają one poza budynek. Jeśli połączymy sieć w tej pracowni komputerowej z siecią w innej szkole – otrzymamy nieco większą sieć nazywaną zwykle siecią WAN (ang. Wide Area Network). Sieci WAN mogą mieścić się w wielu budynkach na dość rozległym obszarze. Jeśli połączymy wiele szkół i uczelni w jednym mieście, otrzymamy jeszcze większą sieć. Sieć na terenie jednego miasta nazywamy najczęściej siecią MAN (ang. Metropolitan Area Network). Co jednak te wszystkie terminy mają wspólnego z siecią Internet? Jeśli w trakcie rozrastania się tej małej sieci z jednej pracowni komputerowej do wielu pracowni w wielu szkołach udawało Ci się wyobrazić sobie wielkości tych kolejnych sieci, tak w przypadku Internetu myślenie może zawieść.

Sieć Internet jest połączeniem wielu takich sieci LAN, WAN i MAN. Praktycznie niemożliwa jest do ustalenia liczba komputerów przyłączonych do niej. Szacuje się ją na kilka milionów. Czy jednak istotą Internetu jest tylko i wyłącznie ilość komputerów i sieci do niego podłączonych? Co jest w nim takiego niezwykłego? Czyż różni się od sieci telefonicznej, która także łączy miliony abonentów?

W sieci telefonicznej – podobnie jak w Internecie – każdy aparat ma swój własny numer i może połączyć się z dowolnym innym numerem. Różnica jest jednak w usługach, z których możemy korzystać. W przypadku sieci telefonicznej podstawową usługą jest możliwość rozmowy z inną osobą. Jesteśmy rozliczani za czas trwania i płacimy abonament. Mamy jeszcze możliwość korzystania z innych usług, takich jak zegarynka, budzenie, horoskop, biuro numerów czy dostęp do Internetu. Internet ma jednak znacznie szerszą ich gamę. Początkowo najczęściej wykorzystywaną usługą była poczta elektroniczna. Każdy może wysłać list e-mail pod wskazany adres. Jednak w przeciwieństwie do zwykłej poczty – wysłanie przesyłki nie kosztuje ani grosza. Samo połączenie do Internetu pozwala nam ją nadać. Co ważniejsze – może ona dojść na drugi koniec świata w czasie kilku sekund. Niewiarygodne? A jednak możliwe.

Dziś w Internecie możemy korzystać z takich usług, o jakich nawet twórcom tej sieci się nie śniło. Rozmowy telefoniczne czy videokonferencje. Niektórzy nawet próbują prowadzić zajęcia przez Internet. W Polsce m. in. Politechnika Warszawska prowadzi taki eksperyment.

Korzystając z Internetu możemy napotkać na sytuację, że coś nie działa. Przeglądarka mówi, że strona nie jest dostępna. Prowadzimy zajęcia, Internet nam nie działa, a dostawcy Internetu twierdzą, że wszystko jest w porządku. Czy możemy jakoś zbadać, czemu strona się nie ładuje? W jaki sposób możemy sprawdzić, czy nasz usługodawca przypadkiem nie oszukuje zrzucając winę na TPSA?

Internet to ogromna sieć. Istnieje w niej wiele sieci połączonych ze sobą różnymi połączeniami. Wielu autorów określa ją jako swoistą pajęczynę. Łatwo się w niej zgubić, nawet gdy wie się, jak działa. Jej twórcy stworzyli jednak kilka mechanizmów, dzięki którym możemy dowiedzieć się, choć trochę o tym, jak jest zbudowana. ICMP (ang. Internet Control Messaging Pro-

Pakiety: Wysłane = 4, Odebrane = 0, Utracone = 4 (100% utraconych), Szacunkowy czas błędzenia pakietów w milisekundach: Minimum = 0ms, Maksimum = 0ms, Średnia = 0ms

Wynika z tego, że serwer nie odpowiedział ani razu. Cemu nie odpowiedział? Niestety na to pytanie na podstawie wyników pinga odpowiedzieć nie

Trasa śledzenia do webaccel.ipartners.pl [157.25.193.35] przewyższa maksymalną liczbę przeskoków 30
1 1 ms <10 ms <10 ms DONOSNY [192.168.205.1] odpowiednich tras trwałych.
2 5 ms 7 ms 6 ms 195.205.149.1 odpowiednich tras trwałych
2 132 ms 145 ms 136 ms 195.205.149.1 odpowiednich tras trwałych.
3 20 ms 28 ms 19 ms 195.117.229.57 odpowiednich tras trwałych.
4 26 ms 24 ms 6 ms z.war-ar6.do. war-r2.tpnet.pl [195.205.0.9] odpowiednich tras trwałych.
5 31 ms 29 ms 19 ms z.war-r1.do. war-r2.tpnet.pl [194.204.175.102] odpowiednich tras trwałych.
6 9 ms 14 ms 27 ms 194.204.132.234 odpowiednich tras trwałych.
7 20 ms 10 ms 9 ms taro7-g1-0-0-

ŚLADAMI WINNETOU

to) jest protokołem, który może być używany przez każdego. Dla nas istotne są dwie usługi przez niego zapewniane: sprawdzanie osiągalności maszyny (ping) oraz śledzenie trasy do maszyny (traceroute).

Pierwsza z nich przypomina grę w ping-ponga. Gdy ktoś rzuci w naszą stronę piłeczkę – postaramy się ją odbić z powrotem. Podobnie, gdy ktoś wyśle do naszego komputera pakiet ping nasz komputer zapewne odeśle mu go z powrotem. Zapewne, gdyż czasami usługa ta bywa wykorzystywana do blokady pracy komputera. Wyobraźmy sobie bowiem sytuację, w której ktoś rzuca w nas ogromną liczbą piłek lekarskich (zamiast piłeczek pingpongowych). Nie będziemy w stanie ich odbijać, a po dłuższej chwili możemy nawet stracić przytomność. Z tych powodów administratorzy czasami blokują możliwość używania tej usługi. Wtedy też nie dostaniemy odpowiedzi. Do czego jednak może nam się to przydać? Wyobraźmy sobie, że nie możemy wejść na stronę www.glos.pl. Nie mamy pojęcia dlaczego? Uruchamiamy tryb ms-dos piszemy: ping www.glos.pl Ukazuje się nam kilka linijek z napisami:

Badanie webaccel.ipartners.pl [157.25.193.36] z użyciem 32 bajtów danych:
Upłynął limit czasu żądania.
Statystyka badania dla 157.25.193.36:

możemy. Brak odpowiedzi może wynikać z blokady nałożonej przez administratora serwera.

Możemy jednak sprawdzić, czy odpowiada nam router naszego dostawcy usług.

Jaki z tych odpowiedzi może płynąć wniosek? Jeśli pingi wysłane do serwera w Internecie zostaną odebrane nam z powrotem, jesteśmy pewni, że mamy połączenie z naszym dostawcą usług i że ma on działające połączenie z częścią Internetu. Prawdopodobnie więc nie jest jego winą ta awaria i nie ma sensu zgłaszać mu problemu z naszym łączem. Jednak gdzie leży problem? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy skorzystać z innej dostępnej usługi dzięki programowi traceroute. W trybie ms-dos piszemy:

tracert www.glos.pl

Po uruchomieniu tego polecenia zobaczymy:



Do Bratysławy przez Frankfurt ... a do Rzymu jeszcze przez Amsterdam

220.ipartners.pl [217.153.3.4] odpowiednich tras trwałych.
8 17 ms 14 ms 15 ms 217.153.3.150 odpowiednich tras trwałych.
9 *** Upłynął limit czasu żądania.

W każdej linii powyżej mamy informacje o kolejnym urządzeniu, przez które przechodzą dane od nas do śledzonego serwera. Pierwszą cyfrą jest numer urządzenia. Kolejne trzy cyfry informują nas o tym, jak długo dane od nas idą do tych urządzeń. Następną informacją jest adres IP wraz z odpowiednią nazwą nadaną temu adresowi (np. adresowi 217.153.3.4 nadano nazwę taro7-g1-0-0-220. ipartners.pl). Jak widać na powyższym wydruku urządzenie o numerze 9 nie odpowiada już na nasze zapytania. Z całej trasy pakietów możemy wywnioskować, że dane przeszły przez sieć TPNET do sieci IPartners i tam zaginęły. Problem więc prawdopodobnie leży po stronie sieci IPartners.



NOWOŚCI MICROSOFTU

Microsoft

Firma Microsoft poinformowała o innowacjach wprowadzanych do nowego sieciowego systemu operacyjnego Microsoft Windows Server 2003 – mają one zagwarantować klientom wysoki poziom niezawodności systemów komputerowych. Nowe rozwiązania to m. in. Datacenter High Availability Program (program zwiększenia dostępności centrum przetwarzania danych), setki innowacji technicznych w systemie Windows Server 2003 oraz usługa Microsoft Reliability Service.

Datacenter High Availability Program

Zaprezentowany program zwiększenia dostępności centrum

przetwarzania danych – Datacenter High Availability Program – zawiera najlepsze procedury postępowania znane z oferty programowej Datacenter Program wprowadzonej we wrześniu 2000 roku. Jego nowy odpowiednik, opracowany we współpracy z partnerami – dostawcami sprzętu (OEM), zakłada osiągnięcie niezawodności przez użytkowników systemu Windows Server 2003 Datacenter Edition na poziomie „pięciu dziewiątek” (99,999%). Przewiduje on trzy podstawowe rozszerzenia:

- **Certyfikowane, przetestowane konfiguracje, oferowane przez producentów OEM** zapewniające klientom większą niezawodność i umożliwiające szybsze wprowadzanie produktów na rynek.

- **Opcje centrum pomocy technicznej** obecnie obejmują nie tyl-

ko bezpośrednie usługi firmy Microsoft, lecz także wszystkich usługodawców z certyfikatem Gold Certified Datacenter Service Provider – producentów sprzętu, dealerów oraz integratorów systemów.

- **Usługa High Availability Resolution Queue** firmy Microsoft udostępnia centrum przetwarzania danych na całym świecie całodobową pomoc techniczną o charakterze prewencyjnym i interwencyjnym.

Innowacje zwiększające niezawodność systemu Windows Server 2003

Jak podaje Microsoft, pierwsze dane działu eksploatacji i technologii firmy wskazują, że innowacje wprowadzone do systemu Windows Server 2003 skracają czas nieplanowanych przestojów o po-

nad 40%. Przez blisko rok firma używała wstępnej wersji (prerelease) tej platformy w skali całego przedsiębiorstwa na ponad 1000 serwerach eksploatacyjnych. Microsoft rozszerzył też obsługę sterowników urządzeń w systemie Windows Server 2003, które były jedną z najczęstszych przyczyn nieplanowanych przestojów. Funkcja Windows Driver Protection blokuje sterowniki, w których występują problemy, uniemożliwiając ich instalowanie i podając użytkownikom informacje o ich uaktualnionych wersjach. Funkcja Driver Rollback umożliwia szybsze osiągnięcie zwykłego poziomu wydajności systemu Windows Server 2003, gdy ulegnie ona zmniejszeniu w wyniku nieprawidłowego działania sterowników.

Pozostałe innowacje techniczne w systemie Windows Server 2003 obejmują:

- **Izolowanie procesów aplikacji**, polegające na rozdzielaniu poszczególnych programów, aby awaria jednej aplikacji nie zakłócała procesu świadczenia usług internetowych przez inne;

- **Odtwarzanie aplikacji na potrzeby oprogramowania Internet Information Services (IIS) 6.0**, które minimalizuje skutki awarii aplikacji i systemów, spowodowanych błędami wykorzystania pamięci w źle napisanych aplikacjach;

- **Tworzenie lustrzanych kopii pamięci**, które umożliwiają szybkie, awaryjne przełączanie serwerów i niezależnie ich funkcjonowania od zewnętrznych zasobów;

- **Nowe możliwości łączenia w klastry**, ułatwiające zdalne ustawianie i rekonfigurowanie klastrów systemu Windows Server 2003 bez do tej pory wymaganego restartu.

TWOJA ŚCIANA (OGNIOWA)

Czym jest firewall? Posłużmy się przykładem biurowca, aby to wyjaśnić. Jedno wejście pilnowane przez ochroniarza. To on będzie sprawdzał, kto wchodzi do budynku, dzięki czemu niechciane osoby (np. akwizytorzy) nie będą przeszkadzały w pracy. Ochroniarz ten może decydować o wpuszczeniu danej osoby na wiele sposobów – od prostego filtrowania (nie wpuszczamy osób nietrzeźwych, roznoszących ulotki itp.) po nawet rewizję osobistą w poszukiwaniu bomby, noża czy kłaskawki. Jeśli wspomniany budynek będzie symbolizował naszą sieć, a pracujące w nim osoby – komputery, wejście do budynku – połączenie z siecią zewnętrzną (np. z Internetem), to ochroniarz będzie naszą za-

porą ogniową – firewallem. Podobnie jak budynek może mieć kilka wejść, tak nasza sieć może być połączona z innymi w wielu miejscach. Każde z tych miejsc nazywać będziemy *punktem styku*. Możemy także posiadać kilku ochroniarzy (firewalli) a każdy z nich może działać na nieco odmiennych zasadach (np. ochroniarz pilnujący wejścia ze schodów na drugie piętro będzie wpuszczał tylko wcześniej zaproszone osoby i pracowników).

Zapory dzielimy na wiele sposobów. Podstawowym jest podział ze względu na pełnione przez nie funkcje.

- proste filtry pakietowe – rzadko już stosowane, pozwalają jedynie na prostą filtrację pakietów (czyli nieprzepuszcza-

nie wskazanych) na podstawie bardzo ograniczonych reguł. W naszym przykładzie byłby to ochroniarz, który każdą wchodzącą osobę pytałby do kogo idzie, sprawdzałby czy nie pasuje do jednego z podanych wzorców (nietrzeźwy) i ew. nie wpuszczał w przypadku problemów nie podając wchodzącej osobie przyczyny.

- bramy poziomu ruchu (circuit level) – systemy pozwalające na kontrolę ruchu także pod kątem jakościowym. Tym razem ochroniarz poza funkcjami filtru pakietowego mógłby także stwierdzać, że osoba do której petent chce się udać jest dzisiaj nieobecna lub nie spodziewa się go. Może także podjąć decyzję, że go nie wpuści, ponieważ nie był zaproszony.

- systemy poziomu aplikacji – pozwalają na ingerencje w pojedyncze przesyłki, sprawdzając ich zawartość na wiele sposobów. Ochroniarz pełniłby tutaj także funkcję sekretarki dla wszystkich pracowników budynku. Przeglądałby on przychodzącą pocztę (w poszukiwaniu np. wirusa grypy), szukałby noży u wchodzących osób, legitymowałby każdą osobę i zapisywałby jej dane w dzienniku oraz wiele innych rzeczy. Oczywiście ze względu na nawał pracy pracownik ten przy dużym ruchu nie byłby w stanie wykonywać dobrze swoich zadań lub też utworzyłaby się gigantyczna kolejka. Podobnie jest w przypadku firewalli tego typu, dlatego też nie są one często stosowane i wykorzystuje się najczęściej tylko fragment ich możliwości.

Innym podziałem jest podział ze względu na postać zapory. Wyróżniamy firewalles sprzętowe i programowe. Odnosząc ten podział do naszego ochroniarza firewallem sprzętowym byłaby bramka wykrywająca metal, drzwi otwierane za pomocą karty magnetycznej, domofon lub inne zabezpieczenia. Mają one najczęściej niezbyt duże możliwości w porównaniu do człowieka. Ich możliwości uczenia są niewielkie. Nie możemy im dodawać nowych funkcji. Tych problemów nie mają często zapory programowe – podobnie jak człowiek można wiele nauczyć i wyposażać w odpowiednie narzędzia, tak samo można „uczyć” program nowych metod kontroli, prosić o zapisywanie konkretnych przypadków nadużyć w dzienniku i przedstawianie co pewien czas raportów.

FIREWALLE PROGRAMOWE

Programowe systemy firewall to zazwyczaj komputery ogólnego przeznaczenia (często serwery) wyposażone w odpowiednie interfejsy sieciowe (czyli kartę sieciową, modem, port RS232C lub inne) oraz oprogramowanie filtrujące. Systemy programowe są generalnie najtańsze i bardzo często najefektywniejsze, szczególnie w małych sieciach.

czą stałego). Z większą liczbą interfejsów możemy mieć do czynienia gdy:

- dany firewall filtruje transmisję więcej niż jednej sieci lokalnej,
- firewall jest przyłączony do różnych operatorów Internetu i zajmuje się także rozdziałem ruchu.

Komputer działający jako firewall powinien oczywiście być wy-

czaj w zupełności wystarczający jest średniej klasy pecet – przy założeniu, że interfejsami sieciowymi są karty ethernet 10-100Mbps (10BaseT), a przepustowość łącza do Internetu nie przekracza 10Mbps.

Oprogramowanie używane w programowych systemach firewall jest zróżnicowane, na rynku oferowanych jest wiele rozwiązań. Najpopularniejszymi systemami operacyjnymi, w których środowisku działają pakiety filtrujące są systemy uniksowe, w ostatnim czasie rozwija się także rynek oprogramowania firewall dla systemów Windows NT/2000.

Oprogramowanie do systemów firewall jest zazwyczaj bardzo silnie związane z systemem operacyjnym, bo najczęściej wykorzystuje wbudowaną w system obsługę protokołu TCP/IP oraz sterowniki do urządzeń. Rzadko zdarzają się systemy przejmujące bezpośrednio kontrolę nad sprzętem.

Do najczęściej stosowanych rozwiązań należą te oparte na systemach uniksowych – dzieje się tak z co najmniej dwóch powodów:

- 1) protokół TCP/IP powstał w i dla systemów uniksowych, stąd posiadają one zazwyczaj najlepiej zoptymalizowaną i najwydajniejszą jego implementację,

- 2) w zastosowaniach sieciowych najpopularniejsze są darmowe klony systemu Unix, przede wszystkim Linux i systemy z rodziny BSD (FreeBSD, NetBSD, OpenBSD).

Poza tym – nowoczesne systemy uniksowe najczęściej w swej bazowej postaci (dystrybucji, wersji instalacyjnej) zawierają oprogramowanie potrzebne do budowy firewalli i innych serwisów z nimi związanych, takich jak:

- 1) serwery proxy HTTP i FTP,
- 2) NAT – Network Address Translation protocol – protokół tłumaczenia adresów sieciowych.
- 3) zdalna kontrola pracy systemu,
- 4) Rejestracja zdarzeń (dzienniki)

Szczególnie usługa NAT jest przydatna i mocno powiązana

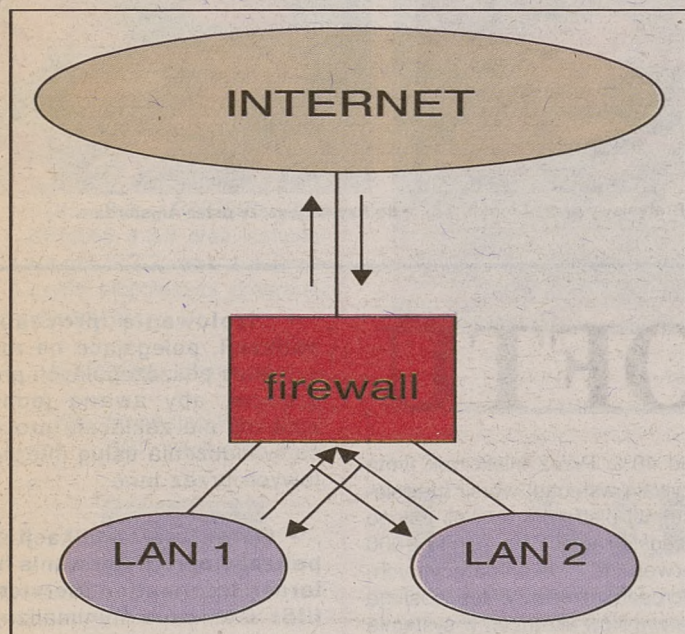
z systemami firewall – jest to technologia pozwalająca na ukrycie wewnętrznych maszyn w sieci poprzez zmianę adresu źródłowego pakietów z nich wychodzących (jest to zwany SNAT, w przeciwieństwie do DNAT, które zmienia adres przeznaczenia – stosowany np. do automatycznego przekierowywania połączeń do serwerów proxy), a następnie, po zapamiętaniu oryginalnych adresów przeznaczenia i stanu połączeń, odbiór pakietów z drugiej strony i ich poprawne przekazanie do adresu wewnątrz sieci, z którego pierwotny pakiet został wysłany. Rozwiązanie takie stosuje się ze względu na:

- 1) ograniczoną liczbę routowalnych adresów sieciowych – dzięki NAT można komputerom wewnątrz sieci nadawać adresy z tzw. klas prywatnych – np. 192.168.0/24, a następnie przy pomocy NAT podmieniać je w sposób niezauważalny dla użytkownika,

- 2) możliwość ukrycia przed osobami i urządzeniami zewnętrznymi ilości urządzeń podłączonych do sieci LAN,

- 3) zwiększenie bezpieczeństwa dzięki brakowi bezpośredniego dostępu do komputerów posiadających jedynie adresy prywatne.

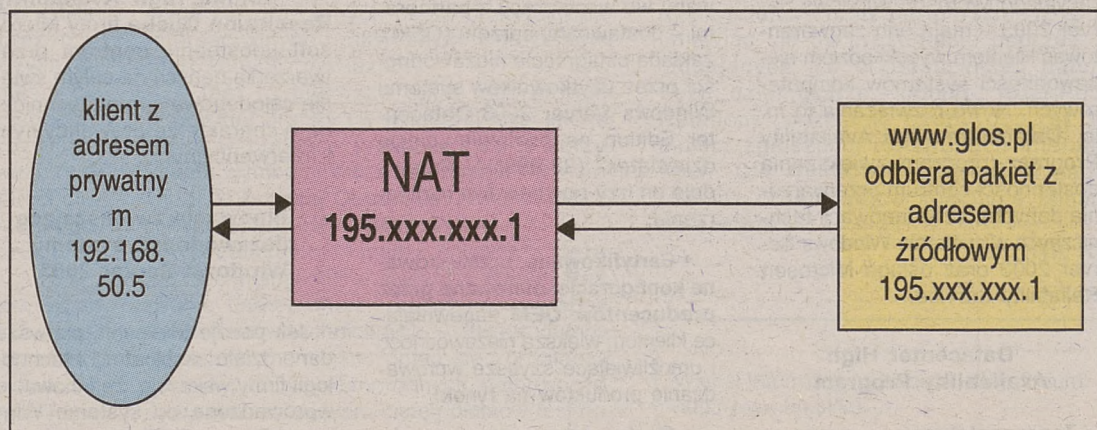
W następnym numerze opiszemy podstawy konfiguracji NAT. Ale już chyba widać, że przydatna to technologia...



Rys. 1. System firewall kontrolujący ruch między dwiema sieciami (segmentami) LAN i Internetem.

Elementem sprzętowym firewalla programowego jest zazwyczaj komputer wyposażony w co najmniej dwa interfejsy sieciowe – jeden wyprowadzony do sieci lokalnej, drugi do Internetu, najczęściej routera, który z kolei fizycznie przesyła pakiety do właściwego medium (np. modemu do la-

starczająco wydajny, aby poradzić sobie z tym zadaniem – zależy to jednak nie tylko od teoretycznych wymagań stawianych przed urządzeniami wejścia-wyjścia i obsługującymi je rozwiązaniami sprzętowymi, ale także od zastosowanego rozwiązania programowego. W takich konfigura-



Rys. 2. Schemat działania NAT.